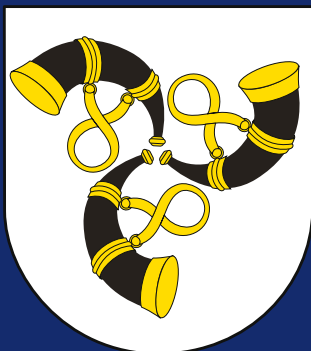




GŁOSICIEL

NR 200

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl



Wspólnoty lokalne chcą zmian

RZECZPOSPOLITA LOKALNA 2020

RZECZPOSPOLITA LOKALNA 2020 TO DWUDNIOWE WYDARZENIE, PODCZAS KTÓREGO UCZESTNICY (ANIMATORZY SPOŁECZNI, SAMORZĄDOWCY, LOKALNI LIDERZY) OPRACOWYWALI ROZWIĄZANIA W TAKICH OBSZARACH JAK INTEGRACJA SPOŁECZNA, EDUKACJA, DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH, BARIERY WE WSPÓŁPRACY Z SAMORZĄDAMI ORAZ EKONOMIA SPOŁECZNA.

Efektom debat i warsztatów, zorganizowanych na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w dniach 19-20 września br., są propozycje konkretnych działań, ujęte w formie szeroko dystrybuowanego (m.in. do mediów) raportu. Wypracowane propozycje rozwiązań będą mogły być wykorzystane przez uczestniczące w wydarzeniu instytucje centralne i lokalne. Organizatorzy wierzą, że ich wprowadzenie pozwoli na zdecydowaną poprawę życia społeczeństwa w wielu dziedzinach.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski. Ambasadorem wydarzenia jest b. premier Tadeusz Mazowiecki. Patronami medialnymi wydarzenia są: Rzeczpospolita, TVP Info, Kurier365.pl, Capital24tv, Agencja informacyjna Newseria, Serwis Samorządowy oraz portal ngo.pl.

W wydarzeniu uczestniczyła delegacja naszej gminy, wytypowana jako jedna z dwunastu z całego kraju. Na podstawie

prezentacji „żywych książek” (w tej roli dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Małgorzata Jaworska i olimpijczyk Marek Gołąb), wzbogaconej o mini-wystawkę dokumentującą dorobek gminy oraz projekcję slajdów autorstwa Stanisława Kusiaka (całość moderowana przez Marcina Lewandowskiego z regionalnego ośrodka Europejskiego Funduszu Społecznego w Tarnowie), uczestnicy warsztatów, kierując się własnym doświadczeniem i wzorcami ze swoich środowisk, „kreowali” przyszłość gminy w roku 2020, by w finale przedstawić politykom na sesji końcowej wnioski i rozwiązania zmierzające do poprawy bytu społeczności lokalnej.

Warsztatom z udziałem naszych przedstawicieli przysłuchiwał się Henryk Wujec, opozycjonista solidarnościowy, a obecnie doradca prezydenta Komorowskiego. Fasola Piękny Jaś z Doliny Dunajca jest mu znana, był w Zakliczynie, darzy sentymentem, stąd jego obecność w naszym panelu. Jemu i innym uczestnikom smakowała oryginalna zakąska - według pomysłu pań ze Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogorza” w Dzierżaninach - panierowana fasola, prócz tego rarytasu do stolicy pojechały i inne, a mianowicie woda mineralna ze Słonej, uznane wina z Winnicy Zawisza, 60-procentowa fasolówka, misterny koszyk z „jaśkiem” z Gospodarstwa Agroturystycznego „Pod Różą” z ul. Różanej. Wystawa obejmowała również dokonania inwestycyjne gminy, dorobek olimpij-

czyka Marka Gołąba, który postarał się nawet o oryginalną sztangę, ponadto egzemplarze Głosiciela i wydawnictwa.

W gronie warsztatowców pojawiła się Agnieszka Szczurek z warszawskiego Ośrodka Ewaluacji. To żona wnuka zakliczyńskiego burmistrza Michała Szczurka. Jej teściowie i rodzina bywają w Zakliczynie, przyjeżdżają kilka razy w roku do swojej kamienicy przy ul. Malczewskiego, gdzie przed i w czasie wojny istniała rodzinna gospoda. O historii tej zacnej rodziny napiszemy w następnym numerze. Będzie to opowieść o dziejach rodu Szczurków na podstawie rozmowy z Janem Szczurkiem, synem Michała, fizykiem Narodowego Centrum Badań Jądrowych w Świerku.

Po pierwszym dniu wydarzenia zgromadzeni animatorzy społeczni, lokalni liderzy, samorządowcy, aktywiści opracowali listę proponowanych zmian. Propozycje dotyczą zarówno reform legislacyjnych, zmian w dotychczasowych praktykach działania wielu instytucji, jak również zmieniania społecznej świadomości i podejścia społeczeństwa do wielu zagadnień. Można je podzielić cztery główne kategorie: e-edukacja, rozwijanie partycypacji społecznej, modernizacja relacji samorządu z mieszkańcami, a także zmiany w prawie.

Dokończenie str. 9

Dwusetne wydanie Głosiciela!

Zanim przyjdzie nam świętować jubileusz 20-lecia istnienia naszego pisma, co nastąpi - mamy nadzieję - w maju przyszłego roku, oddajemy do Twoich rąk, drogi Czytelniku, 200. wydanie Głosiciela. Nikt by nie przypuszczał w maju 1993 roku, kiedy to z inspiracji ówczesnego wójty gminy Zakliczyn, śp. Stanisława Chrobaka, wydaliśmy w Centrum Kultury pierwszy (ilustrowany grafiką Andrzeja Bronikowskiego) numer, że pismo osiągnie pełny kolor, takż nakład i będzie jedynym prasowym medium lokalnym w mieście i gminie. Dużą rolę w kreacji wizerunku Głosiciela odegrał na początku red. Krzysztof Głomb.

W międzyczasie gazeta zanotowała na krótko mariaż z gdowską, ponadregionalną „Naszą Gazetą”, redagowaną przez redaktora naczelnego Zdzisława Srokę, prezesa Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, by powrócić niebawem do starego tytułu. Zmieniali się szefowie redakcji i wydawcy, nowe oblicze pisma, po rezygnacji niżej podpisanego, to zasługa śp. Krzysztofa Chmielowskiego, który niespodziewanie 26 września 2006 r. opuścił ziemski padół, zajmując się lokalnym

pisarstwem przez ponad dziesięć lat, oraz Kazimierza Dudzika, obecnie dyrektora Zakliczyńskiego Centrum Kultury, a wówczas szefa Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego i prezesa Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn.

Nowa szata graficzna i większa objętość oraz tysięczny nakład to nowa jakość w dziejach Głosiciela. Po ostatnich wyborach samorządowych nastąpiła zmiana wydawcy z Gminnej Biblioteki Publicznej na RCTiDK, a wkrótce na Zakliczyńskie Centrum Kultury. Początkowo redakcja otrzymywała nostalgiczne uwagi, co do zmiany wizerunku i formatu, z czasem przyzwyczajono się do tej gazetowej formy, wszak liczy się przecież zawartość. Cieszy współpraca ze środowiskiem, wielu regularnie piszących na naszych łamach sprawia, że mamy nieformalne kolegium redakcyjne. Oczywiście, ciągle zależy nam na podnoszeniu jakości pisma, stąd nasz apel o odpowiedź spraw i tematów, twórczą krytykę, czynny udział w redagowaniu gazety i... nowe, lekkie pióra.

Podczas skromnych, jubileuszowych obchodów w maju przyszłego roku przyjdzie czas na podziękowania i podsumowanie dorobku Głosiciela. Bądźcie z nami, współtwórcie kronikę naszej małej ojczyzny!

Marek Niemiec
redaktor naczelny

REKLAMA

14 69 295 81 502 146 803

BLACHY DACHOWE

Zakliczyn naprzeciw Leader Price

ELEWACJE POSADZKI BETONOWE 502 146 803

WYLEWKI MASZYNOWO

Szczegóły na ostatniej stronie

Cen Leś Ogr



RESTAURACJA & PIZZERIA RYCERSKA
Zakliczyn - Ratusz
Zamówienia: tel. 14-627-79-55,
kom. 608-834-600



PIZZA WŁOSKA

25 rodzajów, cztery wielkości:
24 cm, 32 cm, 40 cm i 50 cm



Przy zamówieniu powyżej 20 zł
– dowóz do 10 km gratis,
zamówienie powyżej 30 zł
– dowóz do 15 km gratis.

PROMOCJE!!!

Zbierz 7 kuponów z pizzy
w rozmiarze 40 cm i zamień je
na dowolną pizzę do 25 zł

Zamawiając 3 pizze
w rozmiarze 50 cm -
dowolna pizza 32 cm gratis

Przy zamówieniu powyżej
60 złotych - 2 litry pepsi gratis

Za okazaniem legitymacji
uczniowskiej i studenckiej -
10% zniżki

Czynne: poniedziałek, wtorek, czwartek: 11-21;
środa: 9-21; piątek: sobota: 9-22; niedziela: 12-22

Na tapecie ustawa „śmieciowa”, za niedługo „wodna”

20. SESJA RADY MIEJSKIEJ



Na początek termoizolacja remizy, a wkrótce nowe garaże?

PROGRAM XX SESJI RADY MIEJSKIEJ, KTÓRA ODBYŁA SIĘ POD PRZEWODNICTWEM JÓZEFA WOJTASA 7 WRZEŚNIA BR. ULEGŁ MODYFIKACJI. BURMISTRZ JERZY SOSKA DECYZJĘ O USUNIĘCIU PUNKTÓW DOTYCZĄCYCH „USTAWY ŚMIECIOWEJ” ARGUMENTOWAŁ WYCZEKIWIANIEM ŚRODOWISKA SAMORZĄDOWEGO NA EW. RUCH MODYFIKUJĄCY USTAWĘ ZE STRONY RZĄDU.

Gminy ostrożnie podchodzą do tematu, mimo że od lipca przyszłego roku wezmą na barki to kolejne niełatwe zadanie. Burmistrz wstępnie zasygnalizował temat, mówiąc m. in. o trzech wariantach poboru opłat i zakresu działań gminy w tej dziedzinie. Konsultacje społeczne dotyczą stawek: za liczbę domowników, od posesji lub poboru wody. Ten ostatni wariant na razie nie wchodzi w rachubę.

We wrześniu odbyły się zebrania wiejskie ws. Funduszu Sołeckiego z wyjątkiem miasta. Burmistrz Soska chwalił się dobrą współpracą z Powiatowym Urzędem Pracy, w jej wyniku kilkudziesięciu bezrobotnych otrzymało staże lub pracuje interwencyjnie. Na ten czas pracuje ogółem 45 osób. Program współpracy koordynuje insp. UM Krystyna Potok. Do tej puli dochodzi niebagatelna pomoc więźniów tarnowskiego zakładu karnego, którzy w pewnym stopniu odpracowują swoje przewinienia,

z kolej osadzeni cenią sobie kontakt ze światem poza celą. Jerzy Soska mówił też o 150 potencjalnych nowych użytkowników wodociągu, susza zrobiła swoje, teraz akces zgłaszają spóźnialscy, co może wiązać się z korektą zezwoleń na budowę, rzecz niezasadna z racji ew. nieuniknionych opóźnień w realizacji inwestycji. Nastąpiła korekta struktury w Urzędzie Miejskim, przyporządkowano i przerzucono zadania na inspektorów, m. in. na kierownika referatu ds. zamówień publicznych powołana została insp. Aneta Majewska-Ochwat. Wysto-

sowane zostały wnioski do LGD Dunajec Biała i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Z sali padły wnioski o m. in. poprawę komunikacji z Wróblowic do Zakliczyna, o chodnik od szkoły w Gwoźdźcu do stadionu i kościoła, o dokładne i podręczne rozkłady jazdy busów, udrożnienie Wolanki oraz apel o utrzymanie posterunku policji w związku z zapowiedzią resortu o likwidacji mniejszych jednostek.

Ponadto podjęto uchwałę o zakup jednego ara we Wróblowicach pod przepompownię wodociągową i skrawka k. ośrodka



Renowacja drugiej strony wysokiego chodnika na ul. Mickiewicza

w Zakliczynie. Gmina rozdysponuje dodatkowo 43 tys. zł na rekultywację. Pożyczkę na termoizolację remizy na ul. Browarki zaciągnie w NFOŚiGW. RPWiK zwróciła się z prośbą o stanowisko ws. ustalenia ilości udziałów w przedsiębiorstwie. Powiat przekazał środki na renowację wysokiego chodnika na ul. Mickiewicza. Do rozgryzienia przez samorząd pozostaje sprawa użytkowania przystanków autobusowych. Zgodnie z ustawą „Kodeks Wyborczy” gmina określiła obszar dwóch okręgów jednomandatowych w Zakliczynie. Dwa razy w roku może spotykać się Młodzieżowa Rada Gminy Zakliczyn, trwały konsultacje i prace nad statutem tego interesującego organu samorządu terytorialnego. Głos naszej młodzieży będzie lepiej słyszalny w magistracie. 1,86 zł za metr kw. to stawka za wynajem komunalnych mieszkań, cena związana z niskim standardem pomieszczeń.

Zmiany podstaw prawnych przyniosły modyfikację statutu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Kierownik GOPS Zuzanna Filipka zdała relację z dotychczasowej działalności podległego jej Ośrodka.

Stan oświaty przedstawiła wiceprzewodnicząca RM Anna Moj. Generalnie placówki są dobrze przygotowane, mają dobrych szefów i prężne Rady Rodziców. Niedoinwestowanie występuje we Wróblowicach. Wnętrza szkoły w Zakliczynie pilnie do modernizacji. Przewodnicząca cieszy się z pozyskania przez stowarzyszenie w Fałciszwowej dziesięciu dodatkowych uczniów, szkoła jest estetyczna, kibicuje organizacji prowadzącej, życząc jej sukcesów. W uzupełnieniu dyr. Małgorzata Jaworska z GZOSiP mówiła o objęździe szkół. Nastąpiła poprawa bezpieczeństwa w budynkach i na placach zabaw, w Zielonej Świątlicy w ramach „Radosnej Szkoły” powstał plac z prawdziwego zdarzenia. Gwoździec i Wróblowice starają się o zgodę na prowadzenie przedszkola. Uzgodniona została trasa i punkty dowozu dzieci do szkół. Miesięczny koszt dowozu to 45 tys. zł.

Dyskutowano również na forum sesji o zadaniach spółek wodnych, które będą nadal samorząd absorbować, zwłaszcza że 1 stycznia 2014 roku prawdopodobnie wyjdzie nowa ustawa o Prawie Wodnym. Gminy otrzymają tym sposobem kolejne obciążenie na swoje barki.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Radosny plac zabaw

FIRMA SPORTSYSTEM ZE SZCZECINA BYŁA WYKONAWCĄ PLACU ZABAW PRZY ZESPOLE SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE W RAMACH PROGRAMU „RADOSNA SZKOŁA”.

18 września burmistrz Jerzy Soska wraz wiceburmistrzem Stanisławem Żabińskim w obecności dyrektora ZSPiG Józefa Gwiżdża i dzieci otwarli obiekt zlokalizowany w Zielonej Świątlicy. Kosztem ok. 100 tys. zł wykonano urządzenia i plac do zabaw, natomiast sprzęt istniejący tu do tej pory, po odnowieniu trafi do ogródka szkoły w Rynku.

W planie adaptacja przestrzeni, gotowe są ławeczki, będą nowe lampy, samorząd zapowiada poprawę stanu całego otoczenia, by dobrze służyły uczniom i społeczności. (MN)

Poświęcenie nowego pojazdu

NASZA REDAKCJA OTRZYMAŁA ZAPROSZENIE NA SZCZEGÓLĄ UROCZYSTOŚĆ. PREZES JACENTY ZIELONKA I ZARZĄD OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W GWOŹDZCU PRAGNĄ 27 PAŹDZIERNIKA BR. POŚWIĘCIĆ I PRZEKAZAĆ NOWO ZAKUPIONY POJAZD BOJOWY. NA TEN NABYTEK DŁUGO TU OCZEKIWANO, LISTA MECENASÓW DŁUGA, W KOSZTACH NABYCIA SAMOCHODU PARTYCYPOWAŁ M. IN. SAMORZĄD GMINY.

W programie święta gwoździeckich druhów:

13:00 - zbiórka pododdziałów przy remizie,

13:15 - przemarsz do kościoła, 13:30 - uroczysta Msza św. w kościele parafialnym pw. św. Katarzyny,

14:30 - przemarsz na miejsce uroczystości,

14:45 - złożenie meldunku przez dowódcę uroczystości, podniesienie flagi państwowej na maszt, wystąpienia okolicznościowe, wręczenie odznaczeń, poświęcenie i przekazanie samochodu.

Zwieńczeniem uroczystości będzie zabawa taneczna, początek o godzinie 18:00. Za zaproszenie dziękujemy, warto w tym dniu wybrać się do Gwoźdźca. (MN)



GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury

32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30

Dyrektor: Kazimierz Dudzik

e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski

DRUK:

Media Regionalne sp. z o.o.

0/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



Mniej polityki, więcej satysfakcji

Rozmowa ze **Zbigniewem Jachymem**, radnym Rady Miejskiej z Wróblowic

– Na początek naszej rozmowy chciałbym zapytać o sprawę, którą regularnie podnosi Pan na forum sesji Rady Miejskiej, a mianowicie o komunikację Wróblowic z Zakliczynem.

– Z dojazdem są problemy. Były jeszcze większe spowodowane utrudnieniem dotarcia do Tarnowa. Jest młodzież, są ludzie pracujący, bezrobotni, jak tu dojadą? Nie każdy ma samochód. Niektórzy dobierają się po czterech, pięciu i jakoś dojeżdżają. Starsi ludzie też muszą dojechać czy to do ośrodka, czy urzędu.

– Swego czasu przewoźnicy obiecali wyjść naprzeciw potrzebom wsi...

– Nie udało się im dogadać, może nie chcą sobie wchodzić w drogę?

– A może po prostu nie ma ludzi na przystankach i nie opłaca im się tutaj jeździć?

– Moja żona rano dojeżdża, więc wiem, że oczekujących jest sporo. Może przez okres wakacji jest mniej młodzieży, ale czy inni mieszkańcy nie mogą mieć możliwości dotarcia do gminy? Jeden przewoźnik robi jeden kurs, ale to za mało, nam chodzi o to, żeby przynajmniej trzy razy w ciągu dnia jeździł bus, bo PKS już tu nie działa. Rano ok. 8 jest autobus na Azoty, który zabiera ludzi w kierunku Zakliczyna, a potem na drugą zmianę, to tym się można dostać do Tarnowa.

– Burmistrz Soska mówił o możliwości wydłużenia do Wróblowic kursu prywatnego autobusu, dowożącego młodzież z Gródka do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

– To już by wspomogło tę komunikację, ale nie słyszałem o takim rozwiązaniu. Jeśli powstanie nowa linia, to musi być rozkład jazdy, trzeba go ogłosić i rozgłosić w mediach i na przystankach, przy kościołach. Podkreślam, najgorzej mają starsze osoby, którzy nie mają środków na własne pojazdy, a muszą dotrzeć do lekarza, na zabiegi itd. Oni najbardziej są poszkodowani.

– A więc klienci są, podróżujących nie brakuje...

– Nikogo za rękę nie złapałem, ale nie jest tajemnicą, że kierowca często nie kasuje biletu, to nie jest w porządku. Czy to jest jakaś zmowa z szefem, a może bierze pieniądze do kieszeni, a potem mówi, że nie ma ludzi. Takie



FOT. MAREK NIEMIEC

obserwacje są mi zgłaszane. Uważam, że przewoźnicy nie tracą na tych kursach. Zwłaszcza że liczy się suma kursów po całym regionie, wiadomo, na jednym jest mniej, a na drugim więcej podróżujących. Jeśli by się przewoźnik ogłosił, że przynajmniej będzie podwoził pod kościół w Janowicach, to ludzi od Zakliczyna by miał wielu. Choćby w dni jarmarczne.

– Jest jakaś nadzieja?

– Jedynie poszedł mi na rękę wójt z Pleśnej, którego osobiście prosiłem: „Zlituj się pan, bo ludzie rano jak na pielgrzymkę idą do Janowic, i młodzież, i starsi”. Udało się przedłużyć dzięki życzliwości wójta linię pod sklep we Wróblowicach. Do Tarnowa jest się czym dostać, do Zakliczyna już nie. Będę rozmawiał z tym przewoźnikiem, by wydłużył linię do miasta.

– A gdyby samorząd dofinansował tę komunikację?

– Prywatnemu nie może. Rzuciłem temat burmistrzowi, bo np. Pleśna dokłada 100 tys. złotych rocznie do przewozów. Jest jednak przewoźnik państwowy, tzw. czerwone autobusy MPK. Mam pomysł, żeby puścić pętlę taki autobus, przez Wojnicz i Janowice. To by rozwiązało problem komunikacji w gminie, pobudziłoby zdrową konkurencję. Gdyby autobus MPK jeździł na jednej linii, to koszt obciążenia budżetu nie byłoby chyba zbyt wielkie

– Ciekawe rozwiązanie. Osuwiska to kolejny twardy orzech do zgryzienia. Jak zakończyła się akcja powodziowa? Dwie rodziny poszkodowane nadal tam mieszkają?

– Domy zostały uszkodzone poważnie. Te rodziny chciały pobudować nowe. Jedna prawie się wyprowadziła. Mają wynajęte mieszkanie bodajże w Zgłobicach, syn tej starszej pani wybudował dom w Łukanowicach. Mimo trudności, udało mu się przeprowadzić posesję na swoją osobę, inaczej nie otrzymałby powodziańskiej dotacji. Druga rodzina wybudowała się w innym miejscu, na ojcowiznie, budowa jeszcze do ukończenia. Osuwiska nadal są problemem. Jest zakaz budownictwa, a wiem, że kilka osób ze Śląska kupiło grunty. Ludzie myśleli, że w tych spokojnych przysiółkach będą mieć przyjazne lokum, jeden „niewypał” i jest zakaz budowy. Są tam też inne pobudowane posesje, mieszkańcy zgłaszają pęknięcie ścian. Zalane filary może wstrzymują całość, ale nie wiemy jak przy większych opadach będą się te osuwiska zachowywać.

– A jak Pan ocenia pomysł reaktywowania spółek wodnych?

– Byłby to niezły temat. Trzeba by go wdrożyć. To co się dzieje z rowami, na tych polach, brzegach, łąkach, przy drogach... Strasznie zaniedbane. Przy nawałnicach deszczowych pojawiają się jeziora, nie ma przeczyszczonych rowów, tzw. matek zbierających wodę ze wszystkich pól. To wszystko zarosło krzakami, korzeniami, to będzie w najbliższym czasie poważny problem. Moim zdaniem, żeby to funkcjonowało, musi być jakiś procent od podatku, od hektara, reszta z dotacji państwowej, i wtedy to ma rację bytu.

Sama spółka jako taka chyba nie utrzyma się. To musi być jakaś niewygórowana kwota, ale obligatoryjna. Sprawy melioracyjne są problemem całej gminy.

– Wodociąg to kolejny ważny temat...

– Po wycofaniu się gminy Pleśna, kiedy zmieniła się u nich po wyborach władza, z chęci pociągnięcia ujęcia wody od strony naszej gminy, inwestycja we Wróblowicach została wstrzymana. Samorząd naszych sąsiadów wyliczył na nowo koszty, stwierdzili, że woda z brzeskiego zarządu jest droższa niż ta z Tarnowa. A rzecz jest pilna, susza też zrobiła swoje, np. w szkole brakuje wody, jest mętna i nie nadaje się do użytku.

– To kolejna bolączka dla nowego organu prowadzącego szkołę...

– Stowarzyszenie nie opływa w dostatek, ale jest to zadanie samorządu.

– Jest szansa na kontynuację wodociągowania Wróblowic?

– Mam nadzieję, że temat wejdzie do projektu przyszłorocznego budżetu, zwłaszcza że dokumentacja jest gotowa. Jej modyfikacja w przypadku Pleśnej dotyczyła jedynie grubszej rury. A przejście przez Dunajec sieci wodociągowej jest zlokalizowane właśnie we Wróblowicach. Mamy zakupiony grunt pod przepompownię. Za poprzedniego burmistrza mieliśmy zagwarantowane pół miliona na tę inwestycję. Po wycofaniu się Pleśnej, środki zostały przesunięte. W przyszłym roku liczę na działania w tej dziedzinie w punktach najbardziej potrzebujących, w szkole, w remizie, przy sklepie, nie mówiąc o domostwach, w których brakuje wody, muszą pogłębiać studnie, nawet nie chodzi o tych parę kręgów, tylko trzeba dźwżyć głębinówki. Ratują się też studniami w lasach, ale tu trzeba uważać, by przy ścinie nie uszkodzić kręga. A woda w studni jak ściąga wilgoć to drzewa nie rosną. To są plusy i minusy.

– Brak wody, ale i kwestia ogrzewania szkoły, to główne powody do zmartwień dla oświatowego stowarzyszenia?

– Szkoła stara się o utworzenie przedszkola również dla pięcioletków, jest sporo zapisanych dzieci. Pilna jest sprawa termizacji. Ogromny kocioł na 1500 litrów jest niepotrzebny, ileż on gazu zużywa. Pagiętow-

URZĄD MIEJSKI informuje...

Dwie dyspozytornie w Małopolsce

W Małopolsce dobiegają końca zmiany organizacyjne systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Większość powiatów została już podłączona do właściwych dyspozytorni, a od lutego przyszłego roku w naszym województwie karetki będą dysponowane wyłącznie z dwóch miejsc: Krakowa i Tarnowa. Koncentracja pozwoli na podniesienie bezpieczeństwa mieszkańców, racjonalne wykorzystanie potencjału, sprawniejsze dysponowanie służbami ratowniczymi i szybszy dojazd na miejsce zdarzenia. W tym roku, do tej pory, do dyspozytorni Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego włączono już następujące rejony: Myślenice, Proszowice, Niepołomice, Skawina, Miechów, Sucha, Beskidzka, Wadowice, Chrzanów, Oświęcim. Do końca tego roku do KPR przyłączone jeszcze zostaną: Nowy Targ, Zakopane i Olkusz. Do dyspozytorni Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Tarnowie jesienią tego roku oraz w styczniu 2013 r. włączone

zostaną: Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, Nowy Sącz, Bochnia, Gorlice i Limanowa.

Harmonogram zakłada, że 1 lutego 2013 r. w Małopolsce będą funkcjonować dwie skoncentrowane dyspozytornie pogotowia ratunkowego: w Krakowie i Tarnowie. W Tarnowie będzie działać 5 stanowisk, w Krakowie – 12. Na jedno stanowisko dyspozytorskie przypadać będzie średnio 200 tys. mieszkańców. Krakowskie Pogotowie Ratunkowe będzie dysponowało 73 zespołami ratownictwa medycznego, w tym 30 typu „S” i 43 typu „P”. Dyspozytornia w Tarnowie będzie obsługiwać 37 zespołów: 14 specjalistycznych i 23 podstawowe.

Zakliczyn wspiera program „Pozory mylą, dowód nie”

Niemal pół tysiąca polskich gmin (w tym Zakliczyn) wspiera kampanię przeciwko sprzedaży alkoholu osobom nieletnim. 450 gmin z całej Polski włączyło się do kampanii społecznej „Pozory mylą, dowód nie”. Jest to kolejna edycja

ogólnopolskiego programu edukacyjnego, którego organizatorem jest Związek Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego w Polsce Browary Polskie oraz Komenda Główna Policji.

Gminy z całej Polski włączają się w działania prowadzone w ramach trwającej kolejnej edycji kampanii „Pozory mylą, dowód nie”, której celem jest ograniczenie sprzedaży alkoholu osobom niepełnoletnim. Akcja edukacyjna obejmie 29 tysięcy sklepów oraz niemal 300 tysięcy rodziców, którzy otrzymają broszury informacyjne o tym, jakie skutki może mieć zbyt wczesna inicjacja alkoholowa nieletnich oraz mówiące, jak należy rozmawiać z dziećmi, by kształtować w nich odpowiedzialną postawę względem alkoholu. Tak szerokie wsparcie kampanii przez samorządy z całej Polski pokazuje, że problem sprzedaży alkoholu nieletnim nie jest Polakom obojętny. Zaangażowanie ponad 450 gmin daje możliwość stworzenia szerokiej społecznej koalicji sprzeciwu wobec sprzedaży alkoholu osobom niepełnoletnim. Wspólnymi siłami i przy wsparciu

partnerów samorządowych i rządowych mamy realne szanse, aby ograniczyć dostęp do alkoholu małoletnim – mówi Danuta Gut, Dyrektor Biura Zarządu ZPPP Browary Polskie.

„Pozory mylą, dowód nie” to ogólnopolska kampania realizowana przez Związek Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego i Komendę Główną Policji od 2009 roku. Honorowego patronatu dla tegorocznej edycji kampanii udzielił Minister Sprawiedliwości oraz Minister Gospodarki. W kampanię w tym roku włączyła się także sieć sklepów Lidl. Zasadniczym celem prowadzonych działań edukacyjnych jest zmniejszenie dostępności alkoholu dla osób niepełnoletnich. Kampania opiera się na aktywizacji środowisk lokalnych – gmin, powiatów i organizacji NGO działających w danym regionie, które angażują się w edukację skierowaną zarówno do sprzedawców alkoholu, jak i rodziców. Tegoroczna edycja kampanii szczególnie nacisk kładzie na komunikację do rodziców, których rola w łańcuchu prewencji jest szczególnie ważna. Rodzice

odgrywają szczególną rolę w kształtowaniu się osobowości młodego człowieka, mają ogromny wpływ na dalsze, dorosłe życie swoich dzieci, dlatego tak ważne jest, aby uświadamiali swoim pociechom negatywne skutki przedwczesnej inicjacji alkoholowej.

Barwy wolontariatu

Regionalne Centrum Wolontariatu w Krakowie działające przy Fundacji Biuro Inicjatyw Społecznych oraz Sieć Centrów Wolontariatu w Polsce, zapraszają do udziału w konkursach adresowanych do wolontariuszy oraz organizacji i placówek współpracujących z wolontariuszami.

Jest to już dwunasta edycja konkursu, który stwarza okazję, aby w sposób szczególny podziękować wolontariuszom, na co dzień współpracującym z organizacjami, placówkami publicznymi i osobami prywatnymi. Organizując Konkurs, zależy nam aby pokazać wielobarwność działań społecznych i aktywności wolontariuszy, którzy obecni są niemalże we wszystkich sferach życia społecznego.

skie okna są nieszczelne, drzwi starego typu, blaszane, a budynek duży. Stowarzyszenie nie funkcjonuje jeszcze na 100 procent. Uczą się. Z ołówkiem w ręku obliczają, jak wyjdą na tych wszystkich wynagrodzeniach, opłatach i innych wydatkach. Czy zmieszczą się w tej puli subwencji.

– Burmistrz chciał tu utworzyć szkołę 3-klasową z przedszkolem. Za jaką opcją Pan się opowiadał?

– Za wariantem 6-klasowym. Dzieci, których u nas jest nie tak mało, lepiej się czują w swoim środowisku. To są nasze dzieci, one lepiej się tu mają, niż idąc do Zakliczyna. Tam jest masa uczniów, wręcz moloch. Gimnazja miały ukierunkować młodzież, ja tu tego nie widzę. Dla mnie najlepszym systemem jest ośmioklasowa szkoła, jak dawniej, bo gdy miała prężnego dyrektora, to osiągnąć i sukcesów było wiele.

– Stowarzyszenie nauczycieli i rodziców są godni podziwu, że zdecydowali się na taki odważny ruch...

– Szkoda, że w poprzednich latach nie udało się ściągnąć tutaj więcej środków. Wiele zyskały np. Filipowice, nie mówiąc o Stróżach, czy Gwoźdźcu. Gdy zwracałem na to uwagę, to się na mnie obrażano, i potem nie zapraszano mnie na zebrania. Teraz to wszystko wychodzi. Nawarstwiły się problemy. Po obejździe komisji oświaty po wakacjach okazało się, że najgorsza pod względem wizerunku jest szkoła we Wróblowicach. Nie będzie inaczej, jeśli na kosmetykę sal Gwoździec czy Stróże wydawały w wakacje po 10 tys., a my – tysiąc złotych. Z pustego i Salomon nie naleje. A te zaszłości skupiają się teraz na Stowarzyszeniu. Nie będzie łatwo.

– W placówce funkcjonuje ośrodek SPON Bez Barrier. Na jakiej zasadzie?

– Stowarzyszenie nie płaciło za wynajem sali. Taka umowa była z burmistrzem. Wynajem, oświetlenie, ogrzewanie podczas zajęć z dziećmi niepełnosprawnymi wchodziły w koszty szkoły. Podobno zarząd stowarzyszenia prowadzącego podstawówkę chciałby wyznaczyć panu prezesowi Woźniakowi jakiś czynsz. W granicach 500–800 zł. Podejrzewam, że pan prezes może się z tej współpracy wycofać. A zajmowanie się tymi dziećmi, są takie przymiarki, może wejść do obowiązków gminy. Stowarzyszenie jakby wychodzi naprzeciw. Stowarzyszenie Bez Barrier dobrze gospodaruje, ma operatywne osoby, pozyskujące pieniądze, piszą wnioski, otrzymują dotacje unijne, wiedzą, gdzie po nie sięgnąć. Może się zdarzyć, że gmina będzie zmuszona zwrócić się do SPON o zajęcie się tematem. Pan burmistrz rozumie ten problem, mam informację, że samorząd będzie chciał

pokrywać te koszty, a stowarzyszenie zapłaci symboliczną złotówkę. A wożenie tych biednych dzieci do Tarnowa czy Złotej to są nie małe kwoty. W Zakliczynie też były podobne głosy w sprawie czynszu, ale burmistrz argumentował dyrekcją, że współpraca przynosi same korzyści, bo opieka nad dziećmi, bo są stypendia, bo czasami można wynająć naszego busa na wycieczkę.

– Przewozi Pan na zajęcia podopiecznych SPON pojazdem Stowarzyszenia. Z jakich kierunków?

– Obsługuję wszystkie trzy ośrodki pobytu dziennego SPON: we Wróblowicach, Zakliczynie i Filipowicach, po przeniesieniu z Paleśnicy. Dowożę dzieci w godzinach południowych, potem ok. 18 odwożę je. Są to kursy do Rudy Kameralnej, Słonej, Bieśnika, Zdoni, Woli Stróskiej, Wesołowa, Faściszowej, Zakliczyna, Zawada Lanckorońska, praktycznie z każdej miejscowości gminy są te dzieci. Dziennie pokonuję ok. 90 kilometrów. Oprócz innych wyjazdów. Zauważam, że coraz więcej tych dzieci przybywa. Lekarze diagnozują, a rodzice podejmują decyzję i zwracają się o pomoc do SPON Bez Barrier. Chciałbym, żeby SPON pozostało we Wróblowicach, zwłaszcza że tutaj się ta działalność w tej materii rozpoczęła. Samorząd powinien się dogadać ze Stowarzyszeniem dr. Woźniaka. To nie są znowuż takie niebagatelne sumy.

– Jaki stan na drogach?

– Potrzeby są duże. Powiatowa, na skutek naszych próśb i pism i przy współpracy ówczesnego przewodniczącego Rady Powiatu Tarnowskiego – dyr. Sylwestra Gostka, jest w dobrym stanie. W tej kadencji mamy w tym roku trzy asfalty, czekamy na wynik przetargu, by zrealizować największy odcinek – 1800 metrów za ponad 190 tys. zł od sklepu w kierunku Siemiechowa–wyciągu. Chciałbym za te pieniądze powodziańskie w imieniu własnym i mieszkańców serdecznie podziękować panu Burmistrzowi i Radzie. Potrzeby są duże, sypie się droga przez wieś koło kaplicy, ciężkie pojazdy na budowy mocno ją nadszarpnęły. Na swoją kolej czeka dawna droga powiatowa od mostu na Załawczce. Uważam, że gmina niepotrzebnie ją przejęła. Problem jest na terenach górystych, na podjazdach. Sypanie żwiru nie zdaje egzaminu. Pełno go było w rowach i na dole. Ludzie wyszli z inicjatywą i Rada Miejska wsparła ich tam, gdzie gminne drogi, budując pasy betonowe. Jest ich dość dużo, w kilku miejscach. Ale i te pasy, dawno wykonywane, kruszeją szczególnie po zimie. Nakrapianie też niewiele pomaga. Droga emulsja nie chwyta się tego betonu. Mieszkańcy w ramach Funduszu Sołeckiego chcą coś z tym fantem zrobić: albo nakrapianie, albo korytka, albo

Ja nie mam sobie
nic do zarzucenia.
Jeśli mam czyste
sumienie, to się
niczego nie boję.
Nikt mi nie zarzuci,
że mam z tego tytułu
jakieś zyski.
Nie po to poszedłem
do Rady.

kawałek asfaltu. Tych pieniędzy nie starczy na wiele.

– A ludzie tu obrotni i chętni do pracy, również tej społecznej. Nowo powstałe Koło Gospodyń Wiejskich „Wróblowiarki” robi furorę.

– Dobrze, że powstała taka grupa. Nie chcę nikogo urazić w każdej miejscowości są zwolennicy i przeciwnicy. Przykład remizy, trzymali się kurczowo do końca, straż nie chciała przekazać budynku gminie, uważali, że ja nie chcę im dać z budżetu na remont, że im przeszkadzam itd. A Rada nie mogła refundować wydatków. Burmistrz Korman powiedział na zebraniu dobitnie, że samorząd nie może refundować utrzymania nie swoich obiektów. W końcu po pertraktacjach zarząd OSP przekazał część remizy. Teraz są nowe łazienki, ogrzewanie, nowe okna, odnowione wnętrza, orynnowanie. Myślę, że strażacy są zadowoleni. Na boisku przy remizie zbudowanym w czynie społecznym gmina położyła asfalt. Myślę, że przy asfaltowaniu drogi koło sklepu powstanie wygodny podjazd pod remizę. W obiekcie funkcjonuje świetlica profilaktyczna, panie z KGW otrzymały grant na zakup naczyń. Coś się dzieje we wsi. Każdy powinien być z tego zadowolony, nie powinien przeszkadzać, a wręcz pomóc.

– Działa Pan w Radzie Miejskiej od trzech kadencji. Jak je Pan ocenia?

– Pierwsza kadencja była dla mnie bardzo trudna. Z panią Anną Moj i jeszcze jedną osobą mieliśmy ciężkie zadanie. Oparło się o politykę. Byliśmy spychani na margines. Nie podobało się, że mamy poglądy prawicowe. Taki był klimat, że nie mieliśmy nic

do gadania. Jakoś my to przetrwali. Zastanawiające, że ci najwięksi krzykacze w drugiej kadencji nie zostali wybrani. To nie było dla nich miłe. To była wręcz nauczka. Mogłem zrobić więcej w tej kadencji, były możliwości, nie udało się. Miałem projekt oświetlenia, wykonany przez znajomego za dosłownie parę groszy, bo 5 tys. za projekt na całą wioskę, to śmieszna kwota. Ugadnialiśmy z sołtysiem po domach przebieg linii elektrycznej. Kosztowało to wiele zabiegów i czasu. I stało się coś niebywałego, nie słyszałem o takim przypadku, żeby założone lampy, jak te we Wróblowicach, zostały wyłączone i ściągnięte. I to przed samymi Świętami Wielkanocnymi. Założone w Wielkim Tygodniu, zdjęto, gdy już piekły się świąteczne ciasta. To było dla mnie szokiem i przerażeniem. Dyrektor Enionu był zdumiony i zaskoczony, gdy mu o tym powiedziałem. Śmiem twierdzić, że to było wymierzone we mnie, żeby mi dokuczyć i uderzyć kijem. Ponoć brakowało środków na oświetlenie, ale co ciekawe, gdzie indziej nie było problemów z zainstalowaniem lamp.

– A następne lata w samorządzie coś zmieniły?

– W drugiej kadencji klimat się poprawił. Niektóre osoby odeszły, mieliśmy więcej osób o podobnych oczekiwaniach i poglądach. Nie było takich zgrzytów, były efekty współpracy bez kłótni i sporów. Obecnie zauważam dobrą atmosferę. Jest niezależny i bezstronny przewodniczący, wiadomo, że każdy chciałby we własnej miejscowości coś zrobić, ale dogadujemy się. Rada jest na etapie zrównoważenia, mniej polityki, działa bez względu na przynależność partyjną, nie zauważam knoń w poza plecami. Nie prosiłem się na radnego, przyszły osoby z prośbą, żebym wystartował w wyborach, uważali mnie za człowieka spoza układów, z czystym sumieniem, po namyśle zdecydowałem się wystartować w wyborach. Nie poszedłem dla interesu, nic nie zyskałem z tego, że jestem radnym, ani drogi, ani majątku, do tej funkcji trzeba dopłacić z własnej kieszeni, wiadomo, telefony, jazda tu i tam, negocjacje, spotkania i rozmowy, to wszystko są koszta. Mój czas jest też cenny, ale coś we wsi się robi i to zostanie.

– Pewnie i przeciwników mniej?

– Ja nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeśli mam czyste sumienie, to się niczego nie boję. Nikt mi nie zarzuci, że mam z tego tytułu jakieś zyski. Nie po to poszedłem do Rady. Żona prosiła mnie, żebym zrezygnował z udziału w wyborach, wiadomo, nerwy, częsta nieobecność w domu... Ale coś się robi i to daje mi dużą satysfakcję.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

URZĄD MIEJSKI informuje...

Konkurs zorganizowany jest po raz drugi. Jego celem jest wyróżnienie i promowanie pozytywnych przykładów organizacji i instytucji, które na co dzień korzystając z wsparcia wolontariuszy, nie tylko przestrzegają obowiązujących przepisów prawnych, ale we współpracy tej idą o wiele dalej. Tworzą przyjazne środowisko pracy dla wolontariuszy, dbają o ich rozwój, właściwą organizację i koordynację pracy, wspierają w codziennych aktywnościach. Takim placówkom organizatorzy przyznają certyfikat Organizacji Przyjaznej Wolontariuszom.

Wyniki konkursów: – Etap wojewódzki zostanie ogłoszony podczas Gali zorganizowanej w dniu 16 listopada br. w Krakowie, etap ogólnopolski podczas Gali Finałowej Wolontariatu w grudniu br. w Warszawie.

Termin nadsyłania zgłoszeń w obydwu konkursach upływa 15 października 2012. Zgłoszenia z terenu województwa małopolskiego należy nadsyłać na adres mailowy Regionalnego Centrum

Wolontariatu w Krakowie: rcw@bis-krakow.pl.

Regulaminy, zasady udziału oraz miejsca zgłoszeń kandydatów dostępne są pod adresem: www.wolontariat.org.pl/konkurs

Organizację konkursów wspierają wybrane placówki Sieci SPLOT, Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Mazowiecki Urząd Wojewódzki, Mazowiecka Rada Działalności Pożytku Publicznego.

Zapraszamy do nadsyłania kandydatur wolontariuszy i organizacji!

Bezpłatne badania diagnostyczne

Szpital Wojewódzki im. św. Łukasza w Tarnowie organizuje bezpłatne badania diagnostyczne w ramach programu „Wczesne wykrywanie stanów przedczerniakowych i czerniaka skóry”. Osoby powyżej 20 roku życia ze zmianami na skórze będą mogły bezpłatnie zbadać jej stan (dotyczy osób nieleczonych obecnie onkologicznie lub

poddawanych obserwacji Poradni Onkologicznej). Zainteresowani mogą zgłaszać się telefonując pod nr: 14–63–15–859 od poniedziałku do piątku w godz. od 7.30 do 14.00. Badania wykonywane będą do końca listopada. Badania finansowane są przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Czerniak złośliwy jest jednym z najgroźniejszych zmian nowotworowych skóry. W Polsce liczba zachorowań wynosi średnio 1050 przypadków rocznie. Jednak czerniak zdiagnozowany odpowiednio wcześniej jest w 90 proc. wyleczalny – podkreśla prof. Leszek Kołodziejewski, kierownik Tarnowskiego Ośrodka Onkologicznego. Czerniak najczęściej rozwija się na podłożu znamion barwnikowych nazywanych potocznie pieprzykami, które mamy na skórze od wielu lat. Niepokój powinny natychmiast wzbudzić zmiany zachodzące w znamionach: powiększenie się znamienia, zmiana jego kształtu, granic, zabarwienia, świąd, pieczenie w obrębie zmiany. Każda zmiana zachodząca w znamieniu barwnikowym powinna być

oceniona przez lekarza. Można wykonać badanie za pomocą diaskopu, natomiast podstawę rozpoznania stanowi badanie histopatologiczne. – Nie powinniśmy lekceważyć znamion – ostrzega prof. Leszek Kołodziejewski – W razie jakichkolwiek wątpliwości należy pokazać je lekarzowi. A jeżeli i on ma wątpliwości – usunąć.

Wpis do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej bezpłatny

Przypominamy, że wszelkie czynności związane z wpisem do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG) – prowadzonej przez Ministra Gospodarki są BEZPŁATNE. Chcemy przestrzec przed firmami komercyjnymi przesyłającymi osobom, które założyły działalność gospodarczą, oferty dokonania wpisu w prowadzonych przez siebie rejestrach (katalogach firm). Wpis do tych rejestrów nie upoważnia do wykonywania działalności gospodarczej na terytorium Polski i nie jest wymagany przez

przepisy prawa. Rozsyłane pisma, sugerujące konieczność uiszczenia opłaty za wpis do „rejestru przedsiębiorców”, są w istocie ofertami handlowymi, o czym świadczą informacje zamieszczone drobnym drukiem. Uiszczona w odpowiedzi na takie pismo opłata za wpis stanowi przychód firmy, która wysyłając pismo wprowadza adresatów w błąd, sugerując publicznie, że wpis jest obowiązkowy i obligatoryjny charakter tej opłaty. Ewidencje tworzone przez tego typu firmy stanowią próbę powielenia ogólnodostępnych bezpłatnych informacji o przedsiębiorcach, zawartych w publicznych rejestrach CEIDG <https://prod.ceidg.gov.pl/CEIDG/ceidg.public.ui/Search.aspx> czy też REGON (<http://www.stat.gov.pl/regon/>), w których rejestracja jest całkowicie bezpłatna, o czym przypomina również zamieszczony na stronie <http://www.mg.gov.pl/node/16665> komunikat Ministra Gospodarki.

Do wszystkich przypadków oferowania wpisu do rejestru przedsiębiorców za opłatą należy podchodzić ze szczególną ostrożnością.

ŹRÓDŁO: UM, WWW.ZAKLICZYN.PL



Raport naczelnika OSP Zakliczyn III kwartał 2012



Wypadek

05.07. ZAWADA LANCKOROŃSKA. W czwartek około godz. 18:00 OSP Zakliczyn została zadysponowana do wypadku drogowego w miejscowości Zawada Lanckorońska. Na miejscu okazało się, że kierujący samochodem osobowym marki Opel Astra jadąc w kierunku Jurkowa uderzył w jadący z naprzeciwka ciągnik siodłowy z naczepą marki Renault Magnum. W wyniku zderzenia uszkodzony został zbiornik paliwa w ciężarówce. Z powstałej nieszczelności wyciekło około 200 litrów oleju napędowego. Zadaniem strażaków było zabezpieczenie miejsca zdarzenia oraz neutralizacja powstałego wycieku. W zdarzeniu nikt nie odniósł żadnych obrażeń. W akcji brały udział dwa zastępy OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, patrol policji i ambulans Pogotowia Ratunkowego.



FOT. ARCH. OSP

Wypadek

23.07. ZAKLICZYN. Miejskie Stowisko Kierowania w Tarnowie zadysponowało jednostkę z Zakliczyna do zdarzenia drogowego na skrzyżowaniu ulic Ruchu Oporu z Jana III Sobieskiego. Pojazd marki BMW, skręcając w kierunku ronda z podporządkowanej ul. Ruchu Oporu, wymusił pierwszeństwo na poruszającym się prawidłowo ulicą Sobieskiego (od kierunku Paleśnica) Renault Kangoo. Prowadząca Renault próbowała wykonać manewr ominięcia BMW w wyniku, którego otarła się o jego prawy bok i z ogromnym impetem wpadła na pas zieleni. W wyniku tego manewru pojazd przewrócił się na bok, „kosząc” znak przejścia dla pieszych i zatrzymując na chodniku. W zdarzeniu brały udział cztery osoby. Poszkodowani odnieśli powierzchowne obrażenia kończyn górnych, jednakże ze względu, iż jedną z osób biorących udział w zdarzeniu było dziecko, postanowiono przewieźć je wraz z matką na Szpitalny Oddział Ratunkowy w celu przeprowadzenia szczegółowych badań. Do działań strażaków należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia, wspomaganie ratowników medycznych pogotowia, kierowanie ruchem drogowym oraz uprzątnięcie miejsca wypadku. W działaniach

brały udział: zastęp OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, patrol policji oraz pogotowie ratunkowe.

Plama oleju

14.08. BIEŚNIK. W miejscowości Bieśnik kilka minut po godzinie 12:00 w pojeździe jadącym w kierunku Paleśnicy nastąpiła awaria, w wyniku której na jezdnię wypłynęła duża ilość oleju. Plama rozciągała się na odległość około 300 metrów. Do zdarzenia został skierowany jeden zastęp OSP Zakliczyn, który przy pomocy sorbentów pochłaniających substancje oleiste zneutralizował plamę.

Wypadek

14.08. FAŚCISZOWA. Do niebezpiecznego wypadku doszło w Faściszowej na drodze w kierunku Brzozowej. Kierujący samochodem marki Ford Escort, będąc pod wpływem alkoholu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Mężczyzna może mówić o dużym szczęściu, ponieważ w wyniku wypadku doznał tylko lekkich obrażeń. W akcji brały udział dwa zastępy OSP Zakliczyn, PSP Tarnów Siedliska, patrol policji i pogotowie ratunkowe.

Pożar quada

21.08. WESOŁÓW. We wtorkowy późny wieczór, kilkanaście minut po godzinie 22:00, do remizy w Zakliczynie wpłynęło zgłoszenie, że w pobliżu sklepu na Wesołowie pali się quad. Na miejscu ratownicy od razu przystąpili

do gaszenia pożaru przy użyciu szybkiego natarcia. Niestety pojazd uległ całkowitemu spaleni. W zdarzeniu ucierpiał właściciel quada, który próbując gasić pojazd poparzył sobie ręce. Poszkodowany został opatrzony przez ratowników z pogotowia ratunkowego. Przyczyna pożaru nie została wyjaśniona. W akcji uczestniczył jeden zastęp OSP Zakliczyn, patrol policji i pogotowie ratunkowe.

Wypadek

23.08. ZAKLICZYN. Do kolejnego niebezpiecznego wypadku doszło w Zakliczynie na ul. Mickiewicza, gdzie kierujący samochodem Skoda Octavia, jadąc w kierunku Wesołowa, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu i uderzył w przepust drogowy. Na miejsce zostały skierowane OSP Zakliczyn, PSP Tarnów – Siedliska, Policja i Pogotowie Ratunkowe. Po przyjeździe na miejsce ratownicy z Zakliczyna zabezpieczyli teren i przystąpili do udzielania pomocy poszkodowanemu kierowcy. Zabezpieczony do transportu pacjent w poważnym stanie został przewieziony do szpitala przez Zespół Ratownictwa Medycznego.

Pożar traw

09.09. PALEŚNICA. W niedzielne popołudnie strażacy z Zakliczyna zostali wezwani do pożaru traw w Paleśnicy. Na miejscu okazało się, że ktoś bezmyślnie dokonał podpalenia w bliskiej odległości od lasu. Pożar szybko ugaszono przy pomocy szyb-

kiego natarcia. W akcji brał udział jeden zastęp OSP Zakliczyn oraz patrol policji.

Wypadek

11.09. FAŚCISZOWA. O godzinie 8:00 w miejscowości Faściszowa, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 980 z drogą prowadzącą w kierunku Brzozowej, doszło do wypadku drogowego. Po zadysponowaniu i dotarciu na miejsce zastęp ratowników z OSP Zakliczyn przystąpił do działania, podczas którego zabezpieczono pojazdy, samo miejsce zdarzenia oraz zorganizowano ruch wahałdowy. Do zdarzenia doszło, gdy obydwa pojazdy poruszały się na kierunku Zakliczyna. Jadący z przodu pojazd marki Fiat Panda przystąpił do wykonywania skrętu w lewo w kierunku Brzozowej. W chwili wykonywania manewru został uderzony przez wyprzedzającego go WV Passata. W wyniku uderzenia w pojeździe marki Fiat urwane zostało prawe przednie koło, a pojazd WV urywając misę olejową przejechał przez chodnik i zatrzymał się w rowie odwadniającym. Poszkodowany z pojazdu Fiat Panda został przewieziony przez stacjonujący w Zakliczynie Zespół Pogotowia Ratunkowego do szpitala w celu dokładniejszych badań. W trakcie czynności funkcjonariusze policji ujawnili, iż jeden z uczestników wypadku jest czynnym w służbie policjantem. Wymagało to wszczęcia odpowiedniej procedury i zawa-

zwania na miejsce zdarzenia prokuratora. Po skrupulatnych oględzinach i opisie, zabezpieczono pojazdy do ekspertyzy biegłych. W zdarzeniu udział brały: zastęp OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Policja i Zespół Ratownictwa Medycznego.

Wypadek

16.09. ZAKLICZYN. W niedzielę przed południem OSP Zakliczyn została zadysponowana do wypadku drogowego w Zakliczynie na skrzyżowaniu w okolicach klasztoru Ojców Franciszkanów, gdzie kierujący samochodem marki Volvo nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu samochodem marki Audi w kierunku Paleśnicy. W wyniku zderzenia Audi zjechało do głębokiego rowu przezwracając się na lewy bok. Na miejscu okazało się, że pasażerką w Audi jest kobieta w ciąży. Na szczęście po przebadaniu stwierdzono, że nikt nie odniósł żadnych obrażeń. W akcji uczestniczył jeden zastęp OSP Zakliczyn, PSP Tarnów – Siedliska, patrol policji i pogotowie ratunkowe.

Wypadek (na zdjęciu)

24.09. ZAWADA LANCKOROŃSKA. W miejscowości Zawada Lanckorońska tuż przed remontowanym mostem na rzece Dunajec młoda kobieta kierująca samochodem marki Peugeot, jadąc w ciągu pojazdów nie wyhamowała, uderzając przodem pojazdu w tył jadącego przed nią samochodu marki Citroen. Stało się to w wyniku nagłego hamowania pojazdu ciężarowego jadącego na czele kolumny. Zdarzenie okazało się na tyle poważne, że na miejsce zostały skierowane dwa zastępy straży pożarnej (OSP Zakliczyn i PSP Tarnów-Siedliska), patrol policji, a także zespół Pogotowia Ratunkowego, który na szczęście oprócz podstawowych czynności nie musiał interweniować.

W III kwartale br. zakliczyńscy strażacy kontynuowali (24 razy) dowóz wody dla osób potrzebujących. Ponadto wyjeżdżali cztery razy do powalonych drzew, raz do pompowania studni oraz pięć razy do gniazd szerszeni.

Łukasz Łach

Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie

VI Festyn na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego

26 WRZEŚNIA BR. JEDNOSTKA OSP ZAKLICZYN ZOSTAŁA ZAPROSZONA PRZEZ MAŁOPOLSKI OŚRODEK RUCHU DROGOWEGO W TARNOWIE DO HALI SPORTOWEJ PRZY UL. KRUPNICZEJ W TARNOWIE NA VI FESTYN NA RZECZ POPRAWY BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO DLA UCZNIÓW KLAS PIERWSZYCH SZKÓŁ PODSTAWOWYCH ORAZ PRZEDSZKOLAKÓW.

Podczas pikniku do naszych zadań należało zabezpieczenie medyczne imprezy. W ciągu kilku godzin wspaniałej zabawy dzieciaki mogły poznać zasady ruchu drogowego, wystąpić w konkursach sprawnościowych (np. jazda na rowerze po torze) oraz posłuchać występów młodych gwiazd tarnowskiego



Pałacu Młodzieży. W pikniku wzięły również drużyny z naszej gminy; z przedszkola z ul. Jagiellońskiej oraz Luśławic. Grzecznie bawiące się dzieci oraz dobra organizacja zaowocowały tym, iż mieliśmy mało interwencji podczas tej imprezy.

Za zaproszenie serdecznie dziękujemy oraz polecamy się na przyszłość, gdyż inicjatywy szerzące bezpieczeństwo są dla nas niezwykle ważne.

Ratownicy z OSP Zakliczyn sędziowali również wojewódzkie zawody „Małopolski Instruktor Roku 2012” organizowane przez Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Tarnowie. Podczas zawodów sprawdzane były umiejętności instruktorów nauki jazdy z terenu woj. małopolskiego pod względem



wiedzy teoretycznej, umiejętności manewrowania samochodem oraz udzielania pierwszej pomocy medycznej. Zakliczyńscy strażacy oceniali prawidłową ewakuację

poszkodowanego z samochodu, ocenę przytomności i resuscytację krążeniowo oddechową.

Tekst i fot. Maciej Gofron, Łukasz Łach

Gorąca atmosfera na Kamieńcu!

13. ŚWIĘTO FASOLI - ZAKLICZYN 2012



TRZYNASTA EDYCJA ŚWIĘTA FASOLI BYNAJMNIEJ NIE OKAZAŁA SIĘ PECHOWĄ. MIMO ZMIANY LOKALIZACJI IMPREZY, ORGANIZATORZY ZANOTOWALI REKORD FREKWENCJI. LAWINA PRZEMIESZCZAJĄCYCH SIĘ LUDZI Z RYNKU, GDZIE USADOWIŁ SIĘ TRADYCYJNIE MORAWSKI LUNAPARK „FLAKS”, NA KAMIENIEC ROBIŁA WRAŻENIE. TROCHĘ UTYSKIWANO NA BRAK MOŻLIWOŚCI DOJAZDU NA SAMO MIEJSCE, ALE ZAMIERZENIE CELOWE, WSZAK UNIKNIĘTO TYM SPOSOBEM ZAKORKOWANIA IMPREZY (UKŁONY DLA DRUHÓW OSP!).

Sobotni program to przygrywka do niedzielnego clou z Jarmarkiem Produktu Lokalnego i sympatycznym koncertem „dinozaurów” z „NoToCo” (publika przy kibicowskiej trybunie dopisała, pełna akceptacja dla dość wczesnej godziny występu).

Na początek na sportowo, ekipy gospodarzy okazały się gościnne, Dunajec przegrał 1:2 z Dąbrowią w meczu o mistrzostwo V ligi, zaś nasi samorządowcy polegli wyraźnie w meczu o Puchar Starosty Tarnowskiego, tracąc drugie tyle goli, co ich

rywal z Iwkowej. Mniejsza o wynik. W naszej drużynie pierwsze skrzypce grali patroni Święta Fasoli – burmistrz Soska i starosta Kras, w drugiej brylował starosta brzeski Ryszard Ozóg. Emocji aż nadto. Weterani pospołu z młodszymi adeptami kopanej pokazali solidny, orlikowy futbol.

Przy zapadającym już zmroku z dobrej strony pokazała się formacja taneczna Akademii Tańca Krzysztofa Węglarczyka, zaraz potem z energią zagrała nowosądecka formacja „Takt”. Jej wszechstronny repertuar, utwory chyba z każdego gatunku pop-muzyki, przypadł do gustu, płąsy zakończyły się tu grubo po północy. Zaplecze gastronomiczne zapewniała gościom podczas obydwóch dni firma Doroty Hajdeckiej z Paleśnicy.

Nazajutrz od wczesnego rana zjeżdżały się ekipy montujące kramy Jarmarku Produktu Lokalnego. Oferta imponująca, a jeśli jarmark, to i szwarc, mydło i powidło. A przy samorządowym namiocie burmistrz Soska udzielający wywiadów telewizji i prasie, w środku prezentacja „Aktywnej Gminy” i dorobku Stanisława Sochy – artysty ludowego z Fałciszowej. Nieopodal

„Zasmakuj w Małopolsce” – promocja produktów regionalnych z europejskim certyfikatem, wśród nich, a jakże, nasz pocziwy i piękny „Jaś”. W pobliżu stanowisko Gazety Krakowskiej z papierowym, gorącym newsem i zdjęciem na pamiątkę. Tłum ochoczo korzystał z oferty jarmarcznej, kusiły smakowitościami „Wróblowianki”, łechtały podniebienia gospodynie ze Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogórza, nie zabrakło – jak co roku – przedniego miodu Jacka Soski i wina Mariusza Chryka, a naprzeciwko sprawnie karmił swoim jadłem Janusz Ogonek. Wymieniać by długo...

Zanim wystąpiła z jubileuszowym programem wspomniana folkowa formacja, której liderował przed laty Piotr Janczerski, publiczność podziwiała występy gromnickich karateków, utytułowanego Zespołu Folklorystycznego Gwoździec, grupy tanecznej K. Węglarczyka i duetu akordeonowego Malik & Zieliński. Wisienką na torcie okazał się popis gwiazdy wieczoru, na który ledwo zdążyli oficjele, których ugościli w Pensjonacie „Modrzewiowe Wzgórze” w Fałciszowej jego gospodarze – Hanna i Zdzisław Jarosławie.

Wydać się, że pomysł przeniesienia święta z Rynku nad Dunajec jest dobrym rozwiązaniem, logistyka nie zawiodła. Kamieniec zachęca przestrzenią i sportowymi obiektami do wszechstronnego wykorzystania, i mimo problemów z zasilaniem, atmosfera była tu gorąca. W przyszłym roku śmiało można oczekiwać podobnej frekwencji i większego zainteresowania sponsorów, wszak Święto Fasoli ma już w kraju renomę, może wówczas uda się sprowadzić estradową gwiazdę z wyższej półki?

Tekst i fot. Marek Niemiec



FOT. ARCH. SPON

Zamień swoją złotówkę na studencką stołówkę!



WŁAŚNIE TAKIM HASŁEM NA COROCZNYM ŚWIĘCIE FASOLI WOLONTARIUSZE, CZYLI UCZNIOWIE, STUDENCI - STYPENDYŚCI FUNDACJI BEZ BARIER ZACHĘCALI DO WŁĄCZENIA SIĘ W AKCJĘ „MOBILNY KANTOR BEZ BARIER”.

Przedsięwzięcie ma na celu pozyskanie funduszy na programy stypendialne dla zdolnych, młodych i ambitnych uczniów z gminy Zakliczyn. „Kantor”, który odbył się podczas wrześniowego święta, wciąż jest czynny. Już od 2008 roku SPON Bez Barier poszukuje darczyńców. Tym razem zaoferowano im waluty obce po bardzo korzystnych kursach walut. Ponadto każdy darczyńca prócz „banknotów” otrzymywał

słodką przekąskę lub drobny podarunek.

Główny kantor znajdował się wśród stoisk, jednakże wolontariusze w charakterystycznych żółtych koszulkach wraz z transparentami zbierali pieniądze do puszek. Oprócz miłej zabawy można było także zawrzeć nowe znajomości. Koordynatorką dobroczynnego ruchu była Ewa Józwiak, która przyciągnęła wielu wspaniałych ludzi, wolontariuszy, a także samych darczyńców.

Komisja składająca się z przedstawicieli Zarządu SPON Bez Barier – Bogdana Litwy i Ireny Kwiek oraz wolontariuszy biorących udział w akcji Mobilny Kantor Bez Barier ogłosiła, że zaledwie w ciągu 7 godzin pracy do mobilnych kantorów wraz z obcą walutą zebrano 2.225,07 zł. Tak więc kwota ta pokryje równowartość dwóch stypendiów spośród 34, jakie zostały przyznane uczniom Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie w roku szkolnym 2012/2013.

Zdobywczynią Złotej Karty Fundatora Stypendium została pani Maria Kwiek – dyrektor BSR w Zakliczynie. Prezes Bez Barier Jerzy Woźniak w ten sposób podziękował darczyńcy – Bankowi Spółdzielczemu Rzemiosła w Zakliczynie za przekazanie kwoty 1000 zł na programy stypendialne, które realizuje stowarzyszenie BEZ BARIER.

W imieniu organizatorów dziękujemy wszystkim darczyńcom. Zachęcamy do dalszego wspierania SPON Bez Barier.

Katarzyna Kusiak



FOT. ARCH. SPON

Podziękowania Burmistrza

XIII Święto Fasoli w Zakliczynie przeszło do historii. Piękna pogoda, duża i różnorodna liczba stoisk, atrakcje muzyczne, a przede wszystkim nowa lokalizacja przedsięwzięcia przyciągnęły na obiekt rekreacyjno-sportowy na Kamieńcu rekordową liczbę gości.

Pragnę podziękować wszystkim uczestnikom Święta Fasoli, mieszkańcom gminy, gościom, turystom oraz wystawcom stoisk z produktem lokalnym, tradycyjnym i artystycznym za kulturalną zabawę i pochlebne opinie o organizacji imprezy. Z tych pierwszych, na gorąco usłyszanych opinii wynika, że nowa lokalizacja oraz nowa oprawa Święta przypadły Państwu do gustu. Tegoroczne Święto Fasoli trwało zale-

dwie dwa dni, ale przygotowania do jego organizacji zajęły kilka tygodni, angażując kilkanaście instytucji i kilkadziesiąt osób. Nie sposób wymienić wszystkich uczestniczących w organizacji i sprawnym przeprowadzeniu XIII Święta Fasoli, ale wielu z nich należy się wyróżnienie i gorące podziękowania: Oto oni:

Pracownicy Zakliczyńskiego Centrum Kultury: Dyrektor Kazimierz Dudzik, Alina Stepek, Maria Chruściel, Teresa Nadolnik, Stanisław Kusiak, Marek Niemiec, Janusz Cierlik, Antoni Soból oraz stażystka Małgorzata Średniawa; **Zespół pracowników Urzędu Miejskiego w Zakliczynie:** Małgorzata Wójcik (koordynator), Jolanta Budyn, Dariusz

Kusiak, Aleksandra Kruk, Aneta Ochwat-Majewska, Agnieszka Kusiak, Marta Platenik, Teresa Zajac, Anna Galas, Anna Pachota, Małgorzata Kraj, Joanna Milczewska, Maria Adamczyk, Małgorzata Ankier; **Pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej** na czele z Dyrektorem Romaną Nosek; Prezes **ZG Z OSP** Tomasz Damian; Komendant **ZG Z OSP** Stanisław Nadolnik; **Strażacy z Jednostek OSP:** Zakliczyn, Gwoździec, Stróże, Wróblowice;

Państwo Hanna i Zdzisław Jarosławie; Przemysław Tomasik – Specjalista ds. Promocji i Kolportażu Polskapresse Oddział Prasa Krakowska; Firma „Rojar” – sklep firmowy w Zakliczynie; Mariusz Salamon – Piekarnia

„Lucynka” w Filipowicach; Aleksander Bajorek – Hurtownia „Almarco”; Stanisław Ziółkowski, Janusz Flakowicz, Paweł Gac, Renata Kusiak oraz Agata Murczek; Agata Nadolnik i członkowie Regionalnej Grupy Gwoździec Stowarzyszenia „Klucz”; Krzysztof Węglarczyk i członkowie Akademii Tańca; Zespół „WZT” z Zakliczyna; Bogusław Wróbel; Bożena Kapalka i Grupa Karate z Gromnika; Michał Papuga – administrator www.zakliczyninfo.pl; Anna Kuzera-Majewska; Działacze Zarządu LKS Dunajec Zakliczyn.

Jeszcze raz dziękuję i zapraszam za rok!

Jerzy Soska, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

XIII ŚWIĘTO FASOLI



Nabożeństwo w Dolinie Męczeństwa z udziałem przedstawicieli samorządu i kombatantów

Bohaterska Jamna na zawsze w pamięci



Mszy św. przewodniczył o. Andrzej Chlewicki



Wieniec od samorządu gminy

AK-OWSKA DROGA KRZYŻOWA NA WZGÓRZU 530 W JAMNEJ ROZPOCZĘŁA OBCHODY UPAMIĘTNIAJĄCE SZLAK I BÓJ BATALIONU „BARBARA” 16. PUŁKU PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ.

24 i 25 września Starosta Tarnowski Mieczysław Kras, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Jerzy Soska, Koło Tarnów Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Komenda Hufca ZHP im. gen. J. Bema w Tarnowie, Dom św. Jacka na Jamnej patronowali tej i głównej uroczystości u stóp Sanktuarium MB Niezawodnej Nadziei.

Przy pomniku poświęconym ofiarom hitlerowskiej

pacyfikacji wsi przemawiali: Mieczysław Kras – Starosta Tarnowski, płk. Jerzy Pertkiewicz – żołnierz Armii Krajowej i uczestnik walk pod Jamną, Stanisław Sorys – Członek Zarządu Województwa Małopolskiego, a także Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Jerzy Soska.

– Ogromnie się cieszę, że tak liczna grupa mieszkańców i gości przybywa na to jamneńskie wzgórze. Chcę podziękować ojcom dominikanom, o. Andrzejowi, za to, że z takim ogromnym pietyzmem przygotowujecie te uroczystości, za pomoc w przekazywaniu tych trudnych momentów naszej historii młodemu pokoleniu,

za uprawianie pamięci, jak to mówi o. Jan Góra. Nowe pomysły się tu pojawiają, powstała Dolina Męczeństwa, ostatnio pojawiła się AK-owska Droga Krzyżowa, to wszystko powoduje, że na Jamną chce się przybywać, chce się tutaj być, tu trzeba być. To przyciąga ludzi, a dzisiaj zgromadzić takie rzesze jest bardzo trudno. Chciałbym podziękować panu staroście, że swoim patronatem, swoją obecnością uczynił, że te uroczystości mają charakter ponadlokalny, ponadgminny – mówił Jerzy Soska. A na koniec wystąpienia już żartobliwie: – Dziękuję panu staroście również za tę grochówkę, którą tu pan serwuje, ja dorzucam chleb – zgodnie ze stanem posiadania, na spotkanie po Mszy św. serdecznie państwa zapraszamy. Kończąc wódcę gminy zaprosił zgromadzonych do udziału w patriotycznym spotkaniu pokoleń na Mogile w Woli Stróskiej.

Po ceremonii złożenia wiązanek kwiatów przez delegację kombatantów, organizacji społecznych, szkół, przedstawicieli lokalnych samorządów, służb mundurowych nastąpił efektowny pokaz musztry parady w wykonaniu uczniów klas wojskowych XVI Liceum Ogólnokształcącego im. Armii Krajowej w Tarnowie. W drugiej części uroczystości jej uczestnicy zeszli do Doliny Męczeństwa, by modlić się podczas Polowej Mszy św. odprawionej pod przewodnictwem kustosa sanktuarium o. Andrzeja Chlewickiego m. in. w intencji poległych partyzantów oraz pomordowanych mieszkańców Jamnej.

Efektowny pokaz pilotażu Aeroklubu Podhalańskiego z Łososiny Dolnej, piknik przy Domu św. Jacka, koncerty Strażackiej Orkiestry Dętej z Filipowic i „naszej” Moniki Florek z folkowym Piyrogami Łomnicańskimi z Łomnicy-Zdroju – zakończyły to niezwykle spotkanie w tym niezwykle miejscu.

Tekst i fot.
Marek Niemiec



Ruda Kameralna - rowerowa wioska

Wprawdzie sezon ma się ku końcowi, ale przejażdżka rowerowa o tej porze w kierunku Rudy Kameralnej to czysta przyjemność, wszak krajobrazy tu urokliwe, a w rudzańskich lasach nareszcie pojawiły się grzyby.

Zatrzymać się można po drodze w „Rowerowej Wiosce”, by mile spędzić czas przy grillu w zadanej wiacie przy miejscowej świetlicy. Dzięki unijnemu wsparciu, Ruda Kameralna i gmina mogą pochwalić się miejscem przyjaznym turystom, a stąd niedaleka droga i bezpieczny szlak choćby na Jamną czy do Dzierżanin.

Zadanie zrealizowane przez Zakliczyńskie Centrum Kultury powstało w ramach strategii Lokalnej Grupy Działania Dunajec-Biała. Podobne „wioski” powstaną w partnerskich gminach Ciężkowice, Wojnicz i Pleśna. Kwota całkowita projektu wyniosła w przypadku Rudy 43 688,49 zł, zaś kwota dofinansowania - 24 863,37 zł. (MN)

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie.
Inwestycja zrealizowana przez Zakliczyńskie Centrum Kultury pn. **"Budowa wiaty drewnianej z paleniskiem i ławkami oraz zamontowanie stojaków rowerowych w miejscowości Ruda Kameralna".**
Inwestycja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi 4 Leader Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

APTEKA

„PRZY RONDZIE”

Apteka jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00, w soboty w godz. 8:00-13:00 oraz w niedziele i święta w godz. 10:00-12:00

MGR FARM. GENOWEFA MYTNIK
ZAKLICZYN, UL. MALCZEWSKIEGO 29; TEL. 14-66-52-167

DOMOSŁAWICE 29
32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY

KAROLINA HORZIMEK

LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowe leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci

TEL. 602 378 777

Wspólnoty lokalne chcą zmian

Edukacja

Uczestnicy rekomendują m. in. stworzenie szerszej przestrzeni do edukacji nieformalnej (wspieranie takich form jak np. kółka kształcenia, kluby dyskusyjne, uniwersytety III wieku), promowanie i zachęcanie obywateli do edukacji na każdym etapie życia (w tym nauczycieli, samorządowców, rodziców). Zdaniem uczestników należy położyć szczególny nacisk na praktyczny wymiar edukacji – naukę przez praktykę od najmłodszych lat. W nowoczesnym społeczeństwie istotne też jest dbanie o edukację ekonomiczną już od najmłodszych lat, a także wprowadzanie innowacyjnych autorskich programów przedsiębiorczości z wykorzystaniem praktyków biznesu.

Rozwijanie partycypacji społecznej i modernizacja relacji samorządu z mieszkańcami

Zdaniem uczestników, warto wspierać m.in. wspólnoty sąsiedzkie, jako naturalne formy partnerstwa, oparte na zaufaniu, wspierać organizacje pozarządowe m.in. w formie konsultacji finansowo księgowych. Niezbędne jest też wspieranie nowoczesnych technologii, ułatwiających komunikację pomiędzy samorządowcami a obywatelami.

Zmiany w prawie

Uczestnicy postulują zmianę ustawy o samorządzie terytorialnym. Chcieliby m.in. wprowadzenia dwukadencyjności, co poprawiłoby wymianę elit w samorządzie i umożliwiłoby sprawowanie władzy większej grupie obywateli. Wskazane byłoby także ustawowe ograniczenie łączenia funkcji społecznych z samorządowymi w przypadku konfliktu interesów. Zmiany wymagają również przepisy ograniczające działania NGO (non-governmental



Kończącą sesję w auli uniwersyteckiej poprowadził red. Jarosław Gugała z Polsatu



Nasi przedstawiciele podczas inauguracji forum

organization, organizacje pozarządowe) rejestracyjne oraz procedury przetargowe w zamówienia publicznych i procedury księgowe. Uczestnicy zwracają też uwagę na konieczność zmian w zasadach funkcjonowania oświaty – zrewidowanie zasad finansowania systemu oświaty i wprowadzenie bardziej elastycznych rozwiązań w jej funkcjonowaniu (Karta Nauczyciela, procedury związane z otwieraniem przed-

Podczas pierwszego dnia wydarzenia odbyła się także gala wręczenia nagród w tegorocznej edycji Konkursu dla Animatorów Społecznych im. Heleny Radlińskiej. Nagrodzono sześciu społeczników, którzy od wielu lat niezwykle aktywnie działają na rzecz swojego środowiska lokalnego. Takich jak Katarzyna Fedorowicz z warszawskiego Powiśla, która od wielu lat

walczy o poprawę jakości życia i integracji mieszkańców śródmieścia i pomaga budować korzystny wizerunek dzielnicy, m.in. jako autorka i pomysłodawczyni festiwalu „Powiślenia”. Na rzecz swojej społeczności od blisko 30 lat działa również Krystyna Kryszewska z Radlina. Zorganizowała w najbardziej zagrożonej problemami społecznymi dzielnicy Radlina punkt wydawania posiłków oraz punkt wydawania obiadów dla uczniów szkoły, w której nie ma stołówki. Jest współzałożycielką Radlińskiego Biura Porad Obywatelskich, które pomaga zagubionym w gąszczu prawa ludziom walczyć o własne sprawy. Podczas gali nagrodę specjalną otrzymało także Forum Animatorów Społecznych Warmii i Mazur, która skupia ponad 30 lokalnych animatorów społecznych.

Tekst i fot. Marek Niemiec

List Prezydenta RP na konferencję „Rzeczpospolita Lokalna: Sejm społeczników, bojowników i ekspertów”

Serdecznie pozdrawiam zgromadzonych w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie organizatorów i uczestników konferencji Rzeczpospolita Lokalna: Sejm społeczników, bojowników i ekspertów. To spotkanie działaczy samorządowych i lokalnych liderów z parlamentaryzmem, przedstawicielami urzędów oraz mediów i organizacji pozarządowych jest cenną inicjatywą.

Rozpoczynająca się konferencja może przyczynić się do lepszego wzajemnego zrozumienia perspektyw środowisk, które na co dzień realizują ten sam cel – rozwój naszego państwa. Polska, choć jedna i ta sama, rozwija się zawsze lokalnie. I to właśnie lokalne społeczności, inicjatywy oraz sukcesy składają się na pomyślność całej Rzeczypospolitej.

Twórcy inicjatywy Sejmu Społeczników postanowili przyznać priorytet perspektywie samorządowych działaczy i liderów, bez próby zawężania z góry tematyki. Kwestie takie, jak kultura, edukacja, zdrowie czy ekologia na poziomie lokalnym łączą się ze sobą i przenikają, tworząc całość decydującą o jakości życia mieszkańców. Działacze samorządowi i społecznicy mają na co dzień do czynienia z całym spektrum problemów i wyzwań. Idea konferencji może dopomóc przedstawicielom centralnych instytucji i urzędów czy parlamentarzystom lepiej wyostrzyć wrażliwość na ważne sygnały płynące z poziomu samorządowych struktur i społeczności.

Dodatkową korzyścią ze spotkania będzie mobilizacja lokalnych liderów do dalszej aktywności, do włączania jak najszerszego grona Polaków w budowę społeczeństwa obywatelskiego. Deklarując otwartość na samorządowe doświadczenia i inicjatywy, a nawet na krytykę i kontestację wspomnianych w tytule „bojowników”, nawiązują Państwo do pozytywnego znaczenia pojęcia „sejm”. Sejm jest tu rozumiany jako miejsce konstruktywnego, bo zmierzającego do kompromisu, ścierania się poglądów i perspektyw. Aby ten kompromis przybrał realny kształt, zamierzają Państwo wypracować raport, który będzie podsumowaniem postulatów działaczy lokalnych, ale też scenariuszy realizacji owych postulatów. Liczę na to, że raport stanie się źródłem informacji i inspiracji dla parlamentarzystów oraz innych osób mających wpływ na przyjmowane centralnie, a dotyczące Polski samorządowej, rozwiązania.

Dobro i rozwój polskiej samorządności leżą mi bardzo na sercu. W Pałacu Prezydenckim regularnie odbywają się spotkania w ramach Forum Debaty Publicznej, podczas których omawiane są zagadnienia doniosłe z punktu widzenia lokalnych społeczności.

W Kancelarii Prezydenta powołano też Zespół ds. Rozwiązań Finansowych i Prawnych w zakresie Działalności Społecznej i Obywatelskiej, którego prace mają służyć wzmocnieniu aktywności obywatelskiej w naszym kraju. Jestem przekonany, że Polska stoi silnym samorządem i że to właśnie na poziomie lokalnym rozstrzygać się będzie rozwój całego kraju.

Gratulując organizatorom tej inicjatywy, życzę wszystkim uczestnikom konferencji owocnych obrad. Wierzę, że ta debata przyczyni się do umocnienia dobrej współpracy między polskim samorządem i centralnymi instytucjami naszego państwa.

Bronisław Komorowski, Prezydent RP

POSTULATY DLA POLITYKÓW

E-EDUKACJA

- Wspierajmy integrowanie pokoleń poprzez wspólne działania kulturalne
- Należy stworzyć szerszą przestrzeń do edukacji nieformalnej (np. kółka kształcenia, kluby dyskusyjne, uniwersytety III wieku)
- Należy zachęcać obywateli do edukacji na każdym etapie życia (w tym nauczycieli, samorządowców, rodziców)
- Należy rozwijać i wzmacniać kompetencje społeczne – np. umiejętność dialogu
- Należy rozwijać kreatywność i przedsiębiorczość, od lat najmłodszych
- Ważna jest edukacja obywatelska
 - Umiejętność formułowania opinii
 - Aktywny udział w życiu społecznym
- Warto wprowadzać innowacyjne autorskie programy przedsiębiorczości z wykorzystaniem praktyków biznesu
- Należy położyć szczególny nacisk na praktyczny wymiar edukacji – nauka przez praktykę od najmłodszych lat
- Warto zadbać o edukację ekonomiczną od przedszkola
- Od przedszkola edukujemy obywateli do działań wspólnotowych
- Należy zapewnić stypendia dla młodych przedsiębiorców

P+RZS – PARTYCYPACJA I RELACJE Z SAMORZĄDEM

- Pożądane jest, aby administracja służyła obywatelom
- Istotne jest zrozumienie i wdrożenie procesu partycypacji społecznej
- Warto wspierać wspólnoty sąsiedzkie i inne formy współpracy oparte na zaufaniu, jako naturalne formy partnerstwa
- Należy wspierać organizacje pozarządowe w postaci konsultacji finansowo – księgowych
- Konieczna jest wielostronna umowa społeczna, która zagwarantuje realizację strategii, niezależnie od sytuacji politycznej.
- Ważne jest, aby samorząd wspierał realizację zadań lokalnej strategii: od ustalenia zadań poprzez budżet aż do sposobów rozliczenia z realizacji strategii
- Niezbędne jest by samorząd słuchał głosu lokalnego poprzez rzeczywiste wykorzystanie istniejących narzędzi komunikacji, jak również stworzenie i poszerzenie o technologie internetowe
- Ważne jest stworzenie i promowanie standardów przeprowadzania konsultacji społecznych, które będą obligatoryjne dla urzędników
- Warto rozwijać tworzenie strategii rozwoju lokalnego w partnerstwie trójsektorowym
- Należy rozwijać sprawdzone narzędzia i mechanizmy wspierania liderów

- Należy upowszechnić zlecenie części usług publicznych (dot. np. edukacji, kultury, sportu) podmiotom zewnętrznym w celu podniesienia jakości usług oraz zoptymalizowania budżetu gminy podmiotom zewnętrznym

ZP – ZMIANA PRAWA

- Należy uprościć procedury rejestracyjne NGO – sów
- Należy uprościć procedury przetargowe w zamówienia publicznych oraz procedury księgowe NGO – ów,
- Należy upowszechniać i promować dobre praktyki w zakresie wykorzystania klauzuli społecznej oraz wyboru kryteriów jakościowych w zamówieniach publicznych
- Wskazano byłoby ustawowo ograniczać łączenie funkcji społecznych i samorządowych w przypadku konfliktu interesów.
- Należy zrewidować zasady finansowania systemu oświaty, prawo oświatowe (deregulacja, tj. uelastycznianie rozwiązań – np. karta nauczyciela)
- Należy umożliwić wymianę elit w samorządzie. Trzeba wprowadzić dwukadencyjność. Niezbędna jest zmiana ustawy o samorządzie
- Należy wprowadzić okręgi jednomandatowe
- Należy ułatwiać procedury wejścia na rynek produktów lokalnych – zmiany legislacyjne
- Należy przyjąć ustawę o przedsiębiorstwie społecznym i wprowadzić instrumenty finansowe, umożliwiające sprawne funkcjonowanie podmiotów ekonomii społecznej

IN – INNE

- Warto zwrócić uwagę na trwałość inicjatyw projektowych i przełamywać akcyjne finansowanie działań społecznych
- Należy ułatwić pozyskiwanie środków unijnych poprzez:
 - Uproszczenie procedur
 - Rozszerzenie wachlarza beneficjentów
- Należy tworzyć w samorządach wyspecjalizowane komórki pomagające w technicznej obsłudze projektów
- Istotne i niezbędne jest obowiązkowe szkolenie dla nowych radnych na początku kadencji
- Wspierajmy matki wychowujące dzieci w ich społecznej aktywności
- Należy zadbać o uruchomienie kompleksowego programu rozwoju turystyki – krajowej „bez barier”, dostosowanej do potrzeb osób niepełnosprawnych, rodziców z małymi dziećmi i seniorów
- Należy upowszechnić darmowy Internet dla wszystkich
- Należy uwzględnić ochronę krajobrazu w planach zagospodarowania przestrzennego



„Modrzewiowe Wzgórze” już zaprasza

MAGICZNE MIEJSCE DLA RELAKSU, WYPOCZYNKU I ZDROWIA

27 WRZEŚNIA BR. OTWARŁA SVOJE PODWOJE OSADA WYPOCZYNKU I ZDROWIA „MODRZEWIOWE WZGÓRZE” W FAŚCISZOWEJ (GMINA ZAKLICZYN). TO WSPANIAŁE, MAGICZNE MIEJSCE POŁOŻONE W PIĘKNYM KRAJOBRAZIE NA SKRAJU WIELKICH KOMPLEKSÓW LEŚNYCH, Z PRZEPIĘKNYMI WIDOKAMI, Z DAŁA OD ZGIEŁKU ULICZNEGO ZAPRASZA WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCĄ SIĘ ZRELAKSOWAĆ, NA TAKŻE SKORZYSTAĆ Z PROFESJONALNYCH ZABIEGÓW MASAŻU, HYDROTERAPII, FIZYKOTERAPII, KINEZYTERAPII.

W przepięknie zaprojektowanych wnętrzach można organizować wesela, chrzciny, komunie, spotkania w gronie przyjaciół, a także konferencje i spotkania biznesowe dla 200 osób. Do dyspozycji gości jest ośrodek w stylu dworku staropolskiego posiadający wykończenie z materiałów naturalnych – drewna i kamienia. Osada dysponuje 60 miejscami noclegowymi w pokojach jedno- i dwuosobowych z indywidualnymi łazienkami wyposażonymi w kabinę prysznicową. W każdym pokoju jest odbiornik telewizyjny, dostęp do Internetu, a klasyczne wnętrza oraz prostota wystroju sprzyja relaksowi i wyciszeniu. Goście mają zapewniony bezpłatny wstęp do kompleksu basenowo-saunowego, jacuzzi, sauny japońskiej (gorącej beczki), sali fitness. W cenie jest zestaw śniadaniowy oraz duży, dozorowany parking. Kuchnia oferuje dania polskiego jadła, opartego o staropolską

recepturę z elementami tradycyjnego jadła podhalańskiego i, jak zapewniają właściciele, jest w stanie zaspokoić wyrafinowane gusta smakoszy. Już samo wejście do restauracji chronią tajemne wrota, za którymi rozciąga się kraina historii, tradycji i małopolskiej kultury. Drewniane ławy i stoły z drewna o naturalnych kształtach, ręcznie wykonane lampy, kominek, grill opalany drewnem, liczne, wiekowe eksponaty w scenerii drewnianych bali, stwarzają niepowtarzalny nastrój i niezapomniane wrażenia. Jeśli do tego dodać ciszę, szum łąk i zbóż okolicznych pól, zapach skoszonej trawy, ptasie trele oraz pojawiającą się w otoczeniu Osady zwierzną płową, stwarzają sielską atmosferę wypoczynku dla wszystkich gości.



OSADA WYPOCZYNKU I ZDROWIA „MODRZEWIOWE WZGÓRZE”

Faściszowa 48, 32-840 Zakliczyn,
woj. małopolskie.
tel. 14-665-39-95, tel.
kom. 508-068-709 i 501-160-704
e-mail: recepca@modrzewiowe-wzgorze.pl,
biuro@modrzewiowe-wzgorze.pl
Współrzędne GPS:
N: 49° 50' 2.00", E: 20° 50' 27.00"

Jednym z najważniejszych elementów Osady Wypoczynku i Zdrowia „Modrzewiowe Wzgórze” jest relaks i odnowa biologiczna. W ofercie jest cała sfera zabiegów poprawiających stan układu krwionośnego, zmniejszających napięcie mięśni, ujędrniających skórę i usuwających toksyny z organizmu. Wystarczy poświęcić kilka dni, aby poprawić nastrój i poczuć przypływ energii.

Do dyspozycji gości:

- kompleks basenowo-saunowy - basen kryty, jacuzzi, mały basen dla dzieci, sauna fińska, na podczerwień, pokój aromatyczny, zajęcia ruchowe (możliwość zamówienia zajęć w wodzie z instruktorem, nauki pływania),
- sala gimnastyczna z przyrządami fitness - rower, atlas, stepper, bieżnia, gimnastyka grupowa i indywidualna,
- gabinet kosmetyczny z dyplomowaną kosmetyczką: zabiegi na twarz, ciało, dłonie, stopy z użyciem kosmetyków naturalnych sprawia, że skóra odzyska blask i piękno.

Dodatkowo można korzystać bogatej i nowoczesnie wyposażonej bazy zabiegowej w postaci:

- gabinetu masażu (masaż częściowy lub całocielowy leczniczy, energetyczny, rytmiczny, relaksacyjny, kręgosłupa, drenaż limfatyczny, modelowanie sylwetki, redukcja cellulitu, taping medyczny),

- hydroterapii (m.in. kąpiele - perełkowe, solankowe, borowinowe, masaż podwodny, natrysk płaszczy, bicie szkockie),
- fizykoterapii (m.in. laser, sollux, pole magnetyczne, bioptron, ultradźwięki),
- kinezyterapii (m.in. ćwiczenia: indywidualne bierne, czynne, czynno-bierne, izometryczne, synergistyczne, w połączeniu z tapingiem, oraz metody kinezy- terapeutyczne). Zabiegi pozwolą złagodzić lub też uwolnić się od ewentualnych dolegliwości i odzyskać siły.

Gospodarze pragną, aby pobyt był dla wszystkich gości niezapomnianym doznaniem dla ciała i umysłu, równocześnie zapewniają, że dołożą wszelkich starań, aby każdy poczuł się tutaj wyjątkowo.

Osada Wypoczynku i Zdrowia „Modrzewiowe Wzgórze” położona jest na jednym z wielu wzniesień Pogórza Ciężkowickiego, na skraju Ciężkowicko-Rożnowskiego Parku Krajobrazowego w miejscowości Faściszowa, w gminie Zakliczyn nad Dunajcem, w województwie małopolskim. To czyni ją doskonałą bazą wypadową wypraw mających na celu poznanie kultury, atrakcji turystycznych i przyrodniczych Pogórza Ciężkowicko-Rożnowskiego. Osada zaprasza przez cały rok na krótki lub dłuższy wypoczynek.



Patriotyczna uroczystość na Mogile



Pamiętkowe zdjęcie harcerzy z Hufca ZHP Tarnów przy budce-szpitaliku

„LUDZIE METEORA” z HUFCA ZHP TARNÓW UPAMIĘTNILI WALKĘ PARTYZANTÓW ZGRUPOWANYCH 5 PAŹDZIERNIKA 1944 R. NA MOGILE. TA REKONSTRUKCJA ZAINSPIROWANA PSEUDONIMEM JEDNEGO Z DOWÓDCÓW PLUTONU – ZDZIŚŁAWA STRASZYŃSKIEGO, PS. METEOR, WZBOGACIŁA PROGRAM OBCHODÓW TRAGICZNYCH WYDARZEŃ SPRZED 68 LAT.

Do tych smutnych chwil sięgnęli pamięcią mjr Zbigniew Banaś, żołnierz Batalionu Barbara, oraz burmistrz Jerzy Soska, któremu towarzyszył przewodniczący Rady Miejskiej Józef Wojtas. Ponadto w gronie oficjeli: Ryszard Żądło ze Starostwa Powiatowego oraz Wacław Spieszny ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Jak co roku społeczność nie tylko z naszej ziemi, coraz liczniej odwiedza to wyjątkowe miejsce przy budce gajowego w stróskim lesie, gdzie przebywali chorzy partyzanci Armii Krajowej pod opieką studenta medycyny Władysława Mossoczego. Zaatakowani znieacka, bronili się zaciekle, jednak większość z nich poległa...



Honorowa warta „Ludzi Meteora”

Samorząd nie zapomina o tej bohaterskiej ofierze żołnierzy AK. W niedzielę 7 października deszcz nie przeszkodził uczestnictwu w Polowej Mszy św. odprawionej przez o. gwardiana Tomasza Kobierskiego z udziałem Strażackiej Orkiestry Dętej z Filipowic, pocztów sztandarowych i honorowej warty. Znicze i wiązanek kwiatów delegacje złożyły w miejscach pamięci: przy budce – szpitaliku (w zeszłym roku podda-

nemu renowacji), pod pomnikiem w pobliżu miejsca pochówku partyzantów i przy grobie Wł. Mossoczego. Na koniec części oficjalnej zaśpiewał chór Klubu Seniora, a potem gospodynie z Woli Stróskiej częstowały wszystkich gości wybornymi żurkiem i bigosem z pieczywem z filipowickiej Piekarni Lucynka. Biesiadę przy pańniku umilały dźwięki miejscowej kapeli ludowej.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Zakliczyńscy finaliści Międzynarodowego Konkursu Historycznego

PONAD 160 UCZNIÓW Z POLSKI, WĘGIER I RUMUNII UCZESTNICZYŁO W DNIACH 17–21 WRZEŚNIA BR. W MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE HISTORYCZNYM W MIEJSCOWOŚCI ZANKA NAD BALATONEM NA WĘGRZECH, ROZPISANYM PRZEZ MINISTERSTWO ADMINISTRACJI I SPRAWIEDLIWOŚCI REPUBLIKI WĘGERSKIEJ ORAZ SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA VESZPREM, W RAMACH ROKU WSPÓŁPRACY POLSKO-WĘGERSKIEJ.

Głównym tematem były kontakty polsko-węgierskie w latach 1914–1945 oraz życie i działalność generała Józefa Bema. Celem natomiast było ukazanie splatających się na przestrzeni wieków losów obydwu narodów, a postacią centralną był Józef Bem.

Zakliczyńską szkołę w zmaganiach konkursowych reprezentowali: Daniel Krzyżak, Justyna Krzyżak i Anna Nęcza – uczniowie klas V, których przygotowała nauczycielka historii Anna Okońska. W pierwszym etapie komisja pod przewodnictwem profesora Istvana Kovacs, historyka, badacza dziejów polsko-węgierskich, na podstawie nadesłanych prac pisemnych wyłoniła drużyny z trzech typów szkół: podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. W drugim etapie uczniowie wykazywali się wiedzą na temat życia i działalności generała Józefa Bema, bohatera dwóch narodów. W rezultacie zostali finalistami konkursu, mimo tego, że byli jednymi z najmłodszych uczestników i przyszło im rywalizować z uczniami o cztery lata starszymi.

Poza zmaganiem konkursowym organizatorzy przewidzieli dla uczestników wiele atrakcji. Mogli poznać kulturę, obyczaje i tradycje Węgier. Uczestniczyli w warsztatach rękodzielniczych i zajęciach olimpijskich oraz rejsie statkiem po Balatonie. Wysłuchali wykładów historycznych profesora Kovacs, zwiedzili szkołę im. Józefa Egriego oraz oglądali występy artystyczne węgierskich zespołów regionalnych.

Uroczyste zakończenie konkursu odbyło się z udziałem wicepremiera, Ministra Administracji i sprawiedliwości Republiki Węgierskiej dr Tibora Navracsicsa, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie Romana Kowalskiego, przewodniczącego Zgromadzenia Województwa Veszprem Jenő Lasztovicsa, profesora Instytutu Historii Węgier Akademii Nauk w Budapeszcie dr Istvana Kovacs, dyrektora Muzeum Okręgowego w Tarnowie Andrzeja Szpunara i wielu innych zaproszonych gości.

Udział w finale był dla uczniów wyróżnieniem i znaczącym sukcesem, a zarazem wspinała się na szczyty możliwości rozwijania swoich zainteresowań historią oraz nawiązania znajomości z rówieśnikami z Węgier i Rumunii i Polski. Cały pobyt przebiegał w niezwykle miłej i serdecznej atmosferze.

Uczniowie wraz z opiekunką bardzo serdecznie dziękują Radnemu Rady Powiatu Tarnowskiego Panu Dawidowi Chrobakowi oraz Panu Dyrektorowi Józefowi Gwiżdżowi za pomoc w organizacji wyjazdu.

Tekst i fot. Anna Okońska

„Modrzewiowe Wzgórze”: urozmaicona oferta dla każdego klienta

Rozmowa z **Hanną Łonak-Jarosz**, szefową Osady Zdrowia i Wypoczynku „Modrzewiowe Wzgórze” w Faściszowej

- Osada ruszą pełną parą. To dla społeczności lokalnej i ponadlokalnej arcykawa oferta dla poratowania zdrowia i relaksu. Czy indywidualny klient, zainteresowany np. skorzystaniem z basenu z przynależnościami i restauracją można skorzystać bez problemu z tej propozycji? Jak Państwo zastosujecie ceny dla przedstawionej oferty?

- Oczywiście, każdy chętny może skorzystać z basenu, jacuzzi, saun w tzw. pakiecie wtorek-sobota 16:00-20:00, a niedzielę 12:00-21:00. To samo dotyczy restauracji. Owszem, mogą zdarzyć się sytuacje, gdy w Osadzie będzie rezerwacja dla grupy zorganizowanej, że trzeba kilkanaście minut poczekać w przygotowanych do tego

celu pomieszczeniach. Jeżeli chodzi o ceny, to wszelkie nasze usługi objęte są cenami promocyjnymi, np. basen z przynależnościami za 1 godz. 5 zł za osobę, imprezy okolicznościowe, np. chrzciny pomiędzy 70 - 90 zł. Pobyt w hotelu z pakietem rekreacyjno-relaksacyjnym uzależniony jest od ilości dni pobytu oraz od wielkości pokoi, ale mogę zapewnić, że ceny są niższe od cen podobnych obiektów.

- A co z weselami?

- Wesela, jak pan redaktor wie, wymagają uzgodnień indywidualnych, gdyż imprezy te są organizacyjnie złożone, a potencjalni zleceniodawcy mają w tej sprawie różnorakie oczekiwania, np. czy impreza będzie 1-, czy 2-dniowa, czy należy zabezpie-

czyć część hotelową, jaki charakter menu, oprawy muzycznej, atrakcji dodatkowych. Również w tej sprawie jesteśmy promocyjni i elastyczni.

- Czy jesteście skłonni wynająć np. salę z zapleczem gastronomicznym dla indywidualnej organizacji wesela i czy macie już przygotowany personel?

- Tak, taka możliwość istnieje z udziałem naszego szefa kuchni, który tym zapleczem i wyposażeniem dysponuje. Personel natomiast mamy przygotowany i zapewniam w najlepszym tego słowa znaczeniu, który jak pan redaktor sam widział, przy organizacji pobytu dziennikarzy Światowego Forum Mediów Polonijnych uzyskał doskonałą opinię.

Jeżeli pan pozwoli, na koniec jeszcze jedno zdanie, aby rozwiać pojawiające się opinie nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Obiekt nasz jest obiektem dla każdego o charakterze agroturystycznym, o standardzie, który wiele gospodarstw tego typu na terenie kraju, ale i w naszym regionie posiada, natomiast faktycznie ma rozbudowaną funkcję głównie na tym etapie rekreacyjno-relaksacyjną z elementami rehabilitacyjnymi, tak bardzo przy dzisiejszym tempie życia każdemu potrzebnych. Ceny przez nas stosowane każdy może sprawdzić przed kreowaniem jakichkolwiek opinii w tej sprawie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Niemiec



Eskapada fajermanów!

SAMARITAN CONTEST RYGA 2012

25 LIPCA WCZEŚNIE RANO, Z PLACU PRZED REMIZĄ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ZAKLICZYNIE NASZA GRUPA RUSZYŁA W DŁUGĄ DROGĘ DO RYGI, STOLICY ŁOTWY, GDZIE DRUŻYNA OSP ZAKLICZYN REPREZENTOWAŁA NASZ KRAJ W MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTWACH SAMARYTAN W RATOWNICTWIE MEDYCZNYM.

Wyjazd możliwy był dzięki współpracy naszej jednostki z Samaritańską Federacją Organizacji Pożarządowych, której jesteśmy członkiem. Oprócz Polski w zawodach startowały m.in. drużyny z Niemiec, Austrii, Francji, Włoch, południowego Tyrolu, Słowacji, Łotwy i Litwy. W czwartek dojechaliśmy do Rygi i po zameldowaniu w hotelu, odebraliśmy wszystkie dokumenty, mapy i materiały dotyczące zawodów. Wieczorem odbyła się uroczystość powitania wszystkich gości i oficjalne rozpoczęcie Mistrzostw. Po części oficjalnej odbył się wieczór zapoznawczy dla zawodników i zawodniczek z wszystkich drużyn. Przedstawiciele oraz team-leaderzy uczestniczyli w swoich konferencjach.

W piątek nadszedł czas na rywalizację. Rano odbył się test z teorii, który składał się z 60 pytań w języku polskim, dotyczących zarówno pierwszej pomocy, ale także zasad bezpiecznego zachowania się. Dodatkowo było też 10 pytań w języku angielskim dotyczą-



FOT. MACIEJ GOFRON



FOT. AGNIESZKA MARTYKA

cych historii, kultury oraz geografii Łotwy i innych państw Europy. Po teście ruszyliśmy zwiedzać Rygę.

W tym czasie delegacja naszej drużyny wzięła udział w spotkaniu z zastępcą komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej Łotwy. Wieczorem po kolacji w budynku WTC odbyła się luźniejsza część wieczoru, w której każda z drużyn demonstrowała scenkę o przygotowaniu do Olimpiady. Nasza drużyna przygotowała oczywiście scenkę o ochronie przeciwpożarowej, która cieszyła się dużym aplauzem.

W sobotę rano ruszyliśmy walczyć w jednej z najtrudniejszych części Mistrzostw - grze miejskiej. Ruszyliśmy w miasto. Po drodze musieliśmy dodatkowo rozwiązywać test, w którym odpowiadaliśmy na pytania dotyczące Rygi. Zadania, które na nas czekały w trakcie 8-kilometrowego marszu to resuscytacja, czterech poszkodowanych w bójkę w barze, czterech strażaków po akcji, mających poparzenia i ciężkie urazy, troje członków klubu sportowego ćwiczącego sztuki walki, czte-

rech poszkodowanych żołnierzy w wyniku wypadku z substancją chemiczną. Zadania z ratownictwa, z którymi przyszło nam się zmierzyć były bardzo trudne, natomiast stopień ich przygotowania przez organizatorów oceniono bardzo wysoko. Charakterystyka i gra aktorska poszkodowanych pozwalała odczuć pełen realizm sytuacji.

Wieczorem udaliśmy się na uroczysty bankiet w budynku WTC, na którym nastąpiło ogłoszenie zwycięzców i wręczenie nagród dla uczestników. Nasza drużyna zajęła

czwarte miejsce za Łotwą, południowym Tyrolem i Niemcami i choć poza podium - to jest to dla nas duże osiągnięcie oraz potwierdzenie wysokiego wyszkolenia, gdyż poziom zawodów oceniany był jako bardzo wysoki. Następnego dnia ruszyliśmy w podróż powrotną do Polski, dojechaliśmy zmęczeni, jednak bardzo szczęśliwi i naładowani pozytywną energią do dalszej pomocy ludziom w OSP Zakliczyn.

Robert Górski
OSP Zakliczyn

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 8-16
w soboty w godz. 8-12
tel. 14-66-53-794



Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91

Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „Sch” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaiconą ofertę domu towarowego
- >> pierwszorzędną chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

WSZYSTKO DLA DZIECKA

FHU „Tęcza” zaprasza

Zakliczyn, Rynek 19, k. Domu Towarowego



Rabat przy zakupie towaru powyżej 200 zł!

Polecamy:

- wózki dziecięce, foteliki samochodowe, odzież
- mebelki, zabawki, akcesoria, maskotki
- gry planszowe itp.

Czynne: dni powszednie: 8:00-17:00 sobota: 8:00-14:00



Polonusi w Lusławicach i na „Modrzewiowym Wzgórzu”

UCZESTNICZY 20. ŚWIATOWEGO FORUM MEDIÓW POLONIJNYCH, ODBYWAJĄCEGO SIĘ W DNIACH 10–17 WRZEŚNIA BR., TO DZIENNIKARZE PRASY, RADIA, TELEWIZJI I MEDIÓW INTERNETOWYCH Z OK. 30 KRAJÓW ŚWIATA (M.IN. Z AUSTRII, ARGENTYNY, ARMENII, AUSTRALII, BELGII, BIAŁORUSI, CZECH, DANII, EGIPITU, FINLANDII, FRANCJI, GRECJI, GRUZJI, HOLANDII, IRLANDII, KANADY, KAZACHSTANU, LIBANU, LITWY, LUKSEMBURGA, ŁOTWY, MOŁDAWII, NIEMIEC, ROSJI, RPA, RUMUNII, SERBII, SŁOWACJI, SZWECJI, SZWAJCARII, UKRAINY, USA, WĘGIER) ORAZ MEDIÓW KOMERCYJNYCH, PAŃSTWOWYCH, REGIONALNYCH I LOKALNYCH Z KRAJU. ŁĄCZNIE OKOŁO 150 OSÓB. JUBILEUSZOWA EDYCJA FORUM, ORGANIZOWANA PRZEZ STOWARZYSZENIE MAŁOPOLSKIE FORUM WSPÓŁPRACY Z POLONIĄ, ODBYWA SIĘ W TYM ROKU W MAŁOPOLSCIE I NA PODKARPACIU.

Polonusi zawitali także do naszej gminy. To druga taka wizyta w historii Forum. Po zwiedzeniu dworku prof. Pendereckiego i budowy Europejskiego Centrum Muzyki w Lusławicach, zostali podjęci przez gospodarzy Osady Wypoczynku i Zdrowia „Modrzewiowe Wzgórze” w Fańciszwowej. Państwo Hanna i Zdzisław Jarszowie wraz z kapelą „Gwoździec” przywitali dziennikarzy i władarzy miasta, zaprosili do obejrzenia okazałego obiektu. Następnie w zaadaptowanej sali dawnej owczarni odbyła się konferencja prasowa z udziałem właścicieli Osady, Stanisława Lisa – organizatora Forum, burmistrza Jerzego Soski, Kazimierza Dudzika – dyrektora Zakliczyńskiego Centrum Kultury oraz Janusza Osickiego – artysty-malarza, prezentującego w ośrodku swoje abstrakcyjne prace, inspirowane walorami naszej ziemi. W spotkaniu, które miało też charakter towarzyski, wzięli udział starosta tarnowski Mieczysław Kras, przewodniczący Rady Miejskiej Józef Wojtas (również w ramach zabezpieczenia imprezy z zastępem filipowickich strażaków), miejscowa radna Dorota Wojtanowicz i Adam Zawada – dyrektor fańciszwowskiej podstawówki.

Jednym z uczestników polonijnego Forum była Anna Gaborek z Polskiego Radia w Górnej Austrii, przedstawicielka Wspólnoty Polaków w Górnej Austrii, mieszkająca od 23 lat w Wilheringu k. Linzu, a pochodząca z Gorzowa.

– Pierwszy raz na Pogórze?

– W tych stronach po raz pierwszy. W Forum też biorę udział po raz pierwszy, ale na Igrzyskach Polonijnych byliśmy już trzy razy. O Forum dowiedziałam się od kolegów z Austrii. Chwalili sobie, dlatego tu jestem, bo mnie zachęcili.



W przytulnych wnętrzach osady Polonusi czuli się znakomicie



Dziennikarzy przedstawił gospodarzowi Stanisław Lis

– Jakie wrażenia? Czy traktuje Pani pobyt w Polsce jako powrót do źródeł?

– Cieszę się z możliwości poznawania tego terenu, tego wszystkiego, co nam tu pokazuje. Nie znam dobrze Polski, a więc każda możliwość pobytu w kraju jest dla mnie ważna. Nie spodziewałam się, że w Lusławicach mogę coś takiego zastać. O dworze prof. Pendereckiego wiedziałam, ale że w pobliżu wyrósł taki gmach to dla mnie niespodzianka.

– A tutaj w Osadzie w Fańciszwowej?

– Spokój i natura. To dla mnie walor. Austria to są góry. Też są piękne miejsca. Turystyka ma przyszłość.

– Nie mamy się czego wstydzić?

– Jest w porządku. Wszystko, co służy turystyce należy popierać. Jeśli jest ładnie, będą tu ludzie przyjeżdżać.

– Jak się ma – Pani zdaniem – do tej sielankowości Zakliczna i okolic ta nowoczesna inwestycja Europejskiego Centrum Muzyki w Lusławicach?

– To wspaniałe połączenie tradycji i przyszłości, prof. Penderecki będzie motorem, dla którego będą tu przyjeżdżać ludzie ze świata, a przy okazji można te wizyty połączyć z wypoczynkiem.

– Czy na podstawie tych pobieżnych informacji poleciłaby Pani w Austrii pobyt wypoczynkowy na Pogórze?

– Dlatego wzięłam ulotkę Osady, będę wśród znajomych promować to miejsce. Będzie okazja powrócić.

– Jaki zasięg ma Pani radio?

– Regionalny, Linz i okolice, ale jesteśmy za pomocą Internetu odbierani na całym świecie. Mamy mnóstwo odwie-



Red. Anna Gaborek

dzin, ponadto Polacy kontaktują się z nami na żywo podczas audycji.

– Pójdzie w eter informacja o pobycie na naszej ziemi?

– Oczywiście, a w przyszłym roku inni nasi koledzy pojawią się na Forum.

Radosna atmosfera na modrzewiowym wzgórzu to zasługa również kapeli Gwoździec i wodzireja Janusza Cierlika. Prezentacja folkloru zawsze cieszy się estymą wśród Polonii. Nie inaczej było i teraz. Spotkanie z dziennikarzami miało ten szczególny charakter, bowiem państwo Jarszowie oficjalnie w tym dniu ogłosili otwarcie ośrodka. Niebawem (patrz oferta na innej stronie) rusza pakiet propozycji, po atrakcyjnych cenach. Promocją objęta została także fańciszwowska podstawówka, która będzie mogła korzystać z pływalni.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Kącik gwarowy: ZE ZOKLUCYNA

Spindrok i płopadyjok

Tak się złożyło, że dotąd w naszym kąciku dotyczącym języka i kultury okolic Zakliczyna nie był poruszany temat dzieci. Nadróbmy więc te braki.

Przyjrzymy się niektórym określeniom dziecka. A jest się czemu przyglądać. Na początek weźmiemy pod uwagę tylko jedną dziecięcą cechę utrwalaną w słownictwie. W naszych stronach używa się bardzo wielu niepowtarzalnych nazw wyjątkowo ruchliwego dziecka, które lubi łobuzować:

despetnik – od *despecić* ‘łobuzować; psuć coś’. To wyraz, który łączy się z pobłażliwym stosunkiem do nazywanego. Skoro *zdespecić*, to znaczy, że zepsuł, ale nie zrobił tego celowo, tylko np. podczas zabawy;

dozartek – od *dozyrać* w znaczeniu ‘dokuczać komuś, być złośliwym’. To określenie jest mocniejsze niż *despetnik*, ale też nazywa osobę trochę z przymrużeniem oka.

popadyjok. Jak wszystkie poprzednie, również to nazwanie ruchliwego dziecka nie jest złośliwe, ale raczej pełne wyrozumiałości.

pędrok. To określenie na dziecko przeniesione od nazwy larwy owadów – zapewne dla zaznaczenia, że jest małe i zwinne. Tej nazwy używa się dla podkreślenia złości, ale czasami można nią wyrazić podziw (np. *A to pędrok!*, jeśli dziecko swoim sprytem kogoś zadziwi);

spindrok to dziecko, którego wszędzie pełno i nie ma dla niego granic nie do pokonania, a najbardziej lubi się wspinać, czyli *spindrać* na to, co wyżej od podłogi – na krzesło, stół, nogę rodziców, na drzewo itd.

zułka (żyłka). Wyraz ten podkreśla, że dziecko jest tak zwinne i szybkie, jak krew płynąca w żyłach.

wyłzówka (wężówka) jest określeniem dziewczynki, która nie umie usiedzieć w jednym miejscu – wije się jak wąż.

drob. Dla odmiany: w okolicach Ciężkowic, Rzepienika Strzyżewskiego i Gorlic *drobami* nazywa się tzw. dziady noworoczne – przebierańców, którzy odwiedzają sąsiadów z noworocznymi życzeniami.

Nazwy dzieci to temat-rzeka. Od razu więc zapowiadam, że wrócimy do niego w kolejnym odcinku. To słownictwo interesuje mnie szczególnie mocno, dlatego jeszcze serdeczniej niż zwykle zachęcam Państwa do zastanowienia się, czy znają Państwo określenia dzieci, których nie rozumie osoba, która przyjeżdża z innego regionu, albo takie, których używali rodzice, dziadkowie, a dziś zanikły lub są używane rzadko. Wdzięczna będę za każdą odpowiedź.

dr Anna Piechnik-Dębiec



Morskie koneksje Zakliczyna

NAWET W CZASACH NAJWIĘKSZEJ ŚWIETNOŚCI POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ, KIEDY CEREMONIE WODOWANIA NOWYCH STATKÓW NASTĘPOWAŁY NIEMAL JEDNO PO DRUGIM, ZAKLICZYN NIE DOCZekał SIĘ MORSKIEJ JEDNOSTKI, KTÓRA ROZSŁAWIAŁaby JEGO NAZWĘ NA ŚWIECIE. ALE CHOĆ W REJESTRACH PRÓŻNO SZUKAĆ MOTOROWCA CZY PAROWCA „ZAKLICZYN” NIE ZNACZY TO WCALE, IŻ NIE ISTNIAŁY NIGDY FRACHTOWCE, Z KTÓRYMI MIASTEczKO MOGŁOBY CZUĆ POWINOWACTWO.

Takim był np. m/s „Dunajec” – małeńki drobnicowiec Polskiej Żeglugi Morskiej ze Szczecina, ważny o tyle, iż reprezentował pierwszy w dziejach krajowego przemysłu okrętowego typ małych drobnicowców, przeznaczonych do rejsów bliskiego i średniego zasięgu. Zbudowano go w gdańskiej Stoczni im. Lenina na podstawie planów, opracowanych przy pomocy włoskich inżynierów ze stoczni Ansaldo w Genui.

Statek ten miał 56,9 m długości, 9,6 szerokości, 3,4 zanurzenia. W dwóch ładowniach, umieszczonych pod dwoma pokładami, mógł zabrać jednorazowo załadunek 645 ton towarów. Napędzający go dieselski silnik marki Nohab o mocy 540 KM (takiej, jaką osiągały współczesne podrasowane jednostki napędowe samochodów o sportowych cechach...) nadawał mu prędkość 10 węzłów. Załogę tworzyło 17 osób.

Zwodowany 15 maja 1950, wprowadzony do eksploatacji 28 kwietnia 1952 r. „Dunajec” obsługiwał stałe linie PZM – skandynawską i zachodnioeuropejską; na dalsze podróże z uwagi na niewielkie rozmiary i takież zasięg nie miał szans. Prawdziwie egzotyczny rejs odbył dopiero po 22 latach służby pod białoczerwoną banderą, kiedy pozbywający się zużytych i leciwych jednostek armator sprzedał „Dunajec” kompanii żeglugowej Inland Water Trap z Dhaki w Bangladeszu (trafił tam zresztą razem z dwoma bliźniaczami statkami: „Pilicą” i „Sanem”). Pod nową banderą drobnicowiec otrzymał nazwę „C 1016”; jak długo jednak jeszcze pływał po przybrzeżnych wodach Zatoki Bengalskiej Oceanu Indyjskiego – źródła milczą...

Drugim frachtowcem, z którym zakliczynianie mogą czuć jakiś związek, był m/s „Jacek Malczewski”, nazwany na cześć malarza, który sporo czasu spędził w podmiejskich Lusławicach, gdzie nawet w latach 1923-26 nie tylko mieszkał i malował, ale także uczył zdolną dziatwę wiejską sztuk plastycznych. Jednostka ta – jako jedna z niewielu w naszej flocie handlowej – miała kanadyjski rodowód: zbudowana została w stoczni Marine Industries Ltd. w Sorel. Wodowanie odbyło się 12 listopada 1978, podniesienie bandery – równoznaczne z przekazaniem armatorowi, czyli Polskim Liniom Oceanicznym z Gdyni – 15 października roku następnego.

„Jacek Malczewski” klasyfikowany był jako półpojemnikowiec (innymi słowy: semikontenerowiec): zaprojektowano go tak, aby oprócz ładunków drobnicowych mógł przewozić również kontenery. Miał 168,3 m długości, 24 szerokości, 10,5 zanurzenia; jednorazowo był w stanie przetransportować 17.057 ton towarów różnego rodzaju. Przestrzeń ładunkową tworzyło 5



„Dunajec” – statek Polskiej Żeglugi Morskiej



„Jacek Malczewski” – jeszcze pod banderą Polskich Linii Oceanicznych

klasycznych ładowni, rozmieszczonych pod dwoma pokładami, pokład główny (na którym lokowano ładunki większych rozmiarów, w tym kontenery), 4 komory chłodzone i 4 zbiorniki na fracht płynny. Jako kontenerowiec przystosowany był do przewozu 404 takich klasycznych 20-stopowych „pudeł”.

Ze względu na fakt, iż statek zamówiono z myślą o obsłudze długich linii – australijskiej,

następnie dalekowschodniej (japońskiej) – wyposażony został w potężny silnik wysokoprężny polskiej produkcji (Zakładów im. Cegielskiego w Poznaniu na licencji szwajcarskiego Sulzera) o mocy 23.200 KM, dzięki któremu mógł osiągać prędkość 21,3 węzła (jego podróży z Gdyni przez Hamburg, Rotterdam, Singapur, Hongkong do portów Kraju Kwitnącej Wiśni trwała zaledwie 34-35 dni, podczas



M/s „Vishva Chetana” - niedoszły „Zygmunt August”



„Zygmunt August” przy nabrzeżu portowym

gdy pływające wcześniej na tej linii jednostki potrzebowały na przebycie takiego dystansu 45-50 dób). Skróceniu pobytu w portach sprzyjało bogate zapatrzenie we własne urządzenia za- i wyładownicze: 5 bomów (jeden o unosie aż 80 t) oraz 3 dźwigi. Poza kabinami dla 41-osobowej załogi, „Jacek Malczewski” miał 2 miejsca pasażerskie.

Ten piękny i szybki statek – podobnie zresztą jak bliźniaki z tej samej serii: „Józef Chełmoński”, „Artur Grottger” i „Bolesław Rumiński” – był znakomicie uzbrojony w rozliczne nowinki techniczne. Łatwość manewrowania w ciasnych basenach portowych zapewniał mu np. ułożony na dziobie ster strumieniowy o mocy 1100 KM. Większość urządzeń technicznych zresztą była w wysokim stopniu zautomatyzowana, dzięki czemu praca na „malarzach” (gwoździści, ostatni z „rodziny”, „Bolesław Rumiński”, nosił imię i nazwisko przedwojennego komunisty oraz męża stanu PRL) była dla marynarzy z PLO doprawdy łakomym kąskiem.

M/s „Jacek Malczewski” pełnił służbę pod polską banderą do maja 1993 r., kiedy sprzedano go greckiej kompanii żeglugowej Dragmar Shipping, która przemianowała statek na „Gianni D”. Wtedy też odbyła się przeróbka półkontenerowca na kontenerowiec (możliwość ładowania pojemników wzrosła do 1.177 jednocześnie), przystosowany również do przewożenia olejów jadalnych. W trakcie tych prac kadłub dawnego „Jacka Malczewskiego” został przedłużony o 28,55 m, szerokość zmniejszyła się o 2 cm (!), maksymalne zanurzenie zaś zmalało o 13 cm. Wzrosła natomiast ładowność frachtowca (do 21.422 t), ale z pokładu zniknęły urządzenia przeładunkowe.

Po trzech latach pływania w nowym charakterze „Gianni D” zmienił nazwę na „Heung-A Star” i przez tego samego greckiego właściciela (posługującego się jednakże banderą maltańską...) został wysłany na morza Dalekiego Wschodu. Tam spędził 6 lat – by w listopadzie 2002 odbyć ostatnią podróż na jedno z największych morskich złomowisk świata: plażę Alang w Indiach.

Idąc tym tokiem – że poświęcony malarzowi frachtowiec wolno uznać za związany z gminą Zakliczyn – jako „zakliczyński” potraktować trzeba też dwa identyczne drobnicowce, dedykowane monarsze, który po raz pierwszy wyniósł Zakliczyn do rangi miasta: Zygmuntowi II Augustowi. Jeden miał nosić, a drugi nosił, nazwę „Zygmunt August”. Skąd taka dwoistość?

Sprawa jest prosta. W drugiej połowie lat 60. minionego stulecia Polskie Linie Oceaniczne zamówiły w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego serię drobnicowców, mających obsługiwać linię wschodnioafrykańską. Dla wszystkich zaplanowano nazwy, będące imionami polskich królów: Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Bolesława Śmiałego, Bolesława Krzywoustego, Władysława Jagiełły, Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Zygmunta III Wazy, Władysława Łokietka i Władysława IV.

Interesujący nas m/s „Zygmunt August” budowany był w 1969 r. Miał 145,37 m długości, 18,84 szerokości, 8,31 zanurzenia; w pięciu ładowniach pod dwoma pokładami mieścił 8.222 t towarów – z uwagi na wymagania, związane z prze-

wozem żywności, jedną ładownię wyposażono w system chłodzenia do minus 18 stopni. Statek mógł zabierać 12 pasażerów (w skład załogi wchodziły 43 osoby), napędzany był silnikiem z Zakładów Cegielskiego (również wyprodukowanym na licencji Sulzera) o mocy 8.000 KM, który nadawał mu prędkość 17,5 węzła.

Zanim jednak budowa dobiegła końca, niecierpiące na nadmiar twardej gotówki władze PRL-u otrzymały za pośrednictwem jednej z central handlu zagranicznego propozycję sprzedania za dolary pięciu statków – w tym „Zygmunta Augusta”. Ofertę skwapliwie przyjęto i zwodowany 14 września 1968 pod imieniem monarchy statek trafił do Indii, gdzie nowy właściciel, The Shipping Corporation of India, przemianował go na „Vishva Chetana”. Służbę pod banderą indyjską podjął 21 kwietnia 1969. Pływał pod nią długo i wytrwale – jego złomowanie rozpoczęło w stoczni w Mumbaju dopiero w kwietniu 1985 r.

Polskie Linie Oceaniczne nie mogły się jednak czuć poszkodowane – swego „Zygmunta Augusta” otrzymały z trzyletnim opóźnieniem: wodowanie nastąpiło 28 maja 1971, inauguracja eksploatacji 14 października. Od bliźniaka statek ten różnił się w gruncie rzeczy niewiele: mniejszym o metr zanurzeniem i większą o 28 ton nośnością (po dokonanej w 1994 r. przebudowie, wskutek której przestał być klasyfikowany jako ochronnopokładowiec otwarty, a stał się ochronnopokładowcem zamkniętym, w zgodzie z przepisami ładowano nań aż 11.625 t).

Na początku swej kariery „Zygmunt August” pływał do portów wschodniego wybrzeża Afryki. Po 10 latach takich wędrówek, kiedy wycarterowano go spółce Euro-africa Shipping Line, przeszedł na linię zachodnioafrykańską. W „życiorysie” miał tylko jedno dramatyczne zdarzenie: we wrześniu 1996 r. uległ uszkodzeniu na skutek zderzenia w pobliżu Huelvy z hiszpańskim trawlerem rybackim o nazwie „Romil”. Dwa lata później sprzedano go na złom – banderę (ale już nie polską, lecz karaibskich wysp St. Vincent i Grenadyny, pod którą PLO zarejestrowały statek w 1997 ze względów finansowych) zdjęto z jego flagsztoków w grudniu 1998, a w lutym 1999 na znanej nam już plaży Alang rozpoczęto cięcie wysłużonego kadłuba...

Waldemar Bałda
Kraków

OD REDAKCJI: smaczny tekst naszego zacnego, krakowskiego korespondenta uzupełniamy informacją o jednostce SMS „Melsztyn”, pływającej w CK Flotyli Wiślanej. Może ktoś dysponuje zdjęciem albo rysunkiem tego statku? Na forum internetowym miłośników CK flotyli znajdują się informacje, że SMS Melsztyn zbudowano w 1909, do flotyli został wcielony 30 lipca 1914, zatopiony 12 września tego roku, wydobyto go jesienią 1915. 5 sierpnia 1914 roku wziął udział w ataku na Brzesko Nowe, gdzie zajęto rosyjskie statki „Goplana” i „Nadwiślanin” oraz podniesiono z dna dwie motorówki zatopione przez Rosjan. 12 września 1914 Melsztyn wraz z innymi jednostkami ze względu na niski stan wody został zatopiony, a załogę ewakuowano do Krakowa.

Naukowa sesja w ZSP

70. ROCZNICA LIKWIDACJI GETT NA ZIEMI TARNOWSKIEJ



Młodzież w auli ZSP zainteresowana tematem...



Michał Chruściel z ZSPiG



Michał Zajda z IPN

Z TEMATYKĄ ŻYDOWSKĄ SZARY OBYWATEL NASZEJ GMINY, A CO DOPIERO UCZEŃ, NIE SPOTYKA SIĘ NA CO DZIEŃ SKROMNE JUDAICA ZGROMADZONE W IZBIE PAMIĘCI „POD WAGĄ” - TO POZOSTAŁOŚĆ PO POLAKACH WYZNANIA MOJŻESZOWEGO, KTÓRZY STANOWILI W HISTORII SPOŁECZNOŚCI MIASTA JEGO CZWARTĄ CZĘŚĆ. OWSZEM, MŁODZIEŻ ZAGŁADNIE PRZY OKAZJI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH NA CMENTARZ Z I WOJNY ŚWIATOWEJ, ALE O GEHENNIE ZAKLICZYŃSKIEGO GETTA WIE NIEWIELE, A JUŻ GDZIE ISTNIAŁO – CZĘSTO NIE MA POJĘCIA.

Świadomość rzeczy poprawiła się znacznie w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie, świadczy o tym zdyscyplinowana spora i czynna grupa uczestników sesji naukowej „Żydzi w polityce dwóch totalitaryzmów w 70. rocznicę likwidacji gett na Ziemi Tarnowskiej”, zorganizowanej przez Dyrekcję i Radę Pedagogiczną ZSP.

Sesję poprowadzili uczniowie i dyr. szkoły Anna Olszańska. Na początek słowo o zakliczyńskich Żydach wsparte ilustracjami. Referat o „Mniejszości żydowskiej w przedwojennym Zakliczynie” wygłosił Michał Chruściel – historyk z Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie. Następnie głos zabrał kolejny mówca, gość specjalny, Michał Zajda – doktorant Centrum Badań nad Holocaustem Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek gminy żydowskiej w Krakowie, członek Towarzystwa Kulturalno-Społecznego Żydów w Krakowie, członek JCC-Jewish Community Center. Wykład nosił tytuł: „Polityka III Rzeszy wobec Żydów. Holocaust”. Na koniec I części sesji uczniowie ZSP zaprezentowali multimedialnie „Motyw Żyda w literaturze i sztuce polskiej”.

Po przerwie dr Paweł Skorut – politolog z krakowskiego Instytutu Pamięci Narodowej, wice-

prezes Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie, mówił o „Polityce komunistów wobec ludności żydowskiej”. Okazuje się, że po prześladowaniach i nagonce w marcu 1968, większość rodzin żydowskich wybrała emigrację na Zachódzie i w Izraelu, zaś garstka, która pozostała w kraju decydowała się na wstąpienie do aparatu represji, będąc często nadgorliwymi wykonawcami poleceń partii w sądach i Służbie Bezpieczeństwa Publicznego. Do najokrutniejszych należeli prok. Helena Wolińska (Fajga Mindla) i sędzia Stefan Michnik (brat Adama Michnika).

Poważny ton tematu, okropieństwo Zagłady, a więc zaduma i refleksja. Czy dzisiejsza młodzież wypisująca na murach hasła antyżydowskie, jak w przypadku „kiboli”, to zwykłe chuligaństwo czy przemyślane działanie? Zdaniem gości sesji, to ten pierwszy wariant. Warto poznać historię i tragizm polskich Żydów, by móc z pełną świadomością zapobiegać głupocie i zwalczać takie postawy – apelowali.

Na fantastyczny pomysł wpadli organizatorzy sesji. W przerwie urządzono w bibliotece degustację potraw żydowskich. Warto je wszystkie wymienić, bo smakowały znakomicie, w dodatku pięknie podane. Na stole znalazły się: żydowskie sałatki warzywne, lokszen – deser z makaronu, karp po żydowsku, pstrąg w galarecie, śledzie z rodzynkami, śledzie siekane, kawior żydowski, cymes marchwiowy, żydowska szarlotka, placek żydowski, rugelach (rogaliki), wołowina z fasolą i farfelami, pieczywo: maca, bajgle, chała żydowska oraz herbata purimowa. Całe menu przygotowane i serwowane wszystkim uczestnikom sesji przez uczniów klas gastronomicznych pod opieką Agaty Bojdo.

Podsumujemy: organizatorami tej pożytecznej sesji byli dyrektor Anna Olszańska i wicedyrektor Krzysztof Małek; pomysł, nawiązanie współpracy z prelegentami, przygotowanie sesji i uczniów ZSP do sesji – w gestii Mirosława Śledzia i Anny Wypasek-Śledź; dekoracje – Małgorzata Nowicka; prezentacja multimedialna autorstwa uczniów: Izabeli Rzepeckiej, Moniki Kubickiej, Anety Nędzy i Piotra Nadolnika. Prowadzenie sesji – Edyta Leśniak.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Integracyjny piknik w „Szkole Marzeń”

NIEDZIELA 23 WRZEŚNIA BR. OBFIŁOWAŁA W PIĘKNĄ AURĘ I WYDARZENIA. RANKIEM W JAMNEJ UROCZYSTOŚCI PATRIOTYCZNE POŁĄCZONE Z BIESIADĄ U DOMNIKANÓW, ZAŚ PO POŁUDNIU W FAŁCISZOWEJ TUTEJSZE DZIECI AKTYWIE SIĘ NA BOISKACH PRZYSZKOLNYCH NA PIKNIKU RODZINNYM.

– To taki prolog przed przyszłorocznym czerwcowym festynem już na większą skalę – zapowiadają nauczyciele fałciszowskiej „Szkoły Marzeń”. Działaczom stowarzyszenia, które od września opiekuje się podstawówką, pod wodzą prezesa Łucji Mleczo i nowo mianowanego dyrektora placówki Adama Zawady,

nie brakuje pomysłów, a ten służący integracji środowiska – był strzałem w dziesiątkę.

Sympatyczna impreza, przy słonecznej pogodzie, zgromadziła przy ognisku całe rodziny, w kramach z wypiekami i grillowym menu – obsługujące je bezinteresownie nauczyciele i rodzice, zaś na boisku rozgrywki sportowe, konkursy i zabawy. Miłej atmosferze przysłużył się koncert „Siemiechówian” z liderem Zenonem Pajorem.

Imprezie towarzyszył turniej szachowy, w którym zwyciężył Kazimierz Świerczek – miejscowy zawodnik Klubu Szachowego Jordan. Dyplom dla najmłodszego uczestnika odebrał Michał Czuba.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Gwoździeckie zuchy na podium

MIŁO NAM POINFORMOWAĆ, ŻE MŁODZIEŻOWA DRUŻYNA POŻARNICZA Z GWOŹDZKA ZAJĘŁA DRUGIE MIEJSCE W X POWIATOWYCH ZAWODACH SPORTOWO-POŻARNICZYM DZUŻYN OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH, PRZEPROWADZONYCH NA STADIONIE W TARNOWIE-MOŚCICACH 8 WRZEŚNIA BR.



FOT. JACENTA ZIELONKA

W zawodach udział wzięło 39 drużyn pożarniczych jednostek OSP z powiatu tarnowskiego. Zawodnicy rywalizowali w dwóch konkurencjach: w sztafecie i ćwiczeniach bojowych. Komisji sędziowskiej przewodniczył mł. bryg. Janusz Potera.

W każdej z konkurencji wystąpiły drużyny w czterech grupach wiekowych. W grupie I - Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza męska, zwyciężyła jednostka OSP Wola Rzędzińska, w grupie I - Młodzieżowa Drużyna

Pożarnicza żeńska, zwyciężyła jednostka OSP Mikołajowice, w grupie C kobiet najlepszą okazała się jednostka OSP Białolin Radłowski, w grupie A męskich - OSP Zakrzów.

Organizatorami zawodów byli: Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie, Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Tarnowie. Honorowy patronat nad zawodami objęli: Stanisław Sorys z Zarządu Województwa Małopolskiego, Mieczysław Kras - Starosta Powiatu Tarnowskiego i Ryszard Ściagała - Prezydent Miasta Tarnowa. (MN)

OGŁOSZENIE

Sprzedam działkę rolną

z możliwością przekwalifikowania na budowlaną o powierzchni 10,27 arów.

Znajduje się ona w miejscowości Wola Stróska-Złota Góra, cicha i spokojna okolica pod lasem.

Dojazd do działki po utwardzonej drodze (ok. 80 m do drogi asfaltowej).

W okolicy luźna zabudowa.

Cena: 1,6 tys. zł/ar (do lekkiej negocjacji).

Kontakt: 606-404-613 lub 696-611-747.



IV rozbiór Polski

17 WRZEŚNIA TO KOLEJNA DATA W HISTORII POLSKI, O KTÓREJ NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ. TO TEGO DNIA, 73 LATA TEMU, WOJSKA SOWIECKIE PRZEKROCZYŁY WSCHODNIE GRANICE II RP, CZYM PRZYPIECZĘTOWAŁY LOSY ROZPACZLIWIE BRONIĄCYCH SIĘ PRZED HITLEREM POLAKÓW. IV ROZBIÓR POLSKI STAŁ SIĘ FAKTEM. ZA SPRAWĄ ATAKU STALINA KAPITULACJA POLSKI STAŁA SIĘ JUŻ KWESTIĄ KILKUNASTU DNI. II RZECZPOSPOLITA BYŁA ZBYT SŁABA, BY OPRZEC SIĘ POTĘDZE NIEMIEC, JAK I SOWIETÓW. WSPÓLNA AGRESJA HITLERA I STALINA MIAŁA ROZPOCZĄĆ TRAGICZNĄ OKUPACJĘ NASZEGO KRAJU. OKUPACJĘ, KTÓRA TRWAŁA PÓŁ WIEKU.

Bezpośrednią genezę działań wojennych stanowiło zawarcie w dniu 23 sierpnia 1939 r. pomiędzy Niemcami a ZSRR paktu Ribbentrop - Mołotow. Po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych ZSRR i III Rzeszy przyszłość Polski była już przesądzona. Tajny protokół dodatkowy do paktu, regulował kwestię podziału między Rosję i Niemcy stref wpływów w Europie wschodniej. Cyt.:

Na wypadek przekształcenia terytorialno-politycznego obszaru należącego do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa), północna granica Litwy tworzy automatycznie granicę sfery interesów niemieckich i ZSRR, przy czym obie strony uznają roszczenia Litwy do terytorium wileńskiego.

Na wypadek terytorialno-politycznego przekształcenia terytoriów należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew-Wisła-San. Kwestia, czy i w interesie obu uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległego państwa polskiego zostanie definitywnie zdecydowane dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą tę kwestię na drodze przyjacielskiego porozumienia.

Jeżeli chodzi o południowy wschód Europy, to ze strony radzieckiej podkreśla się zainteresowanie Besarabią. Ze strony Niemiec stwierdza się zupełne desinteressment odnośnie do tego terytorium.

Protokół ten traktowany będzie przez obie strony w sposób ściśle tajny.

Z powodu przyszłych planów zagarnięcia przez Niemcy i ZSRR terytoriów państw w pełni suwerennych Protokół ten był ściśle tajny. Protokół ten był również całkowicie sprzeczny z prawem międzynarodowym i z Paktem Ligi Narodów.

W trzecim tygodniu wojny Polacy czekali na interwencję sojuszników na froncie zachodnim. Ale już wcześniej, 12 września Najwyższa Rada Sojusznicza zebrana w Abbeville oceniła, że Polska przegrała kampanię i ofensywę należy odłożyć do czasu wzmocnienia środków militarnych. 17 września ponad połowa terytorium Polski była jeszcze wolna, rząd był w kraju, trwała bitwa nad Bzurą, broniły się także Warszawa i Modlin, Gdynia oraz Hel. Toczyły się walki na Podlasiu i Lubelszczyźnie.

Rosjanie zaatakowali nasz kraj 17 września około godziny 2:00 nad ranem. Uderzyli na tyły polskich wojsk walczących z Niemcami. Godzinę później Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych ZSRR przekazał polskiemu ambasadorowi notę,



Mapa linii demarkacyjnej określonej w tajnym protokole opublikowana przez radziecki dziennik „Izwestia” 18.09.1939 r.

w której zamieszczono, niezgodne z prawdą, oświadczenie o rozpadzie państwa polskiego, ucieczce rządu polskiego i konieczności ochrony ludności na wschodnich terenach.

**Z sowieckim
najeźdźcą walczyło
25 batalionów
Korpusu Obrony
Pogranicza. Polskie
ugrupowania
stoczyły ponad 40
potyczek i kilka
większych bitew.
Do cięższych
starć doszło pod
Wilnem, Grodnem
i Białymstokiem.
ZSRR zajął część
terytorium
państwa polskiego
o powierzchni
ponad 200 tysięcy
kilometrów
kwadratowych,
zamieszkane
przez 13 milionów
ludności.**

Dla Stalina i jego współpracowników była to osobista zemsta za klęskę poniesioną podczas najazdu na Polskę w 1920 roku. Odnosząc się do kwestii Polski, Mołotow stwier-

dził m.in.: „Rządzące koła Polski nie miały się pyszniły „trwałością” swego państwa i „potęgą” swej armii. Jednakże wystarczające okazało się krótkie uderzenie w Polskę ze strony naprzód armii niemieckiej, a potem Armii Czerwonej, aby nic nie zostało z owego poczwarnego bękarta Traktatu Wersalskiego, który żył kosztem niepolitycznej narodowości. „Tradycyjna polityka”, bez dogmatycznego lawirowania i gry pomiędzy Niemcami a ZSRR, okazała się niewypłacalną i całkowicie zbankrutowała”.

Z sowieckim najeźdźcą walczyło 25 batalionów Korpusu Obrony Pogranicza. Polskie ugrupowania stoczyły ponad 40 potyczek i kilka większych bitew. Do cięższych starć doszło pod Wilnem, Grodnem i Białymstokiem. ZSRR zajął część terytorium państwa polskiego o powierzchni ponad 200 tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkane przez 13 milionów ludności. Umacnianiu władzy radzieckiej towarzyszyła propaganda, podsycająca konflikty narodowościowe. Dekret Rady Najwyższej ZSRR z 29 listopada 1939 roku nakazywał traktować mieszkańców zagarniętych terytoriów jako obywateli radzieckich.

Od momentu uderzenia na Polskę Armia Czerwona dokonała wielu zbrodni wojennych, mordując jeńców i ludność cywilną. Propaganda sowiecka określała atak jako „wyprawę wyzwolenczą” w obronie „ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi”. W wyniku agresji do niewoli trafiło około 15 tysięcy polskich oficerów, którzy zostali wywiezieni do obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Na mocy dekretu Stalina z marca 1940 roku zostali rozstrzelani przez NKWD, a ich ciała pochowano w masowych grobach w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Po napaści ZSRR na Polskę nastąpiły masowe wywózki na Syberię, które objęły, według różnych szacunków,

od 900 tys. do blisko 1,5 miliona Polaków.

Podczas inwazji na Polskę Rosjanie użyli ponad 4 tysięcy czołgów, 1800 samolotów i 9 armii w sile 1,5 miliona żołnierzy, którym Polacy mogli przeciwstawić jedynie ponad 300 tysięcy.

IV rozbiór zostawił swój ślad do dzisiaj w granicach Polski bez Wilna, Grodna i Lwowa, a wojska wschodniego sąsiada wyjechały z naszego kraju dopiero w 1993 r.

Po zakończeniu wojny i nastaniu na polskich ziemiach nowych komunistycznych władz narzuconych przez ZSRR przypomnienie o radzieckiej agresji z 1939 roku było oficjalnie zakazane. Nie wolno było mówić o czasach, gdy Stalin i wojska radzieckie ramię w ramię prowadziły wojnę z hitlerowską III Rzeszą. O radzieckiej agresji przez dzieściolecie nie uczono w polskich szkołach. Była to jedna z największych białych plam w historii Polski. Oficjalną wersją przyjętą przez komunistyczne władze Polski, była wersja, iż agresja ZSRR spowodowana była faktem opuszczenia kraju przez Rząd II RP i w związku z tym państwo polskie przestało istnieć. Wobec tego rząd radziecki poczuł się w obowiązku chronić mniejszości narodowe: Ukraińców, Litwinów i Białorusinów. W komunistycznej propagandzie Pakt Ribbentrop - Mołotow przedstawiany był jako wyłącznie pakt o nieagresji. Część tajną paktu przemilczano lub zaprzeczano jej istnieniu.

Jednak pomimo oficjalnego zakazu przedstawiania prawdy nt. ataku ZSRR na Polskę, część historyków oraz artystów przedstawiała prawdę o tamtych wydarzeniach, m. in. Jacek Kaczmarski w swojej piosence pt. „Ballada wrześniowa”, napisanej w 1982 roku, opisuje inwazję wojsk radzieckich na wschodnią Polskę 17 września 1939 roku, cyt.:

*Długośmy na ten dzień czekali
Z nadzieją niecierpliwą w duszy*

*Kiedy bez słów Towarzysz Stalin
Na mapie fajkę strzałki ruszy.
Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy
I zanim zmilkł zagrzmiął działą
To w bój z szybkością nawałnicy
Armia Czerwona wyruszyła.
A cóż to za historia nowa?
Zdumiona spyta Europa,
Jak to? To chłopcy Mołotowa
I sojusznicy Ribbentropa.
Zwycięstw się szlak ich serią znaczny
Sztandar wolności okrył chwałą
Głowami polskich posiadaczy
Brukują Ukrainę całą.
Pada Podole, w hołdach Wołyń
Lud pieśnią wita ustrój nowy,
Płoną majątki i kościoły
I Chrystus z kulą w tyle głowy.
Nad polem bitwy dłonie wzniosą
We wspólną pieśń co dech zapiera
Nieprzeliczone dzieci Soso,
Niezwyciężony miot Hitlera.
Już starty z map wersalski bękart,
Już wolny Żyd i Białorusin
Już nigdy więcej polska ręka
Ich do niczego nie przymusi.
Nową im wolność głosi „Prawda”
Świat cały wieść obiega w lot,
Że jeden odtąd łączy sztandar
Gwiazdę, sierp, hakenkreuz i młot.
Tych dni historia nie zapomni,
Gdy stary ład w zdumieniu zastępnął
I świecić będą nam potomni
Po pierwszym wrześniu - siedemnasty.
I świecić będą nam potomni
Po pierwszym - siedemnasty.*

Śp. Prezydent RP prof. Lech Kaczyński w swoim wystąpieniu z okazji 70. rocznicy napaści ZSRR na Polskę przedstawił rolę prawdy historycznej w dziejach naszego narodu oraz wynikającego z tej prawdy pojednania między narodami: cyt. „Świetnie rozumiem potrzebę pojednania, ale narody jednak się mogą tylko i wyłącznie w prawdzie, powtarzam: tylko i wyłącznie w prawdzie, szczególnie jeżeli chodzi o duży naród, taki jak polski, i jeszcze większy. Prawda natomiast jest prosta: pakt Ribbentrop-Mołotow, czyli w istocie Hitler-Stalin, to był pakt dwóch wyjątkowo agresywnych imperializmów i totalitaryzmów.” „Szukajmy Europy partnerskiej, w której naszemu krajowi należy się miejsce wynikające z jego wielkości i historii. Od historii bowiem nie da się uciec. Nasz świat to – dla dziś żyjących pokoleń – oczywiście przede wszystkim przyszłość, ale jej nie da się oddzielić od przeszłości. Pojednanie w Europie, rozumianej w tym momencie szeroko, jest potrzebne. Ale podstawą tego pojednania musi być niejednokrotnie twarda prawda. Powtarzam raz jeszcze: Polska nie ma powodów do odrabiania lekcji pokory. Polska zachowała się tak, jak należało się zachować. Niech lekcję pokory odrabiają ci, którym niejedną taką lekcję się należy. W imię czego? Właśnie w imię przyszłości”.

Ofiarom IV rozbioru Polski winni jesteśmy pamięć. Pamięć o ich cierpieniach oraz prawdę nt. wydarzeń, które je spowodowały, ponieważ to właśnie na prawdzie historycznej kształtowana jest tożsamość narodu Polaków. Jeśli nie zrobimy tego, trudno będzie od nas - jako politycznej wspólnoty - wymagać szacunku dla innych ofiar. Władze naszego kraju powinny ustanowić dzień „17 Września” - świętem państwowym - ku pamięci pomordowanych i deportowanych obywateli II Rzeczypospolitej przez III Rzeszę Niemiecką i ZSRR.

Dawid Chrobak

Radny Powiatu Tarnowskiego
Prawo i Sprawiedliwość



FOT. W. PAWŁOWSKI

Lipskie doświadczenia zakliczyńskich ratowników

DZIĘKI WSPÓŁPRACY Z ARBEITER SAMARITER BUND DWAJ RATOWNICY Z OSP ZAKLICZYŃA UCZESTNICZYLI W ZAWODACH W LIPSKU, JAKO OSOBY WYTYPOWANE DO OPIEKI MEDYCZNEJ NAD GRUPAMI MŁODZIEŻY: POLSKĄ, NIEMIECKĄ I UKRAIŃSKĄ. WIĘCZYŚLAW PAWŁOWSKI Z 8-LETNIM STĄŻEM W STRAŻY WRAZ Z KONRADEM JEWULSKIM, OD PIĘCIU LAT W OSP, UDALI SIĘ Z UCZESTNIKAMI PROJEKTU ZA NASZĄ ZACHODNIĄ GRANICĄ.

- ASB, zaprzyjaźniona z Samarytańskim Towarzystwem im. Jana Pawła II, co roku organizuje takie zawody, głównie dla domów dziecka, raz w Polsce, raz w Niemczech. Tym razem zaproszono do Lipska młodzież ze sportowych klas z Ukrainy, po zaakceptowaniu ich wniosku do projektu - wyjaśnia druh Pawłowski. - Przebywaliśmy tutaj łącznie pięć dni.

Naszym zadaniem było zabezpieczenie medyczne dzieci w wieku od 8 do 15 lat. Jechaliśmy z dwiema grupami z Polski, z Ukrainy było trzy, czwarta grupa dojechała jeszcze spod Częstochowy. Na miejscu czekały na nas dwie grupy niemieckie.

Finałem zjazdu był turniej sportowy. Grupy integrowały się też codziennie, przedstawiając kulturę swoich narodów.

- Mieliliśmy i polski wieczór, przygotowaliśmy tradycyjny obiad, był schabowy, ziemniaki sałatki - zachwala Konrad Jewulski. - Ponadto nasza grupa prezentowała charakterystykę naszego kraju. Ukraina przedstawiała tańce narodowe i stroje, myśmy mieli krakowskie.

Jeden dzień organizatorzy poświęcili na turniej piłkarski. Pozostałe dni pobytu - rekreacyjne i wypoczynkowe. Dodatkowo - atrakcyjna niespodzianka dla strażaków.

- Kwaterowaliśmy w szkole, mieliśmy zarezerwowane całe piętro dla wszystkich grup. Zabezpieczaliśmy ten turniej piłkarski, mieliśmy ze sobą niezbędny sprzęt - opowiada druh Jewulski. - Nie musieliśmy często interweniować, jakieś zadrapania, otarcia, jedna osoba zgłosiła się do nas z bólem zęba.

Organizatorzy przygotowali wspomnianą atrakcję wyłącznie dla nich, całą niedzielę spędzili w niemieckiej karetce. - To był jeden dzień wyłącznie dla nas, możliwy



Konrad Jewulski



Wieniek Pawłowski

dzięki współpracy ASB z Samarytańską Federacją Organizacji Poza-rządowych. Miasto jest podzielone na cztery części, za każdą odpowiada inna służba medyczna, za jeden kwartał - ASB.

Konrad ceni sobie tę gratkę: - Jeździliśmy osobno, ja z ratownikami, Wieniek z lekarzami. Traktowano nas życiowo, pokazywano nam sprzęt, tłumaczono, o co w tym ratownictwie chodzi.

Ratownicy są pod wrażeniem niemieckiej organizacji. - W szpitalu jest dyspozytor, korzysta z pagerów i wysła wolną ekipę. Jeździliśmy do przypadków domowych. Była np. akcja zatrzymania serca i inne przypadki, transportowaliśmy chorych do kliniki i szpitali - dodaje Wieniek. - Porozumiewaliśmy się po angielsku.

Z językiem - zapewniają - nie było problemów. Opiekunowie pomagali, jeden znał niemiecki, ale był Polakiem, tłumaczył, Ukrainiec - po angielsku.

Ich przyjacielem okazał się Thomas Larsen, szef medyczny ASB na tę część miasta, opiekował się nimi rzetelnie. To on wziął na siebie koordynowanie tego projektu i on to właśnie zażył sobie ratowników z Zakliczyna.

- Jeden Polak z niemieckiej grupy nam też pomagał, działał po szkole w jednej świetlicy, przyjechał kiedyś prywatnie do Niemiec i już tu został - wyjaśnia Konrad Jewulski. - Przebywanie na karetce podczas służby to była dla nas wielka frajda. Dużo można było się nauczyć, pozwalano nam pomagać nawet przy stanach przedzawałowych. ASB dysponuje nowymi ambulansami, w pełni wyposażonymi.

Czas szybko mijał. W programie zwiedzanie miasta, przypadł im szczególnie do gustu ogród botaniczny. Lipsk ciągle w budowie, schludność zauważa się na każdym kroku.

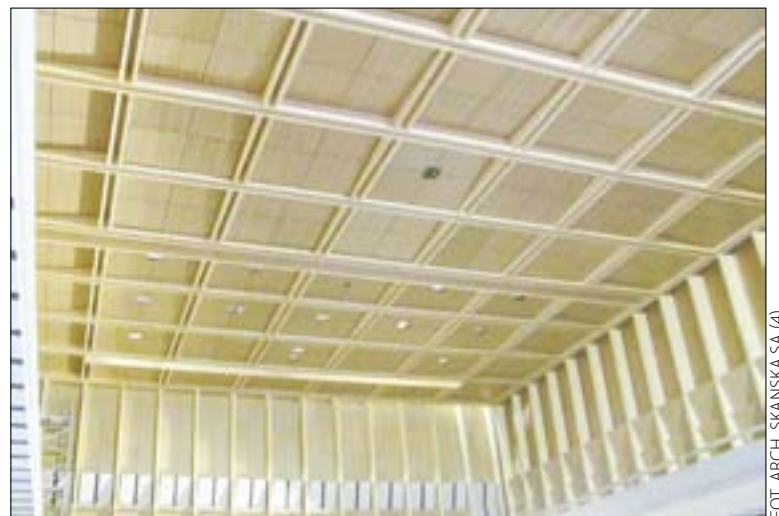
- Pogotowie ASB jest bardzo sprawne, szybko reaguje na wezwania. W Polsce ambulans jedzie na sygnale dźwiękowym, tam używają wyłącznie świetlnych, syreny alarmowe uruchamiane są tylko na skrzyżowaniach. W Niemczech kierowcy są bardzo zdyscyplinowani, ustępują natychmiast drogi karetce - Wieniek Pawłowski docenia niemiecki porządek.

- U nas jest to nadal problem, żeby się szybko dostać do zdarzenia, to jeszcze w kraju nie funkcjonuje jak tam - dodaje Konrad Jewulski. - ASB jest świetnie wyposażone, od małych karettek do ciężarówek, kliniki i szpitale na dużym poziomie, osobne izby dla pacjentów, troskliwa opieka. Prawdziwy komfort służby.

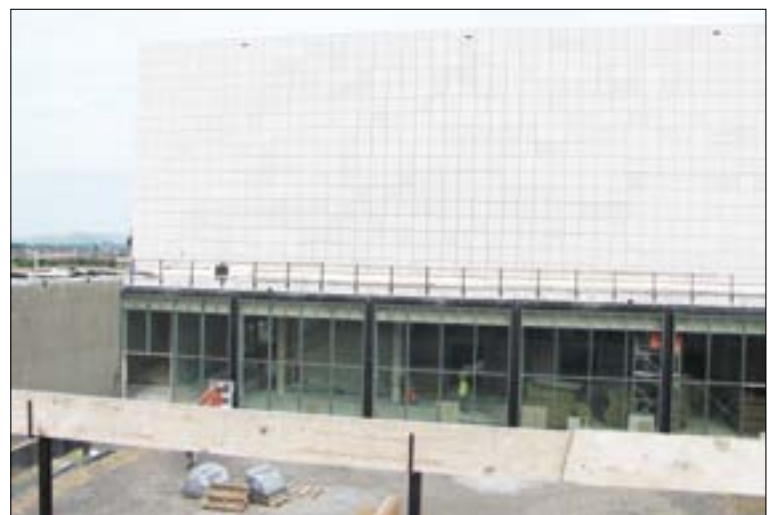
Ratownicy z OSP Zakliczyn sporządzili pełną dokumentację fotograficzną. A więc sporo wrażeń, jazda na ambulansie, a wieczorami pokazy narodowe, polskie, niemieckie i ukraińskie, zabawa, zwiedzanie, słowem: napięty program. Zakwaterowani w szkole cenili sobie dobre jedzenie: - Mnóstwo owoców, codziennie świeże bułeczki, soki itd., nigdy niczego nie brakowało. Bardzo dobra organizacja - podkreślają. - Chcemy tam powrócić, by nabrać kolejnego doświadczenia.

Tymczasem zakliczyńscy strażacy sprawdzili się w łotewskiej Rydze. Ale o tych wozach przeczytacie na innej stronie naszej gazety.

Marek Niemiec



FOT. ARCH. SKANSKA SA (4)



Zgodnie z planem

ZBLIŻA SIĘ NIEUCHRONNIE TERMIN UKOŃCZENIA BUDOWY EUROPEJSKIEGO CENTRUM MUZYKI KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO W LUSZAWICACH.

- Co do zaawansowania robót, to nie ma zmian czy opóźnień w harmonogramie, tak więc inwestycja zostanie wykonana w terminie - zapewnia Iwona Walczak, specjalista ds. komunikacji Skanska SA.

- Obecnie trwają już prace wykończeniowe na terenie całego centrum oraz w sali koncertowej.

Firma zatrudnia na budowie ECM jedynie trzech pracowników miejscowych. Większa liczba tych lokalnych pracuje u podwykonawców. W 2013 roku nastąpią w obiekcie prace wyposażeniowe, uroczystej inauguracji działalności Centrum należy się spodziewać na przełomie wiosny i lata przyszłego roku. (MN)



DOM KULTURY RATUSZ

proponuje

Jak ciekawie spędzić wolny czas?

DLA DZIECI:

ZAJĘCIA PLASTYCZNE (poniedziałek – gr. młodsza, wiek 4-6 lat, godz. 16.00-16.45; gr. starsza wiek 7-10 lat, godz. 17.00-18.00; opłata 15 zł miesięcznie; prowadząca mgr Anna Kusek)

ZAJĘCIA RYTMICZNO-TANECZNE w trzech grupach wiekowych (wtorek i piątek – **Króliczki** wiek 4-6 lat, godz. 16.00-16.45; **Biedronki** wiek 6-8 lat, godz. 16.45-17.45; **Nagietki** 8-12 lat, godz. 17.45-18.45; opłata 25 zł za 1 semestr; prowadząca mgr Anna Kusek)

KLUB GIER I ZABAW (sobota godz. 11.00-13.00; prowadząca mgr Anna Kusek)

JĘZYK ANGIELSKI – Szkoła Języka Angielskiego Happy Kids (wtorek i piątek; praca w grupach wiekowych; w godz. 16.00-19.00; prowadząca mgr Patrycja Świerczek; opłata 40 zł miesięcznie)

NAUKA GRY NA FLECIE PROSTYM (czwartek, godziny popołudniowe, zajęcia w małych grupach; odpłatność 10 zł/1 lekcja; prowadząca mgr Izabela Mytnik; spotkanie organizacyjne po zgłoszeniu 5 chętnych)

NAUKA GRY (Firma Muzyczno Handlowo Usługowa „KONSONANS”;

KEYBOARD - poniedziałek, godz. 11.30-20.00; zajęcia odpłatne, prowadzący mgr Jan Tadla;

GITARA – wtorek-czwartek, godz. 13.00-20.00; zajęcia odpłatne, prowadzący mgr Łukasz Tadla)

Zajęcia profilaktyczne:

DLA DZIECI Z WADAMI WYMOWY Z LOGOPEDĄ (sobota; zajęcia indywidualne w godz. 8.00-12.00; opłata 25 zł za spotkanie; prowadząca mgr Klaudia Padoł)

DLA DZIECI ZE SKRZYŻOWANĄ LATERALIZACJĄ ograniczające ryzyko dysleksji i dysgrafii (sobota; zajęcia grupowe: ruchowe, muzyczne, plastyczne, grafomotoryczne; godz. 9.00-10.30; opłata 20 zł miesięcznie; prowadząca mgr Anna Kusek; początek zajęć po zorganizowaniu grupy – min. 5 dzieci)

DLA MŁODZIEŻY:

ZAJĘCIA FOTOGRAFICZNE (piątek, godz. 16.00-19.00, prowadzący Stanisław Kusiak; zajęcia nieodpłatne)

TEATR WYOBRAŹNI „ŻARÓWKA” (środa, czwartek, godz. 16.00-18.00; prowadzący Arkadiusz Boryczka; zajęcia nieodpłatne)

ZAJĘCIA TANECZNE (piątek, godz. 17.30-19.30; odpłatność 5 zł/1godzina; prowadzący Krzysztof Węglarczyk; zajęcia w Hali Sportowej LKS Dunajec Zakliczyn)

GRUPA CHEERLEADERS (wiek od 12 lat; termin do uzgodnienia; zajęcia odpłatne; prowadzący Krzysztof Węglarczyk; zajęcia w Hali Sportowej LKS Dunajec Zakliczyn, początek zajęć po zebraniu grupy)

ZAJĘCIA MATEMATYCZNE (terminy do uzgodnienia, zajęcia odpłatne; prowadząca mgr Maria Chruściel, informacja ZCK)

NAUKA GRY (Firma Muzyczno Handlowo Usługowa „KONSONANS”;

GITARA – wtorek-czwartek, godz. 13.00-20.00; zajęcia odpłatne, prowadzący mgr Łukasz Tadla)

KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO (sobota, godz. 19.00-21.00; odpłatność 60 zł od osoby; prowadzący Krzysztof Węglarczyk; zajęcia w Hali Sportowej LKS Dunajec Zakliczyn)

DLA DOROSŁYCH:

AEROBIK (poniedziałek, środa godz. 18.30-19.30; prowadząca Krystyna Dudek; zajęcia odpłatne)

PILATES, FIT DANCE (wtorek, czwartek; godz. 19.00-20.00 PILATES, godz. 20.10 FIT DANCE; prowadząca Czesława Bryniak; zajęcia odpłatne)

KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO (sobota, godz. 19.00-21.00; odpłatność 60 zł od osoby; prowadzący Krzysztof Węglarczyk; zajęcia w Hali Sportowej LKS Dunajec Zakliczyn)

DODATKOWE ZAPISY PROWADZĄ INSTRUKTORZY PRZED ROZPOCZĘCIEM SWOICH ZAJĘĆ

Ks. Maciej Smoleński MELSZTYN

O ZAMKU I JEGO PANACH, O KOŚCIELE I PLEBANACH Z DODATKIEM O DOMOSŁAWICACH

Któż z uczących się historii Piastów nie słyszał o Spytkach i Jaśkach z Melsztyna? a kto wiedział, kto nawet z badaczy dziejów naszych wie, co to jest Melsztyn? kiedy powstał, jakie przeżył koleje, do kogo należał, czym jest obecnie?... ponoś nikt.

Jedni go zaliczają do rzędu miast, inni umieszczają gdzieś przy granicy węgierskiej, lub „dwie mile za Krakowem – inni powiadają, że po upadku rodziny Spytka panowali w nim Tarnowscy, Lubomirscy, Taszycy, których tu ani noga nie postała, a o właściwych panach prawie nic nie wiedzą, albo też wszystkich Jordanów, Tarłów, i Lanckorońskich ztąd wywodzą...

O Melsztynie wspomniano często, opisywano w osobnych broszurach, książkach zbiorowych i różnych tygodnikach, ilustrowano. Lecz wszystkie te opisy były tandetne, urywkowe i niedokładne, a nawet mylne; robota to dorywcza młodych turystów.

I ja od czasu osiedlenia się w Galicji pragnąłem poznać jej osobliwości. Jak dawniej starałem się obznajmić z przeszłością tego miejsca mego pobytu i opisywałem je, czego dowodem „Monografia Lipna w Pamiętniku religijno-moralnym za r. 1860 i „Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej” (Lwów 1879), tak i teraz pytałem żywych i zmarłych (w książkach) o dzieje kątka, w którym mi pracować wypadło. Zostawszy proboszczem parafii, w której leży Melsztyn, zwiędziłem go kilka razy, pytałem o jego dzieje. Od tak zwanej inteligencji niczego się dowiedzieć nie mogłem, włościanie zaś powtarzają bajki o odkryciu haniebnych (bardzo wielkich) skarbów, o winie, co od starości stężało jak mąż, – o straszliwie głębokiej studni, w której rzucony kamień za 5 pacierzy odgłos wydaje, a kaczka na Dunajec wypływa – o podziemnych korytarzach łączących zamek z Zakliczynem, Zawadą i Czchowem, – o moście wyższym niż dwie jodły, po którym panowie jeździli nad lasem, Dunajcem i polami, aż tam het na te góry, co za Stróżami...

Niezadowolony baśniami, zacząłem szukać wieści pewniejszych. Przerzuciwszy szczupłe archiwum parafjalne w Domosławicach i niektóre z owych artykułów i broszur, wynotowałem, co mi się zdawało prawdziwym, porównałem z krótkimi o niektórych panach tutejszego zamku wzmiankami po różnych, jakie mam pod ręką, książkach, pytałem znawców naszych dziejów. Wszystko to uporządkowałem, zaokrągliłem, jak mogłem i podaję szanownej publiczności.

Muszę nareszcie wyznać, że oprócz papierów miejscowych, główną podstawą i pobudką do rozpoczęcia tej pracy, były broszury p. Turkawskiego, Sandeczyzna p. Morawskiego i katalog ks. Łętowskiego. Później przyszły mi w pomoc noty archiwum w Rozdole i genealogie dostarczone mi przez p. Ż. Pauliego, za które mu serdeczne składam podziękowanie. Inne źródła przytaczam w miejscach właściwych.

Nie taję, że praca nie mającego przystępu do wielkich księgozbiorów i archiwów, zajętego głównie parafią i gospodarstwem wiejskiego plebana, ni stoi na wysokości – jak to mówią – dzisiejszych wymogów historycznych, – że krytyka odkryje w niej liczne usterki... mam jednak to przekonanie, że jest dokładniejszą i – jako na źródłach oparta – pewnością, niż wszystkie dotąd wydane o Melsztynie.

Początek, wzrost i upadek zamku.

Melsztyn leży na wschodnim pograniczu dawnego województwa krakowskiego, w powiecie czchowskim, djec. krakowskiej, – obecnie w powiecie brzeskim, djec. tarnowskiej, 75 kmt. na wschód od Krakowa, 15

Wiek XIX to okres ogromnego zainteresowania, wręcz zafascynowania przeszłością. Jej świadkowie, a więc zamki, kościoły, pałace, często niszczone w okresie poprzednim zyskują miano zabytków, pieczołowicie restaurowanych i chronionych. Wkraczają też do literatury romantycznej jako siedziby duchów i zjaw.

Na ziemiach polskich, pozbawionych w tym czasie własnej państwowości zainteresowanie przeszłością ma jeszcze głębszy wymiar. Zabytkowe budowle to dowód dawnej świetności Polski. Daje to kolejnym pokoleniom nadzieję na odbudowę Niepodległej.

W 1873 roku Karol hrabia Lanckoroński przeprowadza pierwszą restaurację ruin zamku na Melsztynie, które od tej pory staną się celem niedzielnych wycieczek wielu pokoleń.

Trzy lata później 11 listopada 1876 roku parafię w niedalekich Domosławicach obejmuje ksiądz Maciej Zagłoba Smoleński. Jest to postać niezwykle. Urodził się w Grabienicach koło Ciechanowa na Mazowszu. Był wybitnym teologiem i gorącym patriotą. Za pomoc powstańcom 1863 roku był więziony przez władze carskie. Ucieczka z więzienia uchroniła go przez wywozem na Syberię. Przebywał w zaborze pruskim, a następnie po krótkim pobycie w Czechach przedostał się do Galicji.

Ksiądz Smoleński był znakomitym historykiem-amatorem, czyli jak mówiono wówczas: „miłośnikiem starożytności”. On pierwszy opisał dokładnie ruiny Melsztyna, dokonał pomiarów baszty, a korzystając z zasobów archiwalnych zgromadzonych na plebanii domosławickiej, opublikował kilka dokumentów dotyczących m. in. kaplicy zamkowej. W efekcie powstała niewielka, wydana w 1888 roku książeczka „Melsztyn. O panach, zamku, o kościele i plebanach z dodatkiem o Domosławicach”.

Ksiądz Smoleński zmarł dziesięć lat po wydaniu swego dzieła, w 1899 roku w szpitalu w Krakowie. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

Ewa Jednorowska

kmt. ku południowi od stacji Bogumiłowice, kolei łączącej Kraków z Tarnowem.

Początek zamku Melsztyn ginie w pomroce wieków; prawdopodobnie jednak był taki: Kiedy pomiędzy Węgrami osiadłymi na południowych stokach Karpat, a Słowianami rozsypanymi na północnej stronie tychże gór, zawiązały się pewne stosunki handlowe i przemysłowe, trzeba było szukać miejsc ile być mogło najłatwiejszych do przejazdu przez Karpaty i Beskidy aż na Powiśle. Ku temu nadawały się koryta i doliny rzek: Soły przy Żywcu, Skawy, Raby, Biały, Wisłoki, Wisłoka, Sanu, a w tych stronach Dunajca. Dunajec był w tym względzie najwygodniejszym, ile że wraz z Popradem i Białką bezpośrednio dotyka Węgier, gdy inne mają swe źródła w znacznej odległości od ich granicy i zasłonięte są górami. Na płynące temi rzekami strugi czyli tratwy, albo też ich dolinami ciągnące szeregi wozów obciążonych różnym towarem, napadali częstokroć rabusie („Raubrytery” przybyli z Niemiec dla lekkiego chleba) i ze zdobyczą uciekali do swych kryjówek wśród lasów na górach nieprzystępnych, które później fosami, ostrokołom i murem otoczyli, by się tam łatwiej bronić ścigającym ich zrabowanym podróżnym. Bolesław Chrobry zdobywszy (999) na Czechach te strony, zwane Białochrobacją, zawarł z Węgrami stosunki handlowe znaczniejsze niż były dawniej. Aby więc zabezpieczyć przewożone produkty od chciwych zdobywców łupieżców, wypłoszył ich, a kryjówki owe przerobił i wzmocnił; gdzie zaś było potrzeba, nowe zamczki powznosił i załoga czyli stróża osadził.

Ztądto nad każdą większą rzeką mamy ślad wielu zamczków, grodów, stróż itp. Ztąd nad Dunajcem i dopływami jego począwszy od Węgier, spotykamy: Groń białecki, Gronków, Pieniny, Czorsztyn Rytro, Muszynę, Grodzisko w pobliżu Starego Sącza, Nowy Sącz, Chelmiec, Gródek, Rożnów, Tropstyn, Czchów, Gierową przy Janowicach, a najobszerniejszy z nich nasz Melsztyn.

Zrazu na 75 m. nad poziom wysokości prawie pionowej krawędzi skalistej góry, pod której stopami płynął w kierunku zachodnio-wschodnim wartki Dunajec, stał mały z surowego (nie ciosanego) kamienia zamczek z czasów zapewne Chrobrego. Główną jego część stanowiła narożna, okrągła baszta, z której można było widzieć wychylające się od Wojnicza lub Tropia kara-

wany, i w razie napadu spieszyć im na pomoc. Przed basztą był mały dziedziniec a wokół niego mieszkanie zamkowe, do którego głęboka fosa utrudniała przystęp. Później (1340) przed bramą tego zamczka wystawiony został z cegieł i ciężkich, ciosanych kamieni zamek wielki, którego ruiny żywo przywodzą na pamięć:

Twarde wieki, męskie czasy,
bo ci ludzie hardo żyli,
co po szczytach między lasy,
jako orły, się gnieździli.

Nie dziw, że ich pierś szeroka
w samorodny pancerz rosła;
nie dziw, że ta myśl z wysoka
w świat daleki czyni niosła.

Czas wystawienia zamku dawniej nie znany, obecnie ściśle da się oznaczyć. W rękopisie (wydrukowanym w VI t. Aktów grodzkich i ziemskich przez Liskęgo, str. 163) znajdującym się w Bibliotece Narodowej imienia Ossolińskich we Lwowie taki czytamy ustęp: „R. P. 1340 pan Spycimir, kasztelan krakowski, wybudował zamek Melsztyn i kilka kościołów około niego (Anno Domini 1340. Dominus Spiczmirus, castellanus cracoviensis, fundavit castrum Melstthin et quam plures ecclesias ibidem pertinentes). Otóż na rozkaz wielce zasłużonego w ojczyźnie Spytka, w r. 1340 przy starym zamczku stanął nowy z ciosanych kamieni i cegieł, który w połączeniu z tamtym wzmocnionym ze spodu i w górnych częściach, stał się potężną warownią w tych stronach, mógł się oprzeć najsilniejszemu wrogowi. W odległości 130 m. od frontu nowego zamku z zachodniej strony, na wypuklinie do 20 m. wyższej od jego posady, współcześnie stanęła z kamieni i cegieł na 25 m. wysoka, 15 dł a 10 i 1/2, szer. wieża, jakby strażnica mająca czuwać nad tulącym się do jej stóp zamkiem i całą okolicą. Krzywe boki rozciągającej się między wieżą i zamkiem wąskiej a długiej, ku wschodowi pochyłej przestrzeni, osłaniały na 1 i 1/2 m grube, a na 6 m. wysokie mury ze strzelnicami. Obok wysokiej wieży stała druga niższa z bramą wjazdową; za nią na szerokiej i głębokiej fosie oddzielającej zamek od dalszej góry, był most zwodzony; podstawę wieży od strony fosy i od głębi południowej ubezpieczono kamiennym ze szkarpami tarasem. Przystęp nie mówię już do zamku, ale nawet do grzbietu dźwigającej go góry, był trudny, od zachodu dla owej fosy, od północy dla przykryj spadzistości, a od

wschodu i południa całkiem niepodobny dla Dunajca, i skalistej góry w niektórych miejscach zbliżonej do pionu, w innych bardzo stromej, porysowanej, poszczerbionej, pokrytej sośniną. Otaczające dziedziniec mury, toż pierwsze piętro obu wież, a także dolne części ścian zamkowych i ostatnie zewnętrzne mury zakończone blankami, były opatrzone w strzelnice, z których można było razić zbliżających się nieprzyjaciół.

Od mostu zwodzonego wielkim łukiem przy górze, na której stał kościół, ponad głębokim parowem ku zachodowi, a potem ku północy, zjeżdżało się na dół do rzeczki Wieleni, a ztąd w kotlinę Dunajca.

Jak się przedstawiał zamek tutejszy, jaki był jego rozkład i urządzenie wewnętrzne – w braku dawnych ilustracji i szczegółowych opisów, dziś trudno oznaczyć; musimy więc poprzestać na kilku niedokładnych rysach. Oto w inwentarzu spisany przy podziale majątku w r. 1605, są wyliczone: Wielki dom, średnie gmachy, kaplica, ganek z filary spodni, kręcone schody wielkie do gmachów wszystkich, – wierzchnie gmachy, altana, sala długa, wieża wierzchnia, wieża niższa, w niej brama, wieża wysoka, izba niemiecka w pierwszej wieży, sklep (izba sklepiona) zwany szkołą i drugi zwany Pięcie (?) podle domu pańskiego średniego, cysterna, rury itp.

Z tego opisu można sobie wyrobić idealny obraz budynków zamkowych.

Ja sobie wyobrażam, że:

Po przejściu zwodzonego mostu wchodziło się do bramy pod wieżą „niższą, – po obu stronach stały śmigowice (długie armaty), nad wjazdem herb Leliwa; po prawej ręce na wyżynie stała wieża „wysoka”, której trzy ściany sterczą dotąd; poza bramą dziedziniec około 50 m. dł. a 12–20 szer., od strony południowej i północnej zamknięty grubym z kamieni i cegieł murem. Cztery bok dziedzińca osłaniał front zabudowań dwupiętrowych, 13 m. długi. Pod „wierzchnią” (że stała na wierzchu budynków) wieżą, przez bramę ubraną herbem fundatora, wchodziło się na drugi mały dziedziniec otoczony kamienicami składającymi główny korpus zamku. Po lewej stronie bramy na dole izba „niemiecka” tak zwana od różnych ozdób gotyckich czyli niemieckich, służyła do załatwiania różnych interesów z oficjalistami i niższego rzędu sąsiadami. Erekcję kościoła r. 1364 w niej spisano – „in sala inferiori ante stubam in castro. Po stronie nie prawej „kamienne, kręcone, wielkie schody prowadziły do wszystkich gmachów (kilka dolnych dobrze wytartych stopni odkryto 1885 r.). Wokoło dziedzińca na kamiennych filarach zawieszony „ganek spodni” ułatwiał przystęp do mieszkań pierwszego piętra, – inny „altanę” zwany (altus – wysoki) ciągnął się przy „wielkim domu”. Był to balkon kryty, przyczepiony do ścian głównej kamienicy; a wchodziło się nań ze sali długiej przeznaczonej na tańce i większe zabawy. We wschodniej połaci tego dziedzińca była niewielka, ostrołukowa z herbami brama. Za nią trzeci dziedziniec, szczupły, do trójkąta zbliżony, a otaczające go mury z nieciosanych głazów aż czarne od starości – to zamczek z czasów Chrobrego wzmocniony w r. 1340. Górne piętra całego zamku przeznaczono dla państwa, gości, mnogich rezydentów i pokojowców; na dole mieszkania dla pacholków i niższej służby, kuchnie, łaźnia, wozownie, różne składy i magazyny, zbrojownia na hełmy, pancerze, tarcze, włócznie i rohatyny. Pod nimi ogromne piwnice i stajnie na kilkadziesiąt koni wierzchowych i do karety. Do kaplicy wchodziło się bocznymi drzwiami z dziedzińca i z ganku do łoży. Sale i wszystkie pokoje były wysokie i przestronne, – okna ze szkła różnokolorowego,



futryny i kominki marmurowe rzeźbione, piece kaflowe z różnymi figurami, ściany w każdym inaczej malowane i złocone.

(...) Po skruszonych więc murach, w których wyraźne jeszcze ślady komnat, dostałem się na strom góry wiszący nad zatoką Dunajca. Z tego miejsca miałem przed okiem trzy niemal boki góry i całe półkole niziny zadunajeckiej otoczonej pokrytymi lasem wzgórzami. W tem miejscu dzieło ludzkie spojone z dziełem przedwiecznego Budownika w całym znaczeniu tego wyrazu. Mury zamku z prostopadłą ścianą góry zdają się tworzyć najściślejszą jedność; zniszczenie nawet dotyka zarówno obojga. Ziemia tu jak matka dzieląca los dziecka, popękała pod rodzinnymi gruzami; cały bok góry pokryty potokami niebieskich ulew i ziemskich powodzi, nasterczony powywracaniami drzewami, pogarbiony ogromnymi bryłami oddzierającej się corok ziemi (raczej skały), tworzy dziką harmonię z osuwającym się zamkiem.

„...Ztąd udałem się grzbietem góry ku wieży, najokazalszej i najlepiej dochowanej części tych rozwalin. Wieża jest kwadratowa, obwiedziona wysokim murowanym tarasem (raczej głęboką fosą o murowanych ścianach) ; żadnego już na niej pokrycia, trzy ściany w zupełnej całości, czwarta znacznie u góry wyszczerbiona (runęła po długich ulewach w r. 1846) w niektórych oknach dochowują się futryny z ciosowego kamienia; wewnątrz wieży zrujnowane, na ścianach ślady sklepień, z których się piętra tworzyły. Podziemna dawniej część wieży zawalona gruzem. Kiedym ją oglądał i przy krzaku dzikiej róży układał wiązanek, pamiątki z jej kwiatów, postrzegłem zbliżającego się ku mnie człowieka (był to Wojciech Karecki, który umarł 1841 r. mając lat 97), Pozdrowiliśmy się wzajemnie.

– To wy zapewne tutaj mieszkacie – zapytałem go, wskazując na chatkę opartą o mur zamkowy.

– Nie, ale niedaleko, zaraz pod górą, we wsi Melsztynie (dziś Melsztyna nie można wsią nazwać, gdyż chałupy stoją rozrzucone po górach w znacznej odległości od siebie).

– Zapewne wiele wiecie o tym zamku i zachęcie nam opowiedzieć.

– Jakże nie mam wiedzieć – odpowiedział – już to 80 lat z górą, jak żyję na tym świecie.

Pojrzałem na niego ze zdumieniem, nie dowierzałem; na głowie prawie żadnego włosa siwego, zęby zdrowe, twarz pełna i czerstwa, postawa prosta, w każdym ruchu moc i żywość niezwykła ludziom podobnego wieku (takich zuchów nie masz obecnie w Melsztynie, przeciwnie dużo jest upośledzonych na ciele i umyśle).

On tymczasem mówił dalej:

– Ja się tu urodziłem i mieszkalem, nim mię wzięli do wojska; panowie Lanckorońscy, do których ten zamek należał, żyli za mojej pamięci. Coto za mocny był zamek! a jakie piękne i bogate pokoje! nie raz, nie tysiąc razy chodziłem po nich; dziś jeszcze mógłbym panom pokazać, gdzie co stało.

– Właśnie też prosimy was o to.

Starzec chętnie się przychylił do naszej prośby. Poprowadził kilkanaście kroków wstecz, ku zachodowi, nad głęboką fosę, która odcinała posadę zamku od reszty góry coraz rozłożystszej i mówił:

– Z tej tylko strony można było do zamku wjechać, – przez tę fosę był most zwodzony, a tutaj, gdzie stoimy wielka brama.

Zwróciliśmy się potem ku wschodowi.

– W tej wieży – mówił dalej – siedziała straż, co bramy pilnowała. Na pierwszym i drugim piętrze były piękne pokoje, a pod spodem więzienie; jeszcze niedawno można było do niego wchodzić. Dalej, jak panowie widzicie tę dziurę między drzewami, to była studnia, taka głęboka, że dno jej było równe z wodą Dunajca, Dunajec płynął wtedy pod samą górą, a od spodu studni szedł do niego podziemny kanał. Cała studnia wyłożona była ciosanym kamieniem, można było dojść aż do jej wody. Niedawno dopiero panowie powywracali z niej kamienie, że były bardzo duże i ładne, przez to się i zasypała. Na prawo nad studnią były stajnie, jedno w ziemi, a drugie na wierzchu, właśnie w tych samych murach, tylko że się już wszystko zawaliło. Zaraz od stajni, jak te ściany, zaczynały się pokoje, pod spodem były więzienia, a kogo tam raz posadzono, już ten więcej świata nie zobaczył. Na lewej ręce pokoiów była kaplica



Ks. Maciej Smoleński

zamkowa. Cały zamek ach! jaki był piękny, trudno opowiedzieć; wysoki jak wieża na trzy piętra, pod czerwoną dachówką, szkła w oknach były różnego koloru. Z tej strony na lewej ręce, jak panowie widzicie, ten kawałek muru nad tą chatką, taki mur szedł bramy aż do pokoiów; nic tu nie stało, tylko w murze były dziury do strzelania. Te drzewa jak są dzisiaj, tak dawniej rosły, tylko że niektóre starsze poschły, a drugie mniejsze wtedy, są dzisiaj już wielkie. Mówili starzy ludzie, ale tego za mojej pamięci już nie było, że jak panowie widzicie tę górę, gdzie zamek ten stoi, tak od zamku aż na drugi brzeg Dunajca stał most na słupach precz nad te pola, nad ten las, aż tam na drugi brzeg rzeki, że można było jak z dachu spuścić się od zamku za rzekę (bajka nad bajkami, na takiej wysokości i przestrzeni most być nie mógł, każdy to musi przyznać, na miejscu rozpatrzy).

Następnie opowiadał pocziwy starzec dzieje zniszczenia zamku przez Konfederatów barskich i Kozaków w ten sposób:

– Ówczesny dziedzic tych dóbr hr. Maciej Lanckoroński trzymał z partją królewską; gdy się konfederaci pokazali w tych stronach, odjechał. Wkrótce wpadli wojacy do zamku, potłukli okna i różne sprzęty w pokojach, wypili nie mało wina, resztę zabrali. Było to jeszcze pół biedy; konfederaci tylko natłukli flaszek i okien i odjechali, – ale zaraz po nich wpadli Kozacy i wszystko do góry nogami przewrócili. O tego czasu nikt tu nie mieszkiał. Zamek coraz bardziej pustoszał, a późniejsi właściciele brali z niego kamień i dachówkę na stajnie i gorzelnie.

Oto co o tych napadach pisze ówczesny proboszcz melsztyński, ks. Jachciński:

„R. 1770, d. 7 kwietnia, z dyspozycji W. regimentarza Józefa Sułaka, zabrano wina z melsztyńskich piwnic tak beczkowe, jako i butle, miód, wiśniak itd Tegoż dnia szukano pieniędzy i amunicji i mense w kaplicy zruszyć chcieli dla szukania pieniędzy, alem upraszał, aby tego nie czynili. Też wynaleziono napoje wywieźli ztąd nazajutrz”.

„Dnia 22 tegoż miesiąca mocna nadszedła kompanija; kłódkę odbili u kaplicy, dla szukania pieniędzy, podłogę oderwali, mense zruszyli, i tak ani się kłódka, ani świeca nie została. Musiałem z zamku przenieść Pana Jezusa do kościoła (archiwum parafialne).

Sprawców powtórnego najazdu ks. Jachciński nie wymienia, ale ów starzec wyraźnie powiedział Goszczyńskiemu, że po konfederatach wpadli kozacy i wszystko zrujnowali. Od ich więc wizyty datuje się upadek zamku. Niestety dzieło zniszczenia rozpoczęte przez Moskali, dokończyli swoi, jak pisze naoczny i wiarygodny świadek, wzmiankowany proboszcz: „Później tegoż roku gonty porzucali, ankry żelazne powyjmowali; d. 19 czerwca tr. ks. Krupski, proboszcz zakliczyński, na potrzebę swego kościoła kazał rozbić mense (tę część ołtarza, na której się Msza św. odprawia) i zabrać do Zakliczyna bez zezwolenia Konsystorza.

Niemniej ciekawy obraz spustoszenia zamku daje nam ks. Win. Balicki, proboszcz w Lisigórze, który zwiedzał Melsztyn w r. 1829 i odniesione ztąd wrażenia opisał (rękopis znajduje się w bibliotece Ossolińskich)

„Zachwycalo mię ustne podanie o tych zwaliskach, udałem się więc na miejsce w towarzystwie dwóch przyjaciół na Zakliczyn. Przewioźlszy się w łodzi na drugą stronę Dunajca, z wielkim mazołem wdrapaliśmy się na szczyt góry, ale najrozkoszniejszy widok sownie wynagrodził nasze trudy, gdyby nie sama myśl o starożytności i sławie tych zwalisk za nagrodę dla nas stanęła była, w melancholiczne uwodząc nas dumanie.

Ztąd widać Zakliczyn, Czchowa białe mury, ztąd rozkosznie błyskają powaby natury, a wzgórze, co te strony obwiodły, jak wieńcem, głoszą się bliskich Tater ścisłym sprzymierzeńcem

Tam wioski na równinach, jak gdyby rozsiane, wśród łąk i ogrodów miłą tworzą zmiangę;

Tutaj poważna cisza w naturze panuje, tu się dusza nad ziemskość podniesioną czuje.

Czasem dzwonek kościelny jednogłośnie brzmienie

odnosząc w bliskie równie, przerywa milczenie,

albo pies czujny szczeknie, śledząc wędrownika,

i zadziwiać się zdaje, że go tu spotyka.

Z łałem gdy na te gruzы obracamy oczy,

jakiż wspomnienia przeszłość przed umysł nas tłoczy.

Gdzie władnęły przed wieki dzieci Spycimira,

tam się obecnie puszczyk posępny rozpiera.

Nieraz wieśniak w tych murach znajdował obronę,

teraz je widzi z łałem w gruzы roztrącone;

Tutaj Spytko z Melsztyna, królów ulubieniec,

męstwa, mądrości wdziawał na swą głowę wieńiec.

Teraz!..., jaka odmiana! jaki widok smutny!

Tak! wszystko, oprócz cnoty, gładzi czas okrutny!

„Gdyśmy – pisze dalej takimi dumaniami i czarownym widokiem z tego wzgórza nasycili oczy i serca, zaczęliśmy bliżej rozpatrywać się w gruzach Melsztyna. Jedna tylko pozostała najwyższa wieża, albo raczej jej zwaliska, Jak olbrzym wznosi pod obłoki swą siwą głowę, silny stawiając opór burzom czasu i brudnej chciwości... Szukano bowiem tutaj jakichś skarbów i – jak ustne twierdzi podanie – podobno takowe znaleziono. Chciwych nigdy nie braknie... zaczęto rujnować mury, przez co je tak uszkodzono; i czego cała potęga czasu nie dokazała, wnetby zdziało było łakomstwo, gdyby nie surowy zakaz ze strony Rządu”.

„We wieży widać strzelnice; pod nią obszerne piwnice, zupełnie zasypane, gotyckie przyoknia potłuczone. Cały zamek stawiany z kamienia ciosowego i cegły, murem był opasany. Długim rzędem zwalisk postępując ku wschodowi, na samym onych końcu, (tj. na pierwszym końcu obok wieży) widzimy rozwaliny budowy, którą się do bramy wjeżdżało (dziś (1888 r.) tych rozwalin nie masz), – do wysokiego muru bocznego wieśniak przystawił chatę, nieco wyżej posępne sosny i brzozy smutnym cieniem osłaniają urwiska murów, za którymi rosną ziemniaki. W kawale muru na 12 może sążni długim widzimy 8 strzelnic; w pierwszej z nich jest sklepione schronienie, gdzie miała być psiarnia, teraz tam bydełko wieśniaka stoi. Dalej ku wschodowi postępując spotykamy rozległe zwaliska od strony północnej; tu podanie umieszcza kaplicę zamkową. Niedaleko od wspomnianych wyżej strzelnic widać otwór niewielki, okrągły; ciekawością zdjęci, spuściliśmy się do niego. Głęboki na 20 może łokci. Obszerna w czworobok przestrzeń przedstawiła się oczom naszym; sklepienie półokrągłe z cegieł; dwie ściany z kamienia ciosowego, dwie w skałę wykute, w boku był dawniej inny otwór do głębszej przestrzeni, ale gruzami zupełnie zasypany został. Zdaje się, że tu było schronienie w czasie nagłego napadu nieprzyjaciół, co potwierdza i ustne podanie, głosząc, że tym drugim otworem można było popod ziemią wyjść aż do Dunajca. Nic tam odkryć się nie dało, oprócz śladów usiłowań chciwości, bo niektóre ciosy nosiły znaki nieprzyjacielskiego żelaza, lecz twardość ich oparła się niecnym wysiłkom”.

Po roku 1770 głucha zapanowała cisza w pełnych niegdyś życia i gwaru murach zamkowych. Rodzina hrabska nie wróciła tu na mieszkanie. z częstych gości nikt już nie zajrzał, rezydenci i słudzy rozlecieli się na cztery wiatry. Przebieżne starożytne meble, kosztowne kobierce, drogie po przodkach pamiątki w zbrojach i serwisach, i różne zapasy przepadły na zawsze. Nawet murom nie przebaczone. Co uszło ręki drapieżnego Moskala, to zepsuła własna. Dla kawałka żelaza, dla haka i skobla, rozbiłali marmurowe odrzwia łakomi takich drobiazgów włóścianie. Wkrótce zabrakło drzwi i okien, ulotniły się podłogi, owe ganki i górne więzienia. Krwawym potem oblance ciosy, co przez kilka wieków poglądały na życie panów, były świadkami ich prac, zabaw i modłów, wydarte z łożyska, znalazły się w ścianach stodół i stajen folwarcznych, mniejsze zaś; ale misternie dłutem rzeźbiarza ozdobione, pałą się w komnatach wieśniaczych, dźwigają węgły chałup, lub gniją w otoczeniu śmietników, przy wrotach i progach! Z ciosów melsztyńskich wzniesiono w sąsiednich wioskach dworskie budynki, kościół i browar w Domosławicach. Można też jeszcze dzisiaj spotkać piękne futryny, gzymsy w czeluściach pieców, a herby i cyfry na kapuście i suszu (suszonym owocu) w chatach włóściańskich. Mam takie pamiątki przy kościele i plebanji, widziałem

je przy pewnej karczmie, toż przy tylnych schodach dworu w Lusławicach. A jak starannie ciosane! jak piękną obdziergane koronką! Godne zaiste poszanowania!

Przed 40 laty c. k. urząd cyrkularny wzbronił niszczyć mury melsztyńskie. Sam tylko czas, ten nigdy nienasycony żarłok „tempus edax rerum” gospodarował w nich po swojemu, nie zważając na sarkanie i urzędowe zakazy. Nie mając już murów zamkowych, rzucił się z właściwą sobie zjadłością na wieżę, rysując górne jej części, strącając cegły. W roku niesłychanych morderstw (1846) zwałił jedną ścianę wieży aż do fundamentów; byłby wkrótce uderzył na resztę, gdyby mu nie przeszkodziło.

W roku 1879 nakładem właściciela dóbr, znanego miłośnika starożytności hr. Karola Lanckorońskiego, zabezpieczono pozostałe trzy ściany wieży ankrami, pokryto je kamiennymi płytami na cement i wapno, – obrzucono z góry i boków resztki innych murów. W roku 1884 i 1885 zrobiono coś więcej.

Wśród zamczyska stała od lat wielu wieśniacza chałupa wraz ze stodołą i stajnią. Nietylko przytykające do zamku grunta, ale nawet i między jego ruinami położone trawniki, wieśniak uważał za swoje własne, jako odziedziczone po ojcu i dziadku (zdaje się, że dzierżawca a może rządca dóbr dla pomnożenia robocizny, nadal chłopu kawałki roli w otoczeniu zamku, a wśród niego chatę postawić pozwolił). Chęć więc przystąpić do zabezpieczenia murów, do zaprowadzenia w nich jakiego takiego porządku, trzeba było usunąć rażące każdego turystę zawalisko, – ową chatę z dodatkami, wywłaszczyć chłopca. Rozpoczęte przed kilkunastu laty wstępne starania weszły w wykonanie. Wiadomo jak trudna sprawa z naszymi włościanami względem zamiany gruntów. Zawsze się lękają jakiejś „podrywki”, radzą się każdego, a nareszcie odrzucają najkorzystniejsze dla nich projekta. I tu było podobnie. Kilian – tak się nazywa ów chłopiec zamkowy – długo się wahał, radził, pytał. Miał apetyt na dawany mu grunt poza murami, a jednak wstrzymywał się od ostatniego słowa. Aby go nakłonić do ustąpienia z pośród murów, trzeba mu było nadać inny kawał ziemi, rozumie się większy i lepszy, oraz przestawić budynki. Że zaś w pobliżu zamczyska nie masz hrabskich gruntów, a Kilian żądał kawałka stykającego się z jego rolą obok zamku położoną, trzeba więc było nabyć osadę dla niego. Tak się też stało. Woj. Kareckiemu za kawałek pola nadał dwór inny w Charzewicach (na Romanówce), a za walącą się chatę wybudował nową i większą, Kilianowi zaś dał po nim rolę, oraz przeniósł na plac przez niego wskazany wszystkie jego budynki i postawił je z dodaniem nowych przyciesi i innego materiału.

Po usunięciu w ten sposób przeskody, przystąpiono do uporządkowania wnętrza. Na starym placu zamkowym w pobliżu wieży i owego muru ze strzelnicami, stanął na ciosowych fundamentach drewniany z niezgrabną wieżyczką i balkonem domek dla wygody gości zwiedzających tutejsze zwaliska. Przez usunięcie budynków i wyrównanie placu otworzono między „Schroniskiem” – tak się ten domek ma nazwać – a szczątkami starego zamku dość obszerny dziedziniec z ową studnią we środku. Odkryto w małej części resztki murów zamkowych, sklepienia, piwnice, czy może owe stajnie, i schody kamienne. Ze strony północnej ogrodzono sztachetami, „urządzono” dwie bramy, ułatwiono cokolwiek przystęp do ruin przez wyrównanie ścieżki i danie poręczy.

Uroczyste poświęcenie (poświęcił je ks. Rozwadowski za zezwoleniem i wobec miejscowego proboszcza) „schroniska” odbyło się dnia 26 sierpnia 1885 r. przy mnóstwie szlachty z kilku sąsiednich powiatów. Po szumnych mowach (odzywali się: p. Gostkowski, prezes Rady powiatowej, i p. Laskowski, starosta z Brzeska) rozpoczęły się w nowej sali tańce przy dźwięku muzyki wojskowej z Krakowa i trwały do 3-ciej po północy. Znany krakowski ogniofiglarz popisywał się ze swą sztuką ku wielkiej ucieście licznych gości i tłumów wiejskiego ludu. Na wszystkołożył hr. Lanckoroński. Nie dosyć na tem. Przy sprzedaży dóbr melsztyńskich, zaszłej w połowie 1886 r. p. Noel, pełnomocnik tegoż hr. Lanckorońskiego,

włożył obowiązek na nowego właściciela, aby zamczysko chronił od ostatniej ruiny.

Nim pożegnamy te smutne zwaliska, rzućmy jeszcze okiem na ich dalsze otoczenie, na krętą wstęgę Dunajca, na te wzgórza, miasteczka i sioła, co były świadkami wzrostu i upadku Melsztyna. Tam w stronie południowo-zachodniej, na pochyłości góry rozpościerające się pod ścianami „białej świątyni” miasteczko, – to Czchów, założony ręką sprowadzonych przez Chrobrego niewolników niemiecko-czeskich (Długosz in libro benef. II str. 239, pisze, że miasteczko to przez dawnych swych mieszkańców niemców zwane było „Wayskyerchea”). Kościół bardzo stary, a jeszcze starsza ta czarna, okrągła na osobnej górze baszta – dzieło owych Czechów; – był przy niej drewniany zameczek, w którym się od bywały sądy ziemskie, ale ten runął w połowie zeszłego wieku. (Sand. I 90; Star. pol. II 206).

Stolica powiatu, starostwo niegrodowe, zamienne i gwarne kiedyś, zwłaszcza podczas sądów ziemskich, które się tu po dwakroć w roku odbywały, a trwały po 5–6 tygodni, zeszło do ostatniej prawie nędzy.

W r. 1357 w przejeździe do Węgier bawił tu przez kilka dni Kazimierz W., który miasto prawem niemieckim nadał i murem otoczył.

W pobliżu Czchowa po drugiej stronie Dunajca przy lesistem wzgórzu leży Drużków – gniazdo drużyny Lechitów z czasów Chrobrego, pieczętujących się Drużyną (Sand. II. 358); o milę za Drużkowem jest Tropie z jaskinią błog. Swirada, czy Żorawka. Tu za mostem były kiedyś wioski Pobrzezie i Ujazd; zmulił je Dunajec przed 180 laty. Ta wieś i ten pałacyk pod lasem – to Stróże, własność niegdyś narodowa w posiadaniu starostów czchowskich; te dwa dworki – to Wesołów, za niemi Zdonia, która niegdyś należała do Benedyktynów Tynieckich, za Wesołowem to miasteczko z wysokim bez wieży kościołem – to Zakliczyn. Była tu wieś Opatkowice, którą Spytek Jordan nabywszy od Benedyktynów, około 1520 r. (r. 1526 Achacy Jordan, właściciel Bobowy, przyjmuje do cechu mieszczan „cives” zakliczyńskich. Odpis tego aktu znajduje się u rzeźników w Zakliczynie) na miasto zamienił i na pamiątkę rodzinnego Jordanów gniazda, Zakliczynem (nie Zakluczynem) nazwał.

Po spaleniu drewnianego kościoła, stanął murowany w r. 1768 przy starej kaplicy Ośmiorogów. Przy wschodniej rogatce miasteczka stoi krzyż na kopcu kryjącym zwłoki zmarłych tu rycerzy wracających z wyprawy wiedeńskiej. Jeden z nich Stanisław Wielopolski „qui obiit rediens ex bello turcico” pochowany został dn. 21 paźdz. 1683 r. w krypcie klasztornej. Osadzony tu r. 1694 przez Adama Tarłę żydek, mimo silnej

obrony, musiał się wynieść dla przykrości ze strony mieszczan. Przed 20 laty było tu zaledwie kilka rodzin żydowskich, dziś połowa domów w ich ręku. Jest tu klasztor panien Bernardynek, czteroklasowa szkoła, lekarz, apteka, poczta i kasa zaliczkowa. Mieszkańcy zajmują się uprawą roli i rzemiosłami, domy oprócz kilku murowanych, z drzewa, niskie i krzywe, niektóre bez kominów. Ten drugi kościół za miastem, należy do OO. Reformatów. Te tam na lewo piękne w cieniu drzew białe budynki – to Lusławice. Założył je ponoć około r. 1230 Ludysław herbu Ośmioróg (Sand. I. 99). Ośmiorogowie zwani też Geraltami, może w XIII lub w XIV wieku wystawili przy kościele w Opatkowicach piękną w stylu romańskim kaplicę z grobami dla siebie. (Papr. herby).) Wieś tę w r. 1460 posiadali Marcinkowski, Trzop i Pierzchała, później podzielona była w rękę Błońskich, Szczepnowskich i Taszyckich. Około r. 1570 powstała tu szkoła „academia” arjańska, w której młodzież małopolska pobierała nauki w duchu heretyckim. W domu Abrahama Błońskiego mieszkał znękany przeciwnościami przywódca Arjanów, Faust Socyn rodem Włoch, i tu umarł 1604 r.

Na grobie jego wśród chałup wiejskich pod lipą leży wielki kwadratowy kamień z napisem włoskim, zaczynającym się od słów: „Chi semine virtutis raccoglie fama, fama supera la morte...”. Dalszych liter zatartych i popsutych nie można odczytać. Wnuk Abrahama, Samuel Błoński, porzucił błędy i umarł w katolicyzmie 1694, toż uczynił główny opiekun Arjanów tej okolicy Achacy Taszycki, zapewne syn Stanisława, który tu około 1570 r. założył szkołę, zbór (kaplicę) i drukarnię arjańską, budynki, w których się te zakłady mieściły, podarował OO. Reformatom, a umierając 1645 kazał się w ich grobach pochować (kronika klaszt. str. 342).

Za tą niziną na górze ku wschodowi pod lasem pokazują pewne miejsce „grodziskiem” zowią (w akcie podziału majątku r. 1605 jest wzmianka o grodzisku w lesie niedaleko zamku). Dalej za lasem na polu wioski Zawada, najwyższą równinę zaszczycają nazwą „mieściska”. Jest to plac ośmiomorgowy, prawie kwadratowy, nieco ku północy pochylony; dla bystrzych boków góry, porysowanej w głębokie parowy i bliskiego Dunajca, przystęp do niego z trzech stron całkiem niemożliwy, z czwartej bardzo trudny. Prześtrzeń tę otaczają dotąd dość wysokie wały, a ziemia w nich pomieszana z kawałkami cegły („są to bryły wypalonej gliny wielkie i bez śladów, że były w formie jakiegokolwiek. Z jednego boku znać na niektórych wklęsłości półokrągłe, z czego wnosić można, że glinę cokolwiek rozro-

bioną wkładano między dyle, a gdy tak postawiona ściana wyschła, okładano ją drzewem i wypalano); przekop w narożniku północno-wschodnim, kędy się wjeżdża na „mieścisko” podanie bramą nazywa. W odległości 200 kroków od wału w stronie północnej i wschodniej są wyraźne ślady drugiego wału i szerokiej poza nim fosy. Lud powtarza, że przed wieki było tu miasteczko Zakrzyczyn (jakby za krzakami, za lasem ukryta), które później dla trudnego przystępu panowie kazali zburzyć, a założyli nowe n równi za Dunajcem i Zakliczynem nazwali. Wierutna to bajka. Są to raczej resztki fortyfikacji wzniesionej tu w celu, aby nieprzyjacieli, gdyby się już przeprawił przez Dunajec, albo też gdyby ciągnął od Tarnowa i Wojnicza, nie mógł się bezkarnie zbliżyć do zamku melsztyńskiego ze strony północno-wschodniej. W późniejszych czasach stała tu może załoga zamkowa, ile że w samym zamku i w jego najbliższym otoczeniu nie było dla niej stosownego miejsca.

Ale zwróćmy się ku zachodowi.

Te zabudowania z dworkiem – to Charzewice, z których się czasem pisał Spytko, założyciel zamku, za niemi winnica tyle razy wspomnianą w tej książeczce, dalej te piramidalne topole i biały wśród rozłożystych lip kościółek – to Domosławice, o których będzie później, a jeszcze dalej te chaty przy gościńcu na dole, a białe szczyty dworskich budynków na wzgórzu – to Biskupice. W połowie XV w. były one własnością Pawła de Złodziej (sic) herbu Niesobia, – później przyłączone zostały do klucza melsztyńskiego, a 1628 r. odziedziczyła je Teofila ks. Ostrogska. Tam pod Czchowieui do laskiem pokrytej góry tuli się Jurków, gdzie około r. 1450 siedzieli Wielogłowscy, r. 1700 Narzymscy. Teraz jeden folwark należy do Marassów, drugi przed trzema laty z rąk spadkobierców Tytusa Dobrzyńskiego (zm. 1881) przeszedł w żydowskie.

Kończąc dzieje tej okolicy muszę dodać, że wtedy prowadził główny najwygodniejszy, choć nie najbliższy, trakt z Krakowa do Węgier, – że wtedy jechała przez Sącz, Czchów, Wojnicz i Bochnię na Wawel Kinga r. 1239 w towarzystwie wysłanych po nią senatorów i licznej szlachty (Długosz „Opera omnia” edit. Cracovien. vol. I, pag. 199), – wtedy też ciągnął Jagiełło do Sącza dnia 14 marca 1424 r. (Sand. II, 123). Jaka była wówczas jazda, jaki ruch w całej dolinie naddunajckiej – łatwo sobie wyobrazić. Gościniec ten zrobiony został przed trzydziestu kilku laty, a most wybudowano w r. 1883 i 84.

KSIAŻECZKA WYDANA W KRAKOWIE,
W Drukarni Anczyca i Spółki, 1888





CZEŚĆ II, ROZDZIAŁ I

W BIAŁEM MIASTECZKU

Jerzy Bandrowski

Mimo że to był właściwie dopiero początek zimy, po Nowym Roku jakoś rażniej i weselej zrobiło się ludziom na duszy. W jesieni walczyli z nadciągającą zimą, ustępowali jej niechętnie, opornie, choć pokornie i bez szemrania przyjęli jej jarzmo, które też stało się jakby lżejsze i wcale nie straszne.

Do pokrzepienia serc przyczynił się w niemałym stopniu karnawał, który nawet tego opuszczonego zakątka nie ominął. Więc widziało się przedewszystkiem huczne wiejskie orszaki weselne, pod którymi gościniec grał jak struna muzyką i śpiewał krakowiakami. To był dopiero widok! Mróz czy nie mróz, wszystkie dzieci wybiegały z domów i z zachwytem patrzyły na wozy, pełne weselników, muzyki i kolorów. Twarze ludzkie śmiały się, oczy błyszczały, tu i tam na głowie któregoś drużby świeciła czerwona jak krew czapka z pawimi piórami, pozłocista trąba grzmiała, na grzbietach konskich powiewały kity z różnobarwnego papieru – szcztankowe pozostałości z dawnych paradnych szlacheckich rzędów na konie. I ci ludzie ruszali się jakoś inaczej, szeroko, zamaszyście, śmiało, mieli rozmach i fantazję, a przy poważnych, nadętych i surowych gulonach wyglądali jak ludzie z innego świata. Czasem, gdy po ślubie i poczęstunku u Wykupa, rozgrzani trunkiem i muzyką, gnali cwałem do domu, śpiewając, wymachując rękami i pokrzykując na zgrabne koniki, zdawało się, że obłok ognisty leci gościńcem, żywy, gorący, rozśpiewany.

Ładnie te wesela wyglądały, ale aż nazbyt często źle się kończyły zabójstwem lub powszechną bijatyką, podczas której w robocie były nie tylko koły i noże, lecz także strzelby, rewolwery i pistolety. Dochodziło nieraz do takiej pukaniny, że kulki nad sąsiednimi wsiami świszczały. Dlatego ksiądz nieraz pozwalał na huczniejsze wesela, guloni zaś mówili o nich pogardliwie, jako o zabawie prostackiej, nieprzystojnej i z której nic dobrego wyniknąć nie może. Bądź co bądź te wesela ze swą fantazją i szerokim gestem robiły w miasteczku ruch i wносиły niemało życia. Gdy przejechały przez miasteczko, nie było człowieka, w którego sercu nie dzwoniłaby skoczna, a przecie i rzewna zarazem nuta skrzypków Ulaneckiego, słynnego na całą okolicę muzykanta.

Guloni hucznych wesel nie sprawiali, a jeśli, to bawili się skromnie i pocichu w swoim kółku. Ale przecie zabawa nie brakła. Urządzano przedstawienia amatorskie pod kierunkiem niestrudzonego pana budowniczego Maślaka, organizowano bale, czyli, jak w miasteczku nazywano b o l e. Dworów w okolicy było bardzo niewiele, zastępowały je jednak okoliczne szkoły, których kierownicy, znudzeni samotnym życiem na pustkowiu, chętnie wydawali wieczory i urządzali przyjęcia. Zjeżdżali się tedy pedagogowie z odległych nieraz stron, z żonami i dziećmi, ten wynajętymi końmi, a nie jeden własnym wózekczkiem własnym, dobrze utrzymanym konikiem, jako że wielu dzieci laty już siedziało na wsi i gospodarstwem zajmowało się z niemniejszą gorliwością, jak szkołą. Zjazdy te bywały huczne i liczne, panie były w najmodniejszych toaletach, wódki, jableczniki i różne wina owocowe lały się strumieniem, tańce trwały do rana.

Pewnego dnia zjawili się u Zagórskich Pudłowicze z zaproszeniem na bal inteligencji. W pierwszej chwili Zagórski odmówił stanowczo. Jakoś, mimo że w kraju było niby wszystko dobrze, zdawało mu się, że na bale jeszcze nie pora. Ten pogląd bardzo łatwo wybito mu z głowy. Cóż znów za straszny bal! Ot, zwykły wieczorek, aby się trochę rozerwać i zapomnieć o szarzyźnie życia prowincjonalnego. Zagórski zawahał się, przypomniał sobie jednak, że marka złowrogo spadła, ceny podskoczyły, zaś jemu honorarium nie podniesiono i nie wiadomo, jak do końca miesiąca dociągnie, odmówił poraz wtóry. Tu jednak zabrała głos pani Zagórska i to tak stanowczo i gorąco

zarazem, że Zagórski nie chcąc przy gościach dopuścić do wybuchu, musiał na razie ustąpić.

W kilka dni później odbył się bal, urządzony przez miejscowe kółko akademickie, to znaczy kilku studentów uniwersyteckich, bawiących zwykle podczas ferii świątecznych w domu rodziców. Bal był w całym znaczeniu słowa b o l e m. Mianowicie studenci nie zaprosili na bal

Jeśli nawet prawdziwej demokracji u nas niema, nie powinniśmy się od tych ludzi odsuwać, bo w ten sposób tej demokracji nigdy nie będzie...

– Tak, nie, proszę pana! My się od nich nie odsuwamy, my, bez względu na wszystko...

– To znaczy, bez względu na co?

– Bez względu na ich nieżyczliwość dla nas, brak kultury, chamstwo, my z nimi obcujemy, nie odsuwamy się od niczego, ale bodaj raz na rok chcielibyśmy odetchnąć od nich i zabawić się po ludzku między sobą, nie narażając swych żon na uszczyplenia albo ordynarne dowcipy takiego P a l p i e r o n a...

– To się rozumie! – przyznał z oburzeniem Zagórski. – Czyż Palpieron na bale chodzi?

– On-by nie chodził! Pan ich nie zna, pan nie ma pojęcia, jacy oni są hardzi i głupio zarozumiali! Taka psiakrew, głupia i dzika, chciałyby z każdym być za pan brat. On jest każdemu równy!

– No, do tego chyba ma prawo.

– Tak, nie! – zaprzeczył z furją Pudłowicz. – Ja też z ludu jestem, nie ze szlachty. Ale ja się, proszę pana, uczyłem, nazdawałem mnóstwo różnych egzaminów, ponieważłem się między ludźmi nieraz o głodzie i chłodzie i dużo pracy mnie kosztowało, zanim się stałem tem, czem jestem – dobrze wychowanym, kulturalnym człowiekiem. Dlatego ja to sobie cenię i wydrzeć sobie tego nie dam. Nie pude do błota. Taka tam demokratyzacja z chamami, to jest pospoli-

tacja, nic więcej!

Zagórski, zaskoczony tym gwałtownym wybuchem, zmieszał się.

– Ale przede w gruncie rzeczy to są zupełnie grzeczni ludzie! – mruknął.

– Grzeczni są, tak, głodcy, potrafią się panu skurczyć, upokorzyć, jak czego potrzebują to tacy są mali a słodcy, i myślałby kto, że wszystko z nimi zrobić można. To już jest ten ich fałsz g u l o n i s k i! Ale taki burmistrz, jak sobie podpiał, to nawet moją żonę ośmielił się raz uszczyplnąć!

– Więc cóż ostatecznie będzie z balem! Tak, nie, zaprosimy kilku i już.

– Obrażą się!

– Niech się obrażają. Ja ich do niczego nie potrzebuję!

Dzięki skombinowanym argumentom ekonomiczno-społecznym, Zagórskiemu udało się postawić na swoim i wyperswadować żonie bal dla inteligencji. Nie udało mu się uniknąć za to kary w postaci dokuczliwych złośliwości, wymówek, dąsów i bezustannej, podjazdowej walki, przykrek i denerwującej. Była to przy intensywnej pracy Zagórskiego i jednostajnym trybie życia rzecz bardzo niemiła, ponieważ wszystko to zatruwało mu spokój i pożyście domowe, a właśnie dom jest na prowincji jedyną i ostatnią twierdzą. Jeśli domu niema, niema wogóle już nic.

Przyszła niedziela, raczej niedzielne popołudnie, ponure, nudne nie do wytrzymania. Pani Zagórska spała. Dzieci bawiły się przy niej w jej pokoju. Zagórski miał być o szóstej w szkole na zapowiedzianym oddawna posiedzeniu w sprawie Sokoła; nudząc się, postanowił przed posiedzeniem przejść się trochę. Tu i tam na Czarnej Ziemi na czarnych dachach leżały płaty brudnego śniegu. Rynek puściusienki. Nudzą się śpiczaste, czarne facjaty starych, mieszczkańskich domów, sklepy i szynki pozamykane na ogromne kłódki, czarne bramy ziewają szeroko. Święty Florjan, żółtawy i mizerny, z czarnymi baczkami i w zbroi rzymskiej, tak sennie zagapił się przed siebie, że nie widzi nawet, jak wodę ze skopka leje sobie prosto na płaszcz i nogolenniki.

W jednym rogu rynku, pod szkołą, leży stos dyłw i belek. Leżą one tu już ze dwadzieścia lat, „susząc się” na deszczu lub przysypane śniegiem. Kilku urwipolciów



Z PRAWEJ MICHAŁ SZCZUREK, RESTAURATOR I BURMISTRZ ZAKLICZYNA

FOT. ARCH. JAN SZCZUREK

młodzieży miejscowej bez wyższego wykształcenia i odpowiedniej ogłady towarzyskiej, czem obrażeni ci młodzi ludzie, w większej części terminatorzy i czeladnicy różnych rzemiosł, postanowili wtargnąć na salę gwałtem i ewentualnie bol rozbić tak, jak się rozbija wiece. Ja wiece. Zamiar swój wykonali częściowo: wtargnęli do ratusza, gdzie się bol odbywał, tam jednak natrafili na silny opór w drzwiach, prowadzących na salę balową, a zabarykadowanych kilku zapomnianymi dekoracjami z przedstawień. Sprowadzona z Tarnowa muzyka grała, kilka odważniejszych par kręciło się po sali, a tymczasem u drzwi coraz głośniej rozlegały się przekleństwa i razy. Szał tam Rogacz, który jednego z napastników lunął w pysk, drugiego dźgnął nożem. Gdzieś padł strzał rewolwerowy, dwóch atakujących wrzucono w pakę na śmieci, gdzie się szamotali, napróżno chcąc się wydobyć, wreszcie wleciał burmistrz z policjantami, na wszelki przypadek trzepnął w pysk stojącego w tłumie swego syna, a następnie chciał bal rozwiązać. W odpowiedzi na to zwymyślano go, skłeto i wyśmiano, jak zwykle podczas jego publicznych wystąpień, poczem bol spokojnie już trwał do rana. Rogacz pobił też przy tej sposobności najniewinniej w świecie jakiegoś chłopka z którejś z okolicznych wsi. Chłopak zgłosił się na drugi dzień z pretensją do Rogacza, a otrzymawszy sute wynagrodzenie za ból, poszedł od razu do szynku i tak się z radości upił, że go wieczorem w rowie śpiącego znaleziono.

– Widzisz! – mówił Zagórski do żony – masz bol!

– Ale to przecie g u l o n i.

– Nie. Ten bal urządziło kółko akademickie.

– Nasz bal ma być balem inteligencji.

– Ja nie wiem! – pokręcił głową Zagórski. – Trzeba się dowiedzieć, czy oni g u l o n ó w w zaprosili, bo jeśli nie, może być znowu awantura.

– Któżby g u l o n ó w w zapraszał na bal inteligencji! – zachnęła się żona.

– Czekaj, pójdziemy do Pudłowiczów, zapytamy.

Pudłowicz myśl zaproszenia g u l o n ó w odrzucił z całą stanowczością.

– Zaprosiliśmy burmistrza i kilku lepiej wychowanych radnych, prócz tego kilku amerykańców.

– A czy oni was zapraszają na swoje bale?

– Rozumie się, zapraszają wszystkich.

– To widzi pan, może być z tego historia. Niezaproszeni gotowi się obrazić, a to czasy demokratyczne, rozumie pan?

gimnastykuje się na nich, to znaczy, wiesz się na drągach i zwisa tak na kształt gacków, śpiących z głową na dół w ciemnym kącie. Nie wiadomo dlaczego wydają okropne ryki, donośnie rozlegające się w pustym i cichym rynku.

Zwolna wyłania się ze swego domu po poobiedniej drzemce pan burmistrz, niski, krępy, trochę garbaty; ma na sobie czarną jesionkę i czarny kapelusz. Stanąwszy przed domem, rozmyśla chwilę, bacznie przygląda się beznadziejnemu niebu, poczem kieruje się na prawo, gdzie tuż przy domu ma ogrodzoną parcelę. Leży tam w zwiedłych chwastach i śniegu kilka belek. Oparłszy się o balaski, pan burmistrz długo, długo дума, zapatrzone przed siebie. Następnie odwraca się i idzie na przełaj przez rynek. Naraz zatrzymał się nad brzegiem jakiejś kałuży, stanął i opuściwszy głowę na piersi, w czarną wodę kałuży wpatrzone, znów się zadumał. Zauważył przypadkiem Zagórskiego i to dodało mu bodźca. Przeskoczył kałużę, dotarł żwawo do ratusza, skręcił i zginął za rogiem budynku.

U wjazdu do rynku stoi kilku mieszczan. Stoją tam już długo, radząc nad czymś statecznie, spokojnie, poważnie. Niedaleko nich jest szynk burmistrza – mieszczański klub – z zewnątrz zamknięty, ale przez sień przejść można bez przeszkody. Po jakimś czasie grupa radząca na ulicy, gęsiego, powolnym krokiem, jakby ociągając się, sunie do szynku i znika w bramie.

Na końcu rynku pokazuje się siary Żyd w czarnym chałacie. Na przełaj dąży przez rynek na drugą stronę. Idzie i idzie, idzie i idzie – bez końca! Z jakże daleka on idzie! Zdawałoby się, że tam na drugą stronę rynku wszystkiego dwieście do trzystu kroków a ten Żyd przez długie minuty drepce i jeszcze do środka rynku nie doszedł.

Zagórski stał, patrzył i czekał.

Żyd szedł wciąż.

Zagórskiemu przyszło na myśl, że on tak do wieczora będzie drepiał, że wogóle nigdy nigdzie nie dojdzie.

– Czy przypadkiem my wszyscy tak od tysięcy tysięcy lat nie drepemy? – zadał sobie Zagórski w duchu pytanie.

– Wciąż w miejscu, ruszyć naprzód nie mogą?... Mimo strasznych wysiłków czyż dużo się zmieniło?

Teraz znów on stanął, zamyslił się i stał tak bez ruchu, iż zdawać się mogło, że zasnął stojąc.

Zbudził go Pudłowicz.

– Niech pan pod temi kasztanami nie wystaje! – mówił półzartem. – To pechowe drzewa!

– Dlaczego?

– Austriacy na nich chłopów wieszali.

– Ach, to te!

– Te.

– Drzewka nawet niepokazne. I to w rynku, w oczach całego miasta, o kilka kroków od szkoły.

– Tak. Dla postrachu.

– Straszna brutalność. Okropnie tu musiało być podczas wojny.

Pudłowicz zagwizdał przeciągle.

– Pan tu był?

– Byłem komisarzem wojennym. Czego – to ja tu nie widział! Stał tu swego czasu Aufenberg, potem ten „wieszatiel” arcyksiążę Józef Ferdynand, Wilhelm tędy przejeżdżał...

– Kiedy tu wojna do was przyszła?

– Od samego początku! Najpierw wybuchł ogromny entuzjizm wojenny, wszystko było dla wojny, dla legionów, Sokół wyekwipował też za ostatnie grosze kilkunastu legionistów. Cośmy potem za to mieli! Za Bruczkiewiczem, który był prezesem Sokoła, guloni latali i wymyślali go od ostatnich.

– Niby za co?

– A że ci prezesi, dyrektorzy i inni dostojnicy Sokoła młodszych wysłali na wojnę, a sami zostali.

– Byliście tu gorący austrofili, co?

– Tak, nie! – zupełnie słusznie odpowiedział Pudłowicz.

– Myśmy tu przecie żadnej wielkiej polityki prowadzić nie mogli. Kazał Tarnów mobilizować, mobilizowaliśmy!

– Oczywiście! – przyznał Zagórski, widząc, że Pudłowicz zaczyna się irytować.

– Więc, jak mówiłem, był wielki entuzjizm wojenny – na tem tle już wówczas dopuszczano się nadużyć. Wojsko rekwirowało wszystko, co tylko w ręce wpadło. Potem, bez walki, weszli do miasta Moskale. Rozpoczęły się zwykłe rabunki.

– Ekscesów nie było?

– Nic nadzwyczajnego. Ale zrobiło bardzo przykre wrażenie to, że w czasie, kiedy nie było ani Austriaków, ani Moskali, zaczęli opuszczone domy rabować ludzie tutejsi.

– Guloni?

– Juźci – g u l o n i, ludność z przedmieścia, nawet bardzo poważni obywatele. Nie będę panu nazwisk wymieniał, powiem tyle tylko, że kilku takich panów do niedawna jeszcze odsiadywało za to karę... Myśmy z nimi żyli, nieraz pomagaliśmy, jakeśmy tylko mogli, a kiedy nas nie było, oni, zamiast przechować coś, obronić, pierwsi rzucili się do rabunku.

– Objaw podczas wojny częsty!

– Tak, nie, tylko że my nie byliśmy jeszcze do tych objawów przyzwyczajeni. Dwudziestego czwartego grudnia Moskale cofnęli się, na ich miejsce przyszli najpierw legioniści, a potem wojska austriackie, właściwie węgierskie. Był to czas dla miasteczka straszny. Komendantem placu był jakiś major huzarów, człowiek zwarjowany i złośliwy, który trapił miasto najróżniejszymi bezsensownymi zarządzeniami, jak na przykład, że nikomu nie wolno ani na

mgnienie oka przystanąć w rynku. W domach dwutysięcznego miasteczka rozlokowywano czasem do czterdziestu tysięcy wojska, na którego łaskę obywatelstwo było zdane. Mieszczanin nie rozporządzał ani swoim mieszkaniem, ani sprzętami, ani łóżkiem i pościelą ani łyżkami nawet. We własnej kuchni, na własnej b l a s z e zgotować sobie coś mógł tylko wówczas jeśli mu żołnierze pozwalali. Węgrzy nawet kołyski z dziećmi wynosili na mróz. Ludzie patrzyli na to i uczyli się bezwzględności, twardości, poniewierania człowiekiem. Jednocześnie zaczęła się szerzyć straszna demoralizacja wśród dziewcząt.

– Egzekucyj było dużo?

– Wieszano o byle co. Chciano powiesić chłopca tylko za to, że był zaroiński. Niby dowód na to, że się przekradał do Moskali, jakgdyby po tamtej stronie nie można było ogolić? Chłopa znałem, wybadałem: Jakże się miał golić, kiedy mu Madjarzy brzytwę ukradli! Kiedyindziej złapano znów trzech ewakuowanych chłopów, którzy nie mieli papierów. Mimo zapewnien, że są niewinni, skazano ich na śmierć, a dla postrachu kazano ich powiesić na tych trzech kasztanach pod szkołą. Dwóch poszło na śmierć cicho, z chłopską rezygnacją, ale jeden płakał, drżał na całym ciecie, zaklinał się, że jest niewinny, a kiedy już stryczek miał na szyi, zawołał na cały rynek: Niech żyje najjaśniejszy pan cysarz Franciszek Józef! – i z tym okrzykiem zadynał.

– Prześladowania te skończyły się po ofensywie gorlickiej. Do tego czasu ludzie zdolali żyć się z wojną. Nauczyli się szachrować, kraść, handlować. Materjalnie miasteczko na wojnie nie straciło, przeciwnie, zyskało, ale moralne spustoszenie jest ogromne. Ludzie zdziczyli i stali się bezwzględni egoistami. Mowy niema dzisiaj o jakiejś akcji społecznej, o kooperatywach. Każdy panu powie: Co ja będę myślał za drugiego! Guloni przed wojną mieli przyjaźniej to, że się trzymali kupy. Wojna tę ich stanową solidarność rozbiła. Dlatego choć mają spryt handlowy wcale wyrobiony, nie mogą siebie poradzić z Żydami, którzy zawsze idą ławą. Tak, nie!

– A jak tu P o l s k a w y b u c h ł a? – zapytał Zagórski.

– To było podczas jarmarku, kiedy się już rozpoczęła dzika demobilizacja z wszystkich frontów. Było dużo chłopstwa z różnych stron. Wybuchła kłótnia o koszulę. Żołnierz targował koszulę, Żydówka za wysoko zacenila, żołnierz chciał ją wziąć gwałtem. Żydzi zrobili rejdach, przybiegło kilku żandarmów – tych bez trudu rozbrojono – zdemobilizowany żołnierz, który był w niewoli rosyjskiej podczas rewolucji, wygłosił mowę do tłumu, w której powiedział, że on wie, jak się wolność robi, że trzeba mordować żydów, panów i księży – chłopstwo rzuciło się do rabunku – pokazało się, że Żydzi mają pełno mąki, masła, cukru, kawy, nafty, soli – czego nie sprzedawali – to im wszystko zrabowano, przy tej sposobności ktoś w rynku Huppertów rzucił na rozłany spirytus zapalnik, zaczęło się palić.

– Byli zabici?

– Nie. Poturbowano kilku ludzi. Wreszcie mieszczanie się zlekli, że się całe miasto spalić może, rzucili się do ratowania, a tymczasem chłopci naładowali wozy zrabowanym towarem i uciekli. Na drugi dzień rano w miasteczku już było wojsko i na tem się rewolucja skończyła. Ciężkie to były czasy, miejmy nadzieję, że się nie powtórzą. I wie pan – nie tyle sama wojna pokłóciła ludzi, ile te różne urzędy, rozdawnictwa zapomóg, przydziałów zboża, kartek na chleb, na cukier... Tu już wszystkim zdawało się, że każdy kradnie i oszukuje... Ludzie zupełnie szacunek dla siebie potracili... Żeby to odrobić –

Pudłowicz urwał.

– Trzeba bardzo gorąco pracować! – wtrącił Zagórski.

– Tak, nie! – bąknął bez przekonania Pudłowicz. – Dusze już nie te, co były... O, Ruszkiewicz idzie!



Ruszkiewicz znał Zagórski bardzo mało, głównie z przyjęć u dziekana i z kilku wieczorków u nauczycieli w sąsiedztwie. Na tych przyjęciach Ruszkiewicz wygłaszał czasem przy pełnym stole mowy, drgające żalosną nutą miłości i współczucia dla biednych i stale wyrażające nadzieję, że przecie kiedyś przyjdzie do sprawiedliwego podziału mienia i dóbr na tym świecie. Zdawało się, jakgdyby bez tej łezki przy biesiadnym stole kolacja nie mogła mu smakować. Czy, mówiąc o sprawiedliwym podziale dóbr i mienia, miał na myśli i siebie, czy też może i dla siebie się po nim czegoś jeszcze spodziewał, trudno było odgadnąć, bo tego nie mówił, sądząc jednak po jego długich, drańszych zakrzywionych palcach, niktby z pewnością nie przypuścił, że sam ma już dość. A miał w pobliżu miasteczka dworek, piękny sad, kilkadziesiąt morgów gruntu, bydelko, koniki, powóz, zaś w jednej miejscowości kąpielowej kopalnię złota w postaci znakomicie rentującego się, zawsze przepełnionego pensjonatu, nie mówiąc o kapitałach, które dla ideowego popierania przemysłu krajowego, lokował wielkodusznie a sprytnie w pewnych, solidnych interesach, dających pewne i wysokie procenty. Był mocno zbudowany, średniego wzrostu, z capią twarzą o szeroko rozstawionych, chytrych oczach, z czarną czupryną, upstrzoną gęsto białymi łatkami, w dobrze uszytym garniturze z doskonałego zagranicznego sukna, wcale zgrabny i pewny siebie, lecz uśmiechnięty zgodliwie. Z pochodzenia gulon, bliski

krewny burmistrza, niezbyt się tem jednak chełpił i rzadko pokazywał się w miasteczku. Za to, jako kawaler, mile widziany był w rodzinach inteligencji, która wyrażała się o nim z szacunkiem i uznaniem.

Zdziwiony tem Zagórski, któremu się Ruszkiewicz wcale tak bardzo nie podobał, zaczął się rozpytywać o jego karierę i dowiedział się, że jest to były czeladnik krawiecki, który swego czasu brał nawet jakiś udział w polityce, założył pismo, to pismo odprzedał naraz przeciwnej partii, zdobył dzięki temu kapitałik, obracając nim, powiększył go, a wreszcie tanio po zbankrutowanym szlachcu kupił dworek wraz z przyległościami. Pracując pilnie w dalszym ciągu, majątek pomnażał, dochrapał się tego tam jakiegoś pensjonatu i stał się człowiekiem bogatym, poważnym i honorowanym.

– Cóż wy w nim tak nadzwyczajnego widzicie? – pytał Zagórski Pudłowicza.

– Mam dla niego szacunek za to, że tak sam przyszedł do majątku! – tłumaczył pan dyrektor. – Przytem to człowiek ideowy, chętnie popiera dobre interesy...

– Ależ to najlepsza lokata kapitału! – wykrzyknął Zagórski.

– Tak, nie, ja się z panem zgadzam, tylko że w dzisiejszych czasach to zjawisko rzadkie!

– Więc on wam łaskę robi, że na was zarabia?

Teraz ten Ruszkiewicz był jednym z tych, którzy mieli decydować o losach instytucji społecznej!

Pudłowicz przywitał się z nim i poprosił obu panów do klasy; żartując z właściwym sobie wdziękiem i salonowym namaszczeniem, zapalił wiszącą lampę i poczęstował gości papierosami. Ruszkiewicz, oczywiście, nie palił.

Zaczęli się schodzić zaproszeni. Bruczkiewicz w rajtach, z lisim uśmiechem pod sportową czapką, skrzywiony niechętnie i zakłopotany nieco burmistrz z dwoma potężnymi drabami, które usiadły cicho i skromnie w ciemnym kącie, stary Józefowicz, zasępiony, zacierający wielkie, czerwone, odmrożone ręce i mrugający powiekami, dziekan grzeczny i uśmiechnięty, lecz z uniesioną sceptycznie prawą brwią, podskakujący, jak wróbel, budowniczy Maślak, wreszcie kilku miejscowych urzędników, zgaszonych i pokornych, wreszcie kilku gulonów o twarde, nieruchome twarzach. Razem kupką usiadło kilku elegancko ubranych „arnerykanów”, również milczących i skupionych.

Pudłowicz, jako sekretarz, zaznaczył pokrótce cel zebrania, a wybrany jednomyślnie przewodniczącymi udzielił głosu staremu Józefowiczowi.

Stary dźwignął się. Imponujący, wielki, prosty, o charakterystycznej siwej głowie, wziął odrazu ton najwyższy, mówiąc z gestem mruganiem powiek i starczem, bryzgającym śliną zajadłości, szeplenieniem bezzębnych dziąseł.

– Panowie pozwolą, że przystąpię wprost do rzeczy. Jest tu niby „Sokół”. Przed wojną ten Sokół był, wszyscy o tem wiemy, sprawiliśmy nawet Sokołowi piękny sztandar – to są nasze rzeczy. Gmina dała pod budowę Sokołowi grunt, znaleziono już kamień pod fundament, zebrano się trochę grosza. Co potem było, także wszyscy wiemy! Młodzi poszli, poginęli, zwier ich ciała porozwłóczył po polach.

Tu głos starego spotężniał.

– Starzy, prezesi różni, wiceprezesi, naczelnicy – zostali w domu. Już o tem mówić nie będziemy. Ale przed wojną ten Sokół był potrzebny, bo z niego miał wyjść niby ten żołnierz polski. Dziś już potrzebny nie jest. Dziś mamy armję – co po Sokole! A sokołnie przy dzisiejszej drożźnie budować – ani myśli! Dlatego ja wnoszę: Sokoła rozwiązać, pieniądze rozdać biednym, a grunt zwrócić gminie. I tak Sokół nic nie robi! Skończyłem.

To rzekłszy, stary usiadł na swem miejscu.

Nie ulegało wątpliwości: To, co Józefowicz mówił, mówił szczerze, z przekonaniem, po głębokim namyśle, z doskonałą znajomością stosunków i warunków miejscowych oraz sposobu myślenia i zapatrywań obywatelstwa. Jako człowiek bogaty i niezależny, śmiało i bez obawy mógł powiedzieć to, czego powiedzieć nie śmieliby, a może wstydziliby się ludzie skromniejsi i mniejsi. Ale przecie było to tak ciasne, tak głupie, krótkowzrocznie zacofane i brutalne, że Zagórski aż jęknął.

Przez chwilę panowało głuche milczenie. Nikt nie chciał zabrać głosu. Siedzący na pulpicie ławki burmistrz zakiwał niespokojnie długimi, cienkimi nogami.

– To przecie jest straszne! – odezwał się, nie wstając ze swego miejsca, Zagórski.

Aż go podnosiło, jednocześnie jednak miarkował się.

A nuż stary ma rację? A nuż nie da się tu nic zrobić, nic zbudować? A nuż oni nie chcą nic robić, spychają wszystko na rząd, a sami myślą tylko o sobie? Sokół – dobra rzecz, ale ten grunt, wyznaczony pod sokołnię, ma dziś wielką wartość, bo miasto w tym kierunku się buduje... Może się tam kto chce zagnieździć, na miejscu Sokoła postawić szynk... I dalej chłopstwo pijane będzie się tarzało tam, gdzie miała się odbywać praca nad kulturą polską.

– Kto z panów życzy sobie zabrać głos? – zapytał Pudłowicz.

Zagórski wstał, ale w tej chwili miał ochotę usiąść. Poco mówić? Przecie ci ludzie doskonale wiedzą, o co chodzi. A milczą.



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie wśród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kufigów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



ZAPRASZAM
ADAM KRAKOWSKI, TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL



Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET
33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513
Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26
Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ



SCHODY DREWNIANE
NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ

T K - Beton

Roztoka 32-831 Olszyny
Betoniarnia już OTWARTA!!!

BETON TOWAROWY

posiadamy pompy do betonu o zasięgu 28 m

Betonomieszarki, również możliwość
zakupu betonu na miejscu

BETONIARNIA: tel. 600-665-659

BIURO: tel. 600-621-830,
784-001-833

ZAPRASZAMY

UBEZPIECZENIA

CENTRUM UBEZPIECZEŃ

Galeria Zakliczyn Rynek 5

Czynne:

poniedziałek-piątek 8:00-15:30

sobota 8:00-11:00

tel. 14-66-52-667 i 603-76-56-56



USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE BUDIEM

Bolesław Kaczmarczyk

tel. 668-296-774, e-mail: bud_i_rem@o2.pl

budowa domów, remonty i wykończenia
adaptacja poddaszy
montaż płyt gipsowo-kartonowych
docieplenia budynków
ogrodzenia klinkierowe
kostka brukowa
inne budowlane





STANISŁAW KUSIAK

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

Stanisław Socha z Faściszowej należy do uznanych artystów ludowych nie tylko w naszej okolicy. Jego charakterystyczne lipowe rzeźby zdobią ogrody i domy w kraju i za granicą. Na pniu poszły jego dzieła podczas Święta Fasoli, znaczy, że ta działalność unikatowa i poszukiwana. Oblegany przez turystów w samorządowym namiocie chętnie dzielił się swoimi doświadczeniami, opowiadał o tajnikach swego rzemiosła. 100-złotową nagrodę Lewiatana wylosowała p. **Katarzyna Myszor** z Kończysk. Bon towarowy do odbioru w redakcji.

Jest taki cmentarz w Zakliczynie z I wojny światowej, dbają o niego uczniowie pobliskiej szkoły, jego kute ogrodzenie wykonał niegdyś na zlecenie samorządu i zagranicznego mecenasa mistrz nad mistrze sztuki kowalskiej Józef Grochola. Jakiej narodowości i pochodzenia pochowani są tutaj żołnierze? Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu na I piętrze) wraz z **kuponem kontrolnym** (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedź czekamy do **2 listopada br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

Krzychpol – Rynek
 Denar – Rynek
 Delikatesy Eko – Rynek
 Delikatesy Centrum – Rynek
 Lewiatan – Rynek
 Drew-Dom – ul. Malczewskiego (nowa siedziba)
 Leader – ul. Polna
 Express, salonik prasowy – ul. Polna
 FHU Barbara – Ruch – Rynek
 WASBRUK – stacja paliw
 ZCK – Ratusz

Charzewice – sklep GS Czchów
 Gwoździec – Lewiatan Z. Jankowski
 Gwoździec – „Cichy Kącik”
 D. Cicha

Wesołów – sklep M. Drożdż
 Faściszowa – sklep M. Osysko
 Faściszowa – sklep H. Kochan
 Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
 Paleśnica – sklep St. Woda
 Paleśnica – Hitpol D. Hajdecka
 Olszowa – sklep G. Łazarz
 Roztoka – sklep mot. St. Kubon
 Filipowice – sklep T. Damian
 Stróże – sklep W. Biel
 Stróże – sklep P. Soska
 Ruda Kameralna – sklep Wł. Pachota
 Faliszewice – sklep remiza
 Zdonia – Ramix Cz. Ramian
 Zdonia – sklep „Łasuch”
 G. Karecki
 Wola Stróska – sklep „Frykas”
 A. Malik

KRZYŻÓWKA NR 46

1		2		3		4		5		6		7		8
9	27		12			19				10		23		17
				11		8								30
12	14			24						13		22		28
			6		14	15		16		17				
	18		19								20		21	
22									23					
					24									
25				25						26				20
		21				16					11			
27	26		28		29	3		30		31		32		33
35			18				7					36		9
	2				37						29			
38	13										39			
					40						5			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20						21	22	23		24	25	26	27	28	29	30		

POZIOMO:

- 3) występował z Mannem
- 9) porozumienie
- 10) ojciec Ikara
- 11) rozrusznik
- 12) grecka litera
- 13) imię żeńskie
- 14) mieszka w Tokio
- 22) najlepsze kubańskie
- 23) hazard
- 24) Sophia, aktorka
- 25) obozowe budynki
- 26) sielanka
- 29) niemiecki land
- 35) moped

na zapiski

- 37) po rozerwaniu granatu
- 38) rozwiązanie ciąży
- 39) odprowadza wodę z dachu
- 40) ze stolicą w Erewaniu

PIONOWO:

- 1) hałas
- 2) „broń” róży
- 3) afrykański wojownik
- 4) obieżyświat
- 5) pierwiastek chemiczny
- 6) rodzaj tkaniny
- 7) twór z formy
- 8) daw. hiszpański wójt

młody człowiek w zakonie

- 16) chroni VIP-a
- 17) drąży drewno
- 18) wędruje z taborom
- 19) targ
- 20) daw. klasa, elegancja
- 21) podziałka na mapie
- 27) daw. grupa artystów
- 28) część elektromagnesu
- 29) zarost
- 30) dokonany w murze
- 31) mieszka w Bukareszcie
- 32) zwora
- 33) stolica Grecji
- 34) imię Kolberga

Rozwiązaniem Krzyżówki nr 46 jest aforyzm Edmunda Jana Osmańczyka. Hasło wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać **do 2 listopada br.** na adres: Redakcja „Głosiciela”, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie można też zostawić w redakcji, p. nr 5 na poddaszu w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez **Supermarket Leader w Zakliczynie.**

Hasło Krzyżówki nr 45: „Dobro społeczne jest złem osobistym”. Nagrody wylosowali: p. **Ewa Cicha** z Charzewic i p. **Grzegorz Migdał** z Zakliczyna, laureaci otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł każdy (do odbioru w redakcji).
opr. **Antoni Sproski**

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

**Zakliczyn,
ul. Polna**

**POZNAJ CENY
LEADERA!**

KRZYŻÓWKA NR 46
KUPON KONTROLNY

KONKURS KRAJOZNAWCZY
KUPON KONTROLNY 10/2012

Wystawa na 80-lecie TTF z udziałem Stanisława Kusiaka



Wernisaż jubileuszowej wystawy TTF, pierwszy z prawej Stanisław Kusiak

TARNOWSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE I TARNOWSKIE CENTRUM KULTURY ZAPRASZA NA WYSTAWĘ FOTOGRAFII Z OKAZJI JUBILEUSZU 80-LECIA TARNOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO. WYSTAWA CZYNNĄ BĘDZIE PRZEZ MIESIĄC OD 4 PAŹDZIERNIKA BR. ZAINAUGURUJE JĄ DZIEŃ WCZEŚNIEJ O GODZ. 18:00 WERNISAŻ W GALERII TCK W TARNOWIE, RYNEK 5.

Ekspozycja prezentuje prace 16 czynnych członków Tarnowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Należą do nich: Piotr Bernacki (AFIAP, ZPAF), Hubert Burzawa,

Grzegorz Dzierwa, Janusz Flek, Piotr Góryjowski, Michał Imiołek, Dariusz Kobylański, Wojciech Kobylański, Adam Ksieniewicz, Michał Kusiak, Janusz Małek, Witold Pazera, Bartosz Połec, Tomasz Sobczak (AFIAP), Marcin Wiśniewski oraz Stanisław Kusiak - zakliczyński artysta-fotografik, mający za sobą nie tylko znaczące publikacje i wystawy w kraju i za granicą, ale również społeczną działalność w Zarządzie Tarnowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Autor, na co dzień instruktor fotografii i pracownik Zakliczyńskiego Centrum Kultury, zaprezentuje dorobek swoich uczniów.

Dwunastka młodych podopiecznych Stanisława Kusiaka będzie miała szczególną okazję zaprezentowania się zacnemu gronu uznanych fotografików.

TTF wywodzi się od Tarnowskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii, założonego w 1932 roku z inicjatywy doktorów: Karola Fusiarskiego, Waleriana Reissa i Emiliana Carewicza.

Więcej o historii, teraźniejszości i zamierzeniach Towarzystwa dowiedzie się na miejscu w Galerii TCK. Wystawa czynna od 4 października do 3 listopada br., w dni powszednie (poniedziałek-sobota), w godz. 10-18. Wstęp: 1 zł.

The Otherside notowany w RDN Małopolska

ZESPÓŁ ZADEBIUTOWAŁ NA ANTENIE RADIA RDN NA LIŚCIE PRZEBÓJÓW W AUDYCJI DEMOGRAM UTWOREM „RETURNS”. GRUPA THE OTHERSIDE WYSTĘPOWAŁA U NAS W LUTYM TEGO ROKU, A OBECNIE ZMIERZA SIĘ Z INNYMI ZESPOŁAMI Z MAŁOPOLSKI I PODKARPACIA, PREZENTUJĄC SWÓJ AUTORSKI UTWÓR, NA KTÓRY ODDAWANO GŁOSY, WYSYŁAJĄC SMS-Y POD NUMER PODANY W PROGRAMIE.

Podczas pierwszego notowania na antenie radia RDN Małopolska zajął drugie miejsce. Muzycy przekazują pozdrowienia i podziękowania wszystkim sympatykom grupy za oddane głosy.

Zespół The Otherside narodził się pod koniec 2011 roku, a swój pierwszy koncert zagrał w lutym 2012 roku w zakliczyńskim ratuszu. Zespół The Otherside tworzą: wokół – Agnieszka Pasek, gitara i wokół – Paweł Gmernicki oraz fortepian – Bogusław Wróbel. Artystów połączyła pasja do otulania słów dźwiękiem i miłość do muzycznych uniesień.



FOT. STANISŁAW KUSIAK

The Otherside ukazuje wrażliwą stronę człowieka i opowiada o jego uczuciach.

(MN)



FOT. ARCH. SFOP



FOT. ARCH. SFOP

Warsztaty samarytańskich wolontariuszy



Program „Młodzież w działaniu”

OD 6 DO 14 SIERPNIA 2012 ROKU NA JAMNEJ ODBYWAŁA SIĘ MIĘDZYNARODOWA WYMIANA MŁODZIEŻY ZORGANIZOWANA PRZEZ SAMARYTAŃSKĄ FEDERACJĘ ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH (SFOP) W ZAKLICZYŃNIE POD HASŁEM „VOLUNTEERING FOREVER AND AT ALL AGE”.

Projekt dotyczył wymiany 20-osobowej grupy młodzieży w wieku 15-17 lat należącej do grup młodzieżowych w organizacjach non-profit z Litwy, Łotwy, Słowacji, Austrii oraz Polski. Podczas licznych spotkań z seniorami, mieszkańcami Domu Pogodnej Jesieni z Zakliczyna, oraz strażakami OSP Zakliczyn

młodzież miała okazję zdobyć wiedzę oraz umiejętności dotyczące potrzeb osób starszych, udzielania pierwszej pomocy osobom starszym, jak również poznać tradycje i zwyczaje swoich kultur oraz nabyć umiejętności językowe. Dzięki temu, że młodzież uczestniczyła w tworzeniu projektu od początku metody pracy zostały dobrane do możliwości oraz zainteresowań uczestników. Udział w projekcie pozwolił młodym ludziom lepiej i efektywniej pracować jako wolontariusze na rzecz seniorów.

Projekt „Volunteering forever and at all age” realizowany jest przy wsparciu finansowym programu „Młodzież w działaniu”. (SFOP)

Podziękowanie za ofiarną służbę

9 I 12 WRZEŚNIA ŻEGNALIŚMY O. EMILA BRZUSZKA OFM, KAPELANA SIÓSTR BERNARDYNEK W KOŃCZYSKACH OD ROKU 1999. O. EMIL BYŁ PIERWSZYM MAGISTREM NOWICJATU W ZAKLICZYŃSKIM KLASZTORZE FRANCISZKANÓW.

Jego biografię prezentowaliśmy podczas jubileuszu 50-lecia kapłaństwa zakonnika, który został przeniesiony decyzją władz prowincji do klasztoru w Pilicy. 9 września w kościele bernardynek nastąpiło uroczyste pożegnanie o. Emila, słowa podziękowań na jego ręce radna Teresa Piekarcz.

Natomiast 12 września podczas uroczystej Mszy św. pod przewodnictwem o. gwardiana Tomasza Kobierskiego, podziękowanie za



posługę kapłańską w imieniu wspólnoty wiernych parafii pw. Matki Bożej Anielskiej złożyli przedstawiciele Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. O. Emila Brzuszkę zastąpił o. Janusz Trojanowicz. Oba kapłanom życzymy wielu łask i sił przy nowych zadaniach. (MN)



Deszczowe punkty

DUNAJEC ZAKLICZYN – ISKRA TARNÓW 3:1

BRAMKI: Steć 45' 79', Bagiński 88' – Padło 47';
ŻÓŁTE KARTKI: Bajorek
SĘDZIOWAŁ: Sebastian Wiśniowski z Tarnowa
WIDZÓW: 100

DUNAJEC: Ludwa – Kusiak, Oświęcimski, Pyrek, Gwiżdż – Krauze (78 Bagiński), Pietras, Potok (65 Czermak), Steć – Wójcik (78 Mleczko), Izvorski (46 Tokarczyk)
ISKRA TARNÓW: Bielaszka – Brożek, Gajda M, Lech, Żelazo – Syrowy, Padło, Bajorek, Gajda – Jarmuła, Szulakiewicz

Dwa tygodnie musiała czekać mała Gabrysia na pełnoprawną „kołyskę” (a nawet dublet) od swojego taty – Łukasza. Premierowa została zaprezentowana tuż przed samą przerwą po strzale głową po dośrodkowaniu Izvorskiego z rzutu różnego. Druga dopiero w 79 minucie. Wtedy to przebywający na krótkim urlopie Pietras po raz kolejny w tym spotkaniu zmusił gości do błędu i gdy wydawało się, że wypuścił sobie piłkę za daleko to jednak dotknął ją wcześniej niż Bielaszka, a z najbliższej odległości przekierował ją do bramki nadbiegający Steć. Tuż przed końcem spotkania kolejną bramkę do swojej



Drużyna Dunajca przed meczem z Dąbrowią podczas Świąt Fasoli

kolekcji dopisał Bagiński po tym jak kolejny z powracających do Dunajca zawodników – Czermak – wrzucił mu „miętko” piłkę w pole karne.

Iskra swoje 5 minut miała na początku drugiej połowy. Wtedy to przy linii środkowej boiska Bajorka sfaulował Tokarczyk. Do piłki podszedł Padło i nie zastanawiając

się „szczurem” posłał ją w kierunku bramki. Ta po drodze odbiwszy się od murawy, choć została złapana przez Ludwę odskoczyła mu i wpadła do bramki Dunajca. Była to jedyna

z sytuacji, jaką Iskra miała w tym meczu. Goście w tym spotkaniu ograniczyli się tylko do obrony, a gdy już mieli piłkę po swojej stronie starali się strzałami z dystansu czy to lobować czy płaskimi uderzeniami zaskoczyć Ludwę. Najbliżej tego byli Bajorek oraz Jarmuła jednak górą golkeeper Dunajca.

Trzy punkty pozostają w Zakliczynie choć sytuacji bramkowych było więcej. Dunajec zmarnował co najmniej kilka takich jak ta Potoka z pierwszych minut spotkania (minimalnie niecelnie), Pietrasa (za długo zastanawiał się), Izvorskiego (obronił bramkarz), Wójcika (zablokowali obrońcy). W drugiej połowie swoje sytuacje miał także wprowadzony z ławki Tokarczyk, a także kolejny ze zmienników: Mleczko z Bagińskim.

Z pewnością swój wpływ na końcowy wynik spotkania miały warunki atmosferyczne w jakim rozgrywano ten pojedynek. Ciągły chylami dość ulewny deszcz mocno namieszał w konstruowaniu akcji obu drużynom jednak nie przeszkodził zawodnikom w efektywnych – choć na pograniczu futbolowych przepisów – wślizgach.

Dunajec udaje się następnie do Sobolowa, aby tam z miejscowym Naprzodem powalczyć o kolejne ligowe punkty. Nasza drużyna zajmuje obecnie 11 miejsce w tabeli z 13 punktami.

Grzegorz Witek

UKS Gulon najlepszy w eliminacjach Pucharu Premiera



8 WRZEŚNIA BR. NA KOMPLEKSIE „ORLIKA” W ZAKLICZYNIE ODBYŁY SIĘ ELIMINACJE GMINNE III TURNIEJU ORLIKA O PUCHAR PREMIERA DONALDA TUSKA. W TURNIEJU WZIĘŁY UDZIAŁ 4 DRUŻYNY. W SKŁAD KAŻDEJ Z NICH WCHODZIŁO 10 ZAWODNIKÓW W KATEGORII CHŁOPCÓW W WIEKU 12-13 LAT.

Turniej rozpoczął się od ustawienia drużyn, powitania oraz krótkiego przypomnienia przepisów gry. Mecze odbyły się systemem „każdy z każdym”. Wszystko odbyło się w radosnej atmosferze, pełnej dopingu ze strony kolegów z zespołów, opiekunów, jak również kibiców.

Zwycięską drużyną, wygrywając wszystkie mecze, został UKS Gulon Zakliczyn pod opieką wych. Ryszarda Okońskiego. Uczestnikom turnieju wręczono pamiątkowe koszulki i dyplomy.

Rezultaty meczów:

UKS Gulon Zakliczyn – Tornado Zakliczyn 4:1; SP Faściszowa – Orzełki 1:0; UKS Gulon Zakliczyn A – SP Faściszowa 4:1; Orzełki – Tornado Zakliczyn 1:3; SP Faściszowa – Tornado Zakliczyn 1:0; UKS Gulon Zakliczyn – Orzełki 5:0

Tekst i fot. Maria Dudek

FINISZ RUNDY JESIENNEJ – PODRĘCZNY TERMINARZ

V liga

2012-10-21

Dunajec Zakliczyn – Orzeł Dębno, godz. 15:00

2012-10-28

Pagen Gnojnik – Dunajec Zakliczyn, godz. 14:00

2012-11-04

Dunajec Zakliczyn – Polan Żabno, godz. 13:00

2012-11-11

Sokół Borzęcin Górny – Dunajec Zakliczyn, godz. 12:00

Klasa A

2012-10-21

Orzeł Stróże – Pogórze Gwoździec, godz. 14:00 – derby!

2012-10-28

Strażak Mokrzyska – Orzeł Stróże, godz. 14:00

Pogórze Gwoździec – Iwa Iwkowa, godz. 13:00

2012-11-03

Victoria Bielcza – Pogórze Gwoździec, godz. 14:00, boisko w Biadolinach Radł.

2012-11-04

Orzeł Stróże – Spółdzielca Grabno, godz. 13:00

2012-11-10

Pogórze Gwoździec – Start 77 Biadoliny Szlacheckie, godz. 13:00

2012-11-11

Iskra Łęki – Orzeł Stróże, godz. 13:00

Klasa B

2012-10-21

Jedność Paleśnica – Tęcza Gosprzydowa, godz. 13:00

2012-10-28

Jedność Paleśnica – Orlik Szczurowa, godz. 13:00

BRZESKO
TARNÓW

WARSZTAT RTV
M. MARZEC

GABINET
UL. SĄDECKA 49

NOWY SĄCZ

GABINET MASAŻU LECZNICZEGO I REHABILITACJI
MGR IZABELA ANCUKIEWICZ
CZCHÓW-ZAPORA, UL. SĄDECKA 49
REJESTRACJA POD NUMEREM TEL. 509-559-019; 881-238-694

Nowy sportowy rok szkolny rozpoczęty!

MISTRZOSTWA GMINY ZAKLICZYN W INDYWIDUALNYCH BIEGACH PRZEŁAJOWYCH

Po dwóch miesiącach odpoczynku i kilkunastu dniach nowego roku szkolnego przyszedł czas na to, aby zainauguować sportową rywalizację w ramach sportu szkolnego na terenie gminy Zakliczyn. W ramach „Małopolskiego Systemu Współzawodnictwa Sportowego Dzieci i Młodzieży” Szkolnego Związku Sportowego w roku szkolnym 2012/2013 uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów gminy Zakliczyn rywalizować będą w kilkunastu dyscyplinach.

W tym roku po raz pierwszy to całoroczne współzawodnictwo gminne będzie toczyć się o Puchary Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn. Placówki oświatowe będą zdobywać punkty za poszczególne dyscypliny i suma punktów danej szkoły podzielona przez jej liczbę uczniów da podstawę do ustalenia klasyfikacji końcowej.

Tradycyjnie już indywidualne biegi przełajowe były pierwszą imprezą, w której wzięło udział 161 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów. Zawody zostały zorganizowane przez Gminnego Organizatora Sportu Szkolnego i Uczniowski Klub Sportowy Gulon Zakliczyn. Rywalizacja była bardzo zacięta, ponieważ do finału powiatowego awans mogły uzyskać tylko cztery osoby z każdej kategorii. Biegi zostały rozegrane z podziałem na klasy: w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej osobno dla dziewcząt i chłopców klas IV, V i VI, a w Gimnazjady Młodzieży osobno dla dziewcząt i chłopców klas I, II i III.

A oto wyniki rywalizacji:

Gimnazjada młodzieży: DZIEWCZĘTA

Klasa I: 1. Natalia Kołdras (Gimnazjum Paleśnica) 6, 2. Natalia Gierałt (Gimnazjum Paleśnica) 5, 3. Natalia Zgraja (Gimnazjum Zakliczyn) 5, 4. Natalia Koza (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 5. Katarzyna Łazarz (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 6. Gabriela Olszańska (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 7. Joanna Kusiak (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 8. Marcelina Kędzior (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 9. Sandra Serafin (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 10. Emilia Kwiek (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 11. Edyta Myszor (Gimnazjum Zakliczyn) 2

Klasa II: 1. Gabriela Sikoń (Gimnazjum Zakliczyn) 6, 2. Ewelina Kołdras (Gimnazjum Paleśnica) 5, 3. Agnieszka Matras (Gimnazjum Paleśnica) 5, 4. Ewa Małek (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 5. Agnieszka Nosek (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 6. Patrycja Burnat (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 7. Patrycja Karecka (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 8. Sylwia Sikora (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 9. Joanna Serafin (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 10. Irena Nalezińska (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 11. Kinga Jastrząb (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 12. Natalia Lasota (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 13. Mariola Kiełbasa (Gimnazjum Zakliczyn) 2

Klasa III: 1. Anna Kusiak (Gimnazjum Zakliczyn) 6, 2. Katarzyna Potępa (Gimnazjum Zakliczyn) 5, 3. Aneta Popiela (Gimnazjum Paleśnica) 5, 4. Sylwia Konwent (Gimnazjum Paleśnica) 4, 5. Izabela Kusek



(Gimnazjum Zakliczyn) 4, 6. Małgorzata Stanuch (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 7. Karolina Witek (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 8. Agata Gniadek (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 9. Barbara Dudowicz (Gimnazjum Zakliczyn) 3

CHŁOPCY

Klasa I: 1. Ireneusz Sobol (Gimnazjum Paleśnica) 6, 2. Dawid Pachota (Gimnazjum Paleśnica) 5, 3. Michał Mietła (Gimnazjum Zakliczyn) 5, 4. Krzysztof Piechnik (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 5. Tomasz Piotrowski (Gimnazjum Paleśnica) 4, 6. Filip Malisz (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 7. Michał Kaczor (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 8. Radosław Jurek (Gimnazjum Paleśnica) 3, 9. Rafał Ulanecki (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 10. Jan Witek (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 11. Kryspin Capar (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 12. Michał Jankosz (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 13. Krystian Żelazko (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 14. Krystian Żelazko (Gimnazjum Zakliczyn) 2

Klasa II: 1. Patryk Łukasik (Gimnazjum Paleśnica) 6, 2. Kamil Kaczmarczyk (Gimnazjum Zakliczyn) 5, 3. Dariusz Czuba (Gimnazjum Paleśnica) 5, 4. Patryk Gniadek (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 5. Grzegorz Batko (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 6. Artur Klimek (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 7. Daniel Wzorek (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 8. Filip Świdorski (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 9. Kamil Klimczak (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 10. Karol Mirenko (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 11. Sebastian Paciorek (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 12. Dawid Świerczek (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 13. Rafał Zielonka (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 14. Szymon Skorupski (Gimnazjum Zakliczyn) 2, 15. Patryk Pachota (Gimnazjum Paleśnica) 2, 16. Kamil Kubicki (Gimnazjum Zakliczyn) 1, 17. Michał Grecki (Gimnazjum

Zakliczyn) 1, 18. Jan Nicpoń (Gimnazjum Zakliczyn) 1

Klasa III: 1. Łukasz Garbacz (Gimnazjum Paleśnica) 6, 2. Bartłomiej Cwik (Gimnazjum Zakliczyn) 5, 3. Krystian Kozub (Gimnazjum Zakliczyn) 5, 4. Jakub Bieniek (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 5. Patryk Ludwa (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 6. Patryk Niewola (Gimnazjum Zakliczyn) 4, 7. Kornel Czajka (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 8. Jarosław Michalski (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 9. Mateusz Jania (Gimnazjum Zakliczyn) 3, 10. Wojciech Forys (Gimnazjum Zakliczyn) 3

Igrzyska młodzieży szkolnej: DZIEWCZĘTA

Klasa VI: 1. Laura Karecka (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 6, 2. Adrianna Łach (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 5, 3. Joanna Jurkowska (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 5, 4. Marta Oleksyk (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 4, 5. Katarzyna Matras (Szkoła Podstawowa Paleśnica) 4, 6. Weronika Mordawska (Szkoła Podstawowa Paleśnica) 4, 7. Sabina Kwiek (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 8. Joanna Bieniek (Szkoła Podstawowa Filipowice) 3, 9. Kinga Pytko (Szkoła Podstawowa Filipowice) 3,

Klasa V: 1. Kornelia Klimek (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 6, 2. Adrianna Sikoń (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 5, 3. Anna Jankosz (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 5, 4. Sara Słowińska (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 4, 5. Patrycja Wiśniowska (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 4, 6. Kamila Forys (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 4, 7. Patrycja Gondek (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 8. Paulina Osuch (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 9. Anna Pajor (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 3, 10. Magdalena Bil (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3,

Klasa IV: 1. Weronika Ogórek (Szkoła Podstawowa Filipowice) 6, 2. Dagmara Kołdras (Szkoła Podstawowa Paleśnica) 5, 3. Patrycja Kubacka (Szkoła Podstawowa Filipowice) 5, 4. Oliwia Sobol (Szkoła Podstawowa Paleśnica) 4, 5. Wiktoria Słowińska (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 4, 6. Sandra Sikorska (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 4, 7. Wiktoria Sobol (Szkoła Podstawowa Paleśnica) 3, 8. Patrycja Robak (Szkoła Podstawowa Paleśnica) 3, 9. Anna Jankosz (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 10. Anna Matras (Szkoła Podstawowa Filipowice) 3, 11. Ewelina Klima (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 12. Agnieszka Ramian (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 13. Joanna Wierzchowiec (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 14. Nikola Pach (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 15. Kamila Mytnik (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2

CHŁOPCY

Klasa VI: 1. Dawid Rak (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 6, 2. Krystian Klimek (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 5, 3. Paweł Krzemień (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 5, 4. Tomasz Ogórek (Szkoła Podstawowa Filipowice) 4, 5. Kamil Rozkocho (Szkoła Podstawowa Filipowice) 4, 6. Dawid Sikoń (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 4, 7. Patryk Nawalaniec (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 3, 8. Andrzej Haus (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 3, 9. Kamil Kasprzyk (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 3,

Klasa V: 1. Patryk Czermak (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 6, 2. Bartosz Pater (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 5, 3. Andrzej Osiełkiewicz (Szkoła Podstawowa Filipowice) 5, 4. Jacek Kasprzyk (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 4, 5. Łukasz Chrobak (Szkoła Podstawowa Paleśnica) 4, 6. Kamil Ryba (Szkoła Podstawowa Filipowice) 4, 7. Jakub Osuch (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 8. Sebastian

Rak (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 9. Mateusz Budzyn (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 10. Marcin Pajor (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 11. Dominik Szczepański (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 12. Adrian Damian (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 13. Tomasz Rzepka (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 14. Marcin Śliwa (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2

Klasa IV: 1. Grzegorz Urban (Szkoła Podstawowa Filipowice) 6, 2. Kamil Jaszczur (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 5, 3. Adam Ogórek (Szkoła Podstawowa Filipowice) 5, 4. Jakub Maciak (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 4, 5. Piotr Krzemień (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 4, 6. Adrian Pazgan (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 4, 7. Adam Chrobak (Szkoła Podstawowa Paleśnica) 3, 8. Jakub Kołacz (Szkoła Podstawowa Filipowice) 3, 9. Bartosz Chmielowski (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 3, 10. Kamil Magiera (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 3, 11. Mikołaj Szafrańiec (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 12. Mateusz Franczyk (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 2, 13. Karol Starostka (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 14. Bartosz Krakowski (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 15. Jakub Łukasik (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 2, 16. Patryk Majewski (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 1, 17. Kamil Szymański (Szkoła Podstawowa Zakliczyn) 1, 18. Dominik Bryndał (Szkoła Podstawowa Faściszowa) 1

Najlepsze zawodniczki i zawodnicy zostali uhonorowani dyplomami, a pierwsze trójki każdego biegu otrzymały odpowiednio złote, srebrne i brązowe medale zakupione ze środków przeznaczonych na działalność sportu szkolnego przez Radę Miejską w Zakliczynie. Wyłoniono także reprezentację gminy Zakliczyn na zawody powiatowe – najlepsze czwórki każdego biegu.

Tekst i fot. Ryszard Okoński



firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
czynnej w godz. 8:00-20:00



CENY PROMOCYJNE!



ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

**NASZA DEWIZA:
PEŁNA WALUT
WALIZA**



Kompleksowe usługi dewizowe:
rachunki w walutach wymienialnych
lokaty terminowe w walutach
polecenie wypłaty w obrocie zagranicznym
skup i sprzedaż walut obcych w gotówce
przekazy Western Union

Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w ZAKLICZYNIE
tel/fax (14) 66 53 697
BANKOMAT 24h



Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**

Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje m.in.

- > oryginalne meble łazienkowe
- > szeroki wybór płytek ceramicznych renomowanych firm
- > kleje, fugi, listwy wykończeniowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.

**Zapraszamy do
GALERII
ARTYKUŁÓW
SANITARNYCH**
Sklep i Galeria czynne:
pon.-pt 8:00-16:00
sob. 8:00-13:00



F.H.U KUBOŃ
AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

ZAPRASZAMY!



Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 14-66-53-756

Zeskanuj kod,
dowiedz się więcej!



www.skokjaw.pl

Przelewy za:

**PRĄD, GAZ
I CZYNSZ**

ZA DARMO

Pozostałe rachunki
opłacisz za grosze!
od **0,80 zł**

801 300 200 32 614 20 00

*koszt połączenia zgodnie z cennikiem operatora telefonicznego

Zakliczyn

ul. Malczewskiego 7

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Jaworzno

ZAPYTAJ O UBEZPIECZENIA NIERUCHOMOŚCI

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec

(obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!



PROMOCJA JESIENNA
od 14.09 do 30.11.2012

749 zł 699 zł

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 350
MOCNA PILARKA DO PRAC WOKÓŁ DOMU
Moc silnika: 2,2 KM
Długość prowadnicy: 35cm/14"
Nowoczesna konstrukcja: przełączniki oraz ssanie w jednej dźwigni, skuteczny system antywibracyjny, przezroczyste zbiorniki paliwa i oleju.

olej i łańcuch GRATIS

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 370
ZNAKOMITA PILARKA DLA WYMAGAJĄCYCH UŻYTKOWNIKÓW
Moc silnika: 2,4 KM
Długość prowadnicy: 35cm/14"
Automatyczna, aluminiowa pompka rozruchowa. Niklowany cylinder oraz kuty wał korbowy i korbowód, tłok z dwoma pierścieniami.

889 zł

1390 zł

Pilarka spalinowa Oleo-Mac GS 44
SOLIDNA FARMERSKA PILARKA
Moc silnika: 3,2 KM
Długość prowadnicy: 41cm/16"
Tłok z dwoma pierścieniami, wał i korbowód z kutej stali, łożyska wałeczkowe. Boczny napinacz łańcucha ułatwi regulację oraz eliminuje ryzyko kontaktu z łańcuchem.

olej i łańcuch GRATIS

N O W O Ś C I

2299 zł

Odsnieżarka Oleo-Mac Artik 56
WYDAJNA ODSNIEŻARKA DWUSTOPNIOWA
Silnik: LC165FS; 6 KM
Szerokość robocza: 56 cm
Biegi: 4 do przodu/2 do tyłu
Doskonale pracuje nawet w głębokim śniegu, specjalnie bieźnikowane koła.
Prostota obsługi i konserwacji.

nowość

GRATIS Wytrzymała łopata do śniegu z aluminiowym trzonkiem

3899 zł

nowość

Odsnieżarka Oleo-Mac Artik 62 ELD
MOCNA ODSNIEŻARKA DWUSTOPNIOWA
Silnik: LC175FDS; 9 KM
Szerokość robocza: 62 cm
Biegi: 4 do przodu/2 do tyłu
Reflektor, elektryczny rozruch, operowanie jedną ręką to standard dla tej odsnieżarki. Zapbkowany frez obrotowy ułatwia pracę na ubitym lub zlodowaciałym śniegu.

GRATIS Wytrzymała łopata do śniegu z aluminiowym trzonkiem

Centrum Leśno Ogrodnicze

Agrotech-G
Rynek 6
32-840 Zakliczyn
tel. 14 66 53 417

Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰
w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰
www.agrotech-g.pl

our power, your passion

Victus-Ernak Sp. z o.o.
ul. Karpi 37, 61-619 Poznań,
tel. 61 823 83 69, biuro@victus.pl